

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 13 stycznia 2015 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2015

TREŚĆ

84. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 13 stycznia 2015 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Ślubowanie poselskie	
Poseł Romuald Garczewski	3
Poseł Urszula Pasławska	3
Poseł Małgorzata Woźniak	3
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	4
Poseł Zbyszek Zaborowski	4
Poseł Andrzej Czerwiński	4
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Beata Bublewicz	6
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Nadzwyczajnej o:	
— rządowym projekcie ustawy o zmianie	
ustawy Kodeks karny oraz niektórych	
innych ustaw,	
— poselskim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy Kodeks karny,	
— senackim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy Kodeks karny oraz ustawy Ko-	
deks karny wykonawczy	
Poseł Sprawozdawca Jarosław Pięta	6
Poseł Witold Pahl	8
Poseł Bartosz Kownacki	10
Poseł Józef Zych	11
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	12
Poseł Andrzej Dera	13
Poseł Michał Kabaciński	15
Poseł Stanisław Chmielewski	16
Poseł Bartosz Kownacki	16
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Sprawiedliwości Monika Zbrojewska	16
Poseł Bartosz Kownacki	17
Poseł Jarosław Pięta	17

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawo-	
zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw	
Człowieka o:	
— rządowym projekcie ustawy o zmianie	
ustawy Prawo o ustroju sądów po-	
wszechnych oraz niektórych innych	
ustaw,	
— senackim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy Prawo o ustroju sądów po-	
wszechnych	
Poseł Sprawozdawca Robert Kropiwnicki	19

Poseł Zofia Czernow	20
Poseł Krzysztof Lipiec	21
Poseł Tomasz Makowski	22
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	22
Poseł Tomasz Makowski	23
Poseł Andrzej Dera	23
Poseł Robert Kropiwnicki	24
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym	
projekcie ustawy o odnawialnych źród-	
łach energii	
Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński	25
Poseł Tomasz Piotr Nowak	28
Poseł Anna Zalewska	30
Poseł Artur Bramora	31
Poseł Waldemar Pawlak	32
Poseł Cezary Olejniczak	33
Poseł Andrzej Dąbrowski	34
Poseł Jacek Najder	35
Poseł Anna Grodzka	37
Poseł Adam Abramowicz	39
Poseł Grażyna Ciemniak	39
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	39
Poseł Jan Warzecha	39
Poseł Ryszard Zawadzki	40
Poseł Krystyna Ozga	40
Poseł Gabriela Masłowska	40
Poseł Piotr Polak	41
Poseł Marzena Machałek	41
Poseł Tadeusz Tomaszewski	41
Poseł Elżbieta Witek	42
Poseł Cezary Olejniczak	42
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Jerzy Witold Pietrewicz	43
Poseł Anna Grodzka	46
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Jerzy Witold Pietrewicz	46

Punkt 4. porządku dziennego: Sprawo-	
zdanie Rady Ministrów z realizacji	
ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece	
nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach	
2011–2012 wraz ze stanowiskiem Kom-	
isji Polityki Społecznej i Rodziny	
Punkt 5. porządku dziennego: Sprawo-	
zdanie Rady Ministrów z realizacji	
ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece	
nad dziećmi w wieku do lat 3 w 2013 r.	
wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki	
Społecznej i Rodziny	

str.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn	47
Posel Ewa Drozd	48
Posel Ewa Kolodziej	50
Posel Elzbieta Rafalska	51
Posel Piotr Walkowski	53
Posel Tadeusz Tomaszewski	54
Posel Zofia Popiolek	56
Posel Jaroslaw Tomasz Jagiello	56
Posel Tadeusz Tomaszewski	58
Posel Ewa Kolodziej	58
Posel Pawel Papke	58
Posel Beata Mazurek	58
Posel Maria Zuba	59
Posel Elzbieta Rafalska	59
Posel Zofia Czernow	59
Posel Agnieszka Kolacz-Leszczynska	60
Posel Grzegorz Sztolcman	60
Posel Ewa Drozd	60
Posel Marek Matuszewski	60
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn	61
Posel Ewa Drozd	61

str.

Oświadczenia

Posel Czeslaw Sobierajski	62
Posel Szymon Giżyński	63
Posel Maria Nowak	63
Posel Marek Polak	64
Posel Bogdan Rzońca	65
Posel Jerzy Sadel	65
Posel Henryk Kmiecik	66

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewy- szonych

Posel Michal Kabaciński	69
Posel Jan Warzecha	69
Posel Waldemar Andzel	69
Posel Piotr Chmielowski	70
Posel Piotr Krzysztof Cwik	70
Posel Jozef Rojek	71
Posel Andrzej Szlachta	71
Posel Jan Warzecha	72
Posel Ryszard Zbrzyzny	72
Posel Jan Ziobro	73

(Początek posiedzenia o godz. 13 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka i Jerzy Wenderlich)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Beatę Bublewicz, Iwonę Guzowską, Piotra Łukasza Babiara oraz Marka Balta.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Beata Bublewicz oraz Piotr Łukasz Babiara.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Iwona Guzowska oraz Piotr Łukasz Babiara.

Protokoły 82. i 83. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęte wobec niewniesienia zastrzeżeń.

(Zebrani wstają)

Wysoka Izbo! W dniu 9 stycznia zmarł Józef Oleksy – marszałek Sejmu w latach 1993–1995 i 2004–2005, były premier, wicepremier oraz minister spraw wewnętrznych i administracji, poseł na Sejm X, I, II, III i IV kadencji.

Swoją wiedzą i doświadczeniem dobrze służył Polsce. Swoim uporem i pracowitością przekonywał nas, że nie ma spraw nie do załatwienia, a serdecznością i pogodą ducha potrafił zjednywać nas wszystkich. Zyskał zaufanie i szacunek nie tylko swoich wyborców.

Najszczerze wyrazy współczucia kierujemy do najbliższych.

Uczcijmy jego pamięć chwilą ciszy.

(Chwila ciszy)

Dziękuję.

Wysoka Izbo! W ostatnich dniach światem wstrząsnęła wiadomość o atakach terrorystycznych we Francji. Głęboko poruszeni tym wyjątkowo okrutnym aktem przemocy, godzącym w wolność słowa i prawa człowieka, solidaryzujemy się z obywatelami Francji oraz łączymy się w żalu i smutku z bliskimi ofiar zamachów, wyrażając im najszczerze współczucie.

Uczcijmy pamięć ofiar tej zbrodni chwilą ciszy.

(Chwila ciszy)

Wysoka Izbo! Informuję, że w związku z wygaśnięciem mandatów pana posła Jarosława Górczyńskiego, pana posła Zbigniewa Włodkowskiego, a także pana posła Radosława Witkowskiego, na podsta-

wie art. 251 § 5 ustawy Kodeks wyborczy, postanowiłem o wstąpieniu odpowiednio na ich miejsca: pana posła Romualda Garczewskiego, pani poseł Urszuli Pasławskiej oraz pani poseł Małgorzaty Woźniak, którzy zgłosili się do ślubowania poselskiego.

Proszę państwa posłów o zbliżenie się do stołu prezydyjnego.

Panie i panów posłów proszę o powstanie.

(Zebrani wstają)

Obecnie odczytam rotę ślubowania.

„Uroczycie ślubując rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Pan poseł Romuald Garczewski.

Poseł Romuald Garczewski:

Ślubuję. Tak mi dopomóż Bóg.

Marszałek:

Pani poseł Urszula Pasławska.

Poseł Urszula Pasławska:

Ślubuję.

Marszałek:

Pani poseł Małgorzata Woźniak.

Poseł Małgorzata Woźniak:

Ślubuję. Tak mi dopomóż Bóg.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że pan poseł Romuald Garczewski, pani poseł Urszula Pasławska oraz pani poseł Małgorzata Woźniak złożyli ślubowanie poselskie. (Oklaski)

Marszałek

Rada Ministrów przedłożyła projekty ustaw: o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy Ordynacja podatkowa, a także o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw.

Projekty te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3032 i 3033.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące pierwsze czytania tych projektów ustaw.

Komisja Nadzwyczajna do spraw energetyki i surowców energetycznych przedstawiła sprawozdanie o projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii.

Sprawozdanie – druk nr 3006.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych,

— o zmianie ustawy Prawo budowlane,

— o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Budowa Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego”,

— o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

Sprawozdania zostały państwu dostarczone w drukach nr 3010, 3024, 3008 i 3016.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Przypominam, że kluby złożyły wnioski o uzupełnienie porządku dziennego o punkty:

— Informacja Rady Ministrów na temat sytuacji w górnictwie węgla kamiennego – wniosek zgłoszony przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej,

— Informacja prezesa Rady Ministrów na temat uszczuplenia wpływów do budżetu państwa w 2015 r. o ponad 3 mld zł – wniosek zgłoszony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, poddam kolejno pod głosowanie wnioski o uzupełnienie porządku dziennego.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Pana poseł Zbyszek Zaborowski z SLD chce zgłosić wniosek formalny.

Proszę bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej zwracam się do pana marszałka z prośbą o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów po to, żeby wyjaśnić, dlaczego pan marszałek Sikorski uniemożliwia rządowi przedstawienie Sejmowi Rzeczypospolitej oraz opinii publicznej sytuacji w górnictwie węgla kamiennego, założeń programu oraz ustawy, nad którą dzisiaj w trybie pilnym, nadzwyczajnym, mamy procedować na posiedzeniu komisji energetyki od godz. 17. Panie marszałku, chodzi o ustawę, która wpłynęła następnego dnia po przyjęciu programu przez rząd. Posłowie Platformy napisali ustawę w ciągu jednego dnia. Chcemy wyjaśnić te okoliczności, chcemy, żeby rząd przedstawił cele naprawy górnictwa węgla kamiennego w formie likwidacji. Chciałbym też się dowiedzieć, panie marszałku, czy rząd odkrył jakieś nowe zasoby ropy naftowej czy gazu w Polsce lub na polskim morzu, że zamierza ograniczyć rolę węgla kamiennego w polskiej energetyce. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Wniosek przeciwny.

Pan poseł Czerwiński.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Też chciałbym zgłosić wniosek formalny o ogłoszenie półminutowej przerwy po to, żebyśmy mogli zastanowić się nad tezami zgłoszonymi tutaj przez wnioskodawców.

Krótkie uzasadnienie: Odnosnie do górnictwa w tej Izbie nie tylko dyskutujemy, ale też podejmujemy decyzje. Przypomnę, że ostatnio przyjęliśmy ustawę ograniczającą w swoim zamyśle import nielegalnego w sensie jakościowym węgla z Rosji.

Dzisiaj o godz. 15.30 odbędzie się debata, podczas której będziemy zajmować się kwestią i podejmować decyzje dotyczące szeregu firm energochłonnych, w większości funkcjonujących na Śląsku. Przypomnę, iż trwają negocjacje dotyczące pomysłów na ratowanie i stabilizację sytuacji w Kompanii Węglowej oraz utrzymanie miejsc pracy na Śląsku. Chcę podkreślić, że działanie tej Izby ma na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Węgla na potrzeby energetyczne u nas nie brakuje i nie braknie. Dlatego mój wniosek o chwilę zastanowienia jest połączony z wnioskiem przeciwnym. O godz. 17 rozpocznie się pierwsze czytanie projektu ustawy, która wskaże, co możemy zrobić z miejscami pracy na Śląsku.

Informuję wszystkich państwa, również polityków, którzy chcą przy tej okazji wykorzystać czas

Posel Andrzej Czerwiński

(*Dzwonek*) do publikowania czegokolwiek, iż pan marszałek zobowiązał komisję do zaproszenia strony społecznej, przedstawicieli grup społecznych. To oczekiwanie zostanie spełnione. Na posiedzenie komisji są zaproszeni wszyscy partnerzy, którzy mają coś do powiedzenia i mogą coś wnieść, jeżeli chodzi o rozwiązywanie tej sprawy.

Kończąc, chciałbym zapewnić, że Platforma Obywatelska, koalicja rządząca, rozumie wagę problemów, ma konkretne propozycje rozwiązania istniejącego problemu górnictwa na Śląsku i oczekuje nie argumentów werbalnych, lecz wsparcia argumentów, które będą dotyczyły konkretnych rozwiązań. Każde rozwiązanie lepsze od propozycji rządowej będzie wnikliwie analizowane na posiedzeniu komisji, jak również, mam nadzieję, na sali plenarnej. (*Oklaski*)

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Marszałek:

Pan poseł nie był wymieniony, więc tryb sprostowania...

(*Głosy z sali*: Był, był.)

(*Głos z sali*: Nie był.)

...nie był wymieniony, więc tryb sprostowania mu nie przysługuje, ale może zadowoli go to wyjaśnienie, bo zwracał się do mnie, a mianowicie na wniosek pańskiego klubu sprawa sytuacji w górnictwie węgla kamiennego będzie przedmiotem pytań bieżących do rządu...

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Informacji bieżącej, Wysoki Sejmie.)

...spraw bieżących, więc będzie w ramach informacji bieżącej szansa na zadanie pytania rządowi.

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Właśnie.)

Mam nadzieję, że komisja upora się ze swoim zadaniem i jeszcze na tym posiedzeniu będziemy mieli szansę na drugie czytanie stosownego projektu ustawy. Natomiast dziękuję panu za zauważenie, że w sprawie tak ważnej dla społeczności na Śląsku jak utrzymywanie miejsc pracy Sejm i rząd procedują bez zbędnej zwłoki. Dziękuję bardzo.

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Panie marszałku...)

Konwent Seniorów odbył już spotkanie w tej sprawie godzinę temu i podjął decyzję.

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Ale chciałbym sprostować źle zrozumianą moją wypowiedź.)

Nie ma możliwości. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania.

Przystępujemy do głosowania nad pierwszym wnioskiem.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację Rady Ministrów na temat sytuacji

w górnictwie węgla kamiennego, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 410 posłów. Za – 187 osób, przeciw – 220, 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad drugim wnioskiem.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów na temat uszczuplenia wpływów do budżetu państwa w 2015 r. o ponad 3 mld zł, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 415. Za – 184, przeciw – 221, wstrzymało się 10.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w łącznej dyskusji nad sprawozdaniami Rady Ministrów z realizacji ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 oraz w 2013 r.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w dyskusjach nad:

— sprawozdaniem komisji o projektach ustaw dotyczących zmiany ustawy Kodeks karny,

— sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii,

— informacją ministra o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich,

— sprawozdaniem ministra z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie żywienia” za okres styczeń 2010 r. – grudzień 2013 r.,

— przedstawionym przez Radę Ministrów sprawozdaniem z realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie” za okres od 1 stycznia 2013 r. do 31 grudnia 2013 r.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie sytuacji w górnictwie węgla kamiennego, o przedstawienie której wnosiła grupa posłów z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Marszałek

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, dostępne są w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Beata Bublewicz:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Administracji i Cyfryzacji – godz. 14,
- Infrastruktury – godz. 14,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Kultury i Środków Przekazu – godz. 14,
- Finansów Publicznych – godz. 14.30,
- Finansów Publicznych – początek bezpośrednio po zakończeniu poprzedniego posiedzenia w sprawie poprawek Senatu do ustawy budżetowej na 2015 r.,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,
- Infrastruktury – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 17,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 18,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 18.30.

W dniu dzisiejszym o godz. 14 odbędzie się posiedzenie Łódzkiego Zespołu Parlamentarnego.

Także dzisiaj o godz. 14 w holu głównym Sejmu odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy „Sandomierskie jabłko”, na otwarcie której zapraszają Grupa Sadownicza Owoc Sandomierski oraz poseł Lucjan Pietrzczyk.

Duszpasterstwo parlamentarzystów organizuje w poniedziałek 2 lutego 2015 r. doroczną pielgrzymkę posłów i senatorów na Jasną Górę w Częstochowie. Wyjazd planowany jest na godz. 7. Msza święta zostanie odprawiona o godz. 11. Podczas pielgrzymki, ok. godz. 16, planowane są odwiedziny Sanktuarium Matki Bożej Trybunalskiej w Piotrkowie Trybunalskim. Powrót do Warszawy planowany jest na godz. 20. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o:

— rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw,

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny,

— senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks karny wykonawczy

(druki nr 2393, 2024, 2267 i 2981).

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Piętę w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Pięta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu nadzwyczajnej komisji kodyfikacyjnej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektów ustaw o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk wiodący nr 2393.

We wrześniu 2013 r. parlament dokonał głębokiej reformy Kodeksu postępowania karnego, wprowadzając do niego w szerszym niż dotychczas zakresie zasadę kontradiktoryjności, czyli sporu toczonego przez strony przed niezależnym sądem, który pełni rolę arbitra. Z inicjatywy rządu do Sejmu została skierowana kolejna kompleksowa nowelizacja, która tym razem odnosi się głównie do prawa karnego materialnego. Założeniem nowelizacji jest zmiana filozofii, jeżeli chodzi o karanie. Jest to największa zmiana od prawie 20 lat. Jaka jest to zatem propozycja? Co jest w tym projekcie?

Po pierwsze, odwrócenie obecnej struktury kar na rzecz kar wolnościowych, czyli wyeliminowanie nadużyć związanych z karą pozbawienia wolności w zawieszeniu. W tym zakresie w szczególności chodzi o ograniczenie możliwości orzekania kar pozbawienia wolności w zawieszeniu. Będzie to możliwe jedynie wobec kar w wymiarze nieprzekraczającym roku – dotychczas 2 lata – i tylko wtedy, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa nie był już skazany na karę pozbawienia wolności. Chodzi także o znaczne zwiększenie możliwości orzekania kar alternatywnych w stosunku do kar pozbawienia wolności, wprowadzenie możliwości orzeczenia kar sankcji związanej – kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności, wprowadzenie dyrektywy określającej pierwszeństwo kar wolnościowych wobec kar pozbawienia wolności, w tym również wobec kar w zawieszeniu, oraz zwiększenie elastyczności kar ograniczenia wolności. Kara ograniczenia wolności będzie obejmować nowe formy, w tym obowiązek wykonania nieodpłatnej i kontrolowanej pracy na cele społeczne, obowiązek pozostawania w miejscu stałego pobytu lub w innym wyznaczonym miejscu z zastosowaniem systemu dozoru elektronicznego, obowiązki przygotowania się do zawodu, powstrzymania się od nadużywania alkoholu, zakaz zbliżania się, a także potrącenie wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na cele społeczne wskazane

Posel Sprawozdawca Jarosław Pięta

przez sąd. Zwiększona zostanie skuteczność kar grzywny. Orzekanie kar grzywny nie będzie zależne od sytuacji materialnej skazanego. Kary wolnościowe zostaną uzupełnione o określone obowiązki mające wyeliminować źródło przestępstwa. Chodzi o obowiązek leczenia odwykowego lub terapii oraz określenie sposobu kontaktu pokrzywdzonego ze sprawcą przemocy domowej w przypadku orzeczenia nakazu opuszczenia lokalu. Będzie także możliwość zamiany orzeczonych kar pozbawienia wolności w zawieszeniu na kary wolnościowe, takie jak grzywna lub kara ograniczenia wolności.

Po drugie, urealnienie oddziaływania karnego. Chodzi o możliwość orzeczenia nadzwyczajnie obniżonej kary pozbawienia wolności, możliwość orzeczenia kary ograniczenia wolności i usprawienie orzekania przepadku. W tym zakresie chodzi również o nowe zasady orzekania kary łącznej. Kary będą podlegać łączeniu, dopóki skazany będzie odbywał poprzednią karę.

Po trzecie, nowe zasady wymierzania środków zabezpieczających. Chodzi o dostosowanie systemu środków zabezpieczających do zagrożeń związanych z istnieniem zaburzeń osobowości niewyluczających odpowiedzialności karnej. W tym zakresie chodzi przede wszystkim o zastosowanie środków zabezpieczających wobec osób niepełnosprawnych. Środek zabezpieczający można będzie orzec obok kary wobec poczytalnych sprawców. Jeżeli chodzi o nowy katalog środków karnych, jest elektroniczna kontrola miejsca pobytu, terapia, terapia uzależnień, pobyt w zakładzie psychiatrycznym lub innym zakładzie zamkniętym. Będę o tym mówił w dalszej części, ponieważ dozór został w tym zakresie wyeliminowany. Sąd może orzec środek zabezpieczający jedynie wówczas, gdy jest to konieczne, aby zapobiec ponownemu popełnieniu przez sprawcę czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości, a inne dostępne środki prawne nie są wystarczające. Środek zabezpieczający i sposób jego wykonania powinien być odpowiedni, jeżeli chodzi o stopień społecznej szkodliwości czynu zabronionego. Chodzi także o zastosowanie środków wobec osób, w stosunku do których stosuje się środki zabezpieczające swoistej probacji i zwolnień warunkowych.

Po czwarte, inne zmiany porządkujące. Chodzi o zastąpienie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności w warunkach dozoru elektronicznego poprzez wpisanie dozoru elektronicznego w system kar, środków karnych i środków zabezpieczających, o regulowanie dotyczące kontaktów telefonicznych osób tymczasowo aresztowanych i doprecyzowanie możliwości kontaktów z konsulem i obrońcą, a także o określenie sposobu gromadzenia na rachunkach bankowych tzw. żelaznej kasy osób skazanych. To były założenia, o których już na wstępie informowałem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolą państwo, że jednak podam kilka przykładów. W art. 1 pkt 4 art. 28 § 1 Kodeksu karnego zostało nadane nowe brzmienie. To był jeden z pierwszych problemów, które napotkaliśmy w trakcie prac w podkomisji i komisji. W artykule tym zachodziła konieczność rozstrzygnięcia kwestii zarzutu popełnienia przestępstwa przez osobę działającą w usprawiedliwionym błędzie. Chodzi o ustawowe znamiona typu czynu. Dotychczasowe regulacje nie przewidywały sposobu oceny prawnej tego typu sytuacji. Jest to konieczne ze względu na rozgraniczenie umyślności i nieumyślności w aspekcie ustalenia przesłanek stosowania środków zabezpieczających wobec sprawców, o których mowa w art. 93c pkt 4. Do tego artykułu jeszcze będę wracał. Ostatecznie przyjęto zrozumiałą i klarowną konstrukcję.

Jeżeli chodzi o art. 37 w związku z art. 58, szczególnie w kwestii określenia relacji między projektowanym art. 37a Kodeksu karnego a obowiązującym przepisem art. 58 Kodeksu karnego, to wiązało się to z propozycją regulacji przepisami art. 58 § 3 występów zagrożonych karą do 8 lat pozbawienia wolności, a jednocześnie z pytaniami, czy spowoduje to zmianę w strukturze kar orzekanych, czy ograniczy to nadużywania kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszaniem ich wykonania na rzecz kar nieizolacyjnych, w tym zwłaszcza kar ograniczenia wolności. Artykuł 58 § 3 w praktyce nie jest zbyt często stosowany przez wymiar sprawiedliwości. Artykuł 37a spowoduje, że dolne granice ustawowego zagrożenia zostaną otwarte na kary nieizolacyjne, tj. na karę grzywny oraz karę ograniczenia wolności.

W art. 1 pkt 21 art. 46 § 1 i 2 wprowadzona została nowelizacja. Tutaj propozycję zgłosił pan marszałek Zych. Mam nadzieję, że pan marszałek również będzie zabierał głos w dyskusjach na ten temat. W tej kwestii również osiągnęliśmy konsensus, ponieważ powstały wątpliwości, czy to postępowanie będzie wydłużone i czy nowelizacja ma charakter karny. Te wątpliwości zostały rozwiane, bo to sąd ostatecznie podejmuje decyzje w tym zakresie.

Istotna dyskusja związana była ze zmianą dotyczącą art. 57 związanego z art. 160b Kodeksu karnego wykonawczego. Propozycje przedłożyli kuratorzy, którzy uznając potrzebę nowelizacji – w tym zakresie dotyczącej możliwości zmiany kwalifikacji skazanego z grupy ryzyka wyższej do niższej – podtrzymali swoje wątpliwości co do katalogu sprawców. Ta kwestia zostanie otwarta, również gdy ustawa trafi do Senatu.

Mówiłem, że największe wątpliwości dotyczyły zmian systemu dozoru elektronicznego. Jest to *suo iuris*, które zostało przyjęte z dużą aprobatą przez wszystkie środowiska, oprócz przepisów ogólnych, które są określone w art. 43a. Artykułów 43 jest bardzo wiele i odnoszą się one do szeregu kwestii związanych z rozpoczęciem dozoru elektronicznego, obowiązkami i prawami skazanego, czynnościami podmiotów wykonujących dozór elektroniczny i innymi kwestiami zawartymi w tym rozdziale.

Posel Sprawozdawca Jarosław Pięta

Szeroka dyskusja dotyczyła art. 43a, kuratorzy również przedstawiali swoje opinie, ale w szczególności dotyczyła ona art. 43h § 6 oraz art. 43u Kodeksu karnego wykonawczego. Uwagi związane były z zastępczą zgodą sądu, w sytuacji gdy nie jest możliwe uzyskanie właściwego oświadczenia domownika w terminie, np. ze względu na jego stan zdrowia i faktyczny brak przedstawiciela ustawowego, brak kontaktu, czasowe nieprzebywanie w miejscu zamieszkania.

Jeżeli chodzi o art. 93, to dozór kuratorski – o tym również mówiłem na wstępie – został skreślony na wniosek kuratorów. Uznaliśmy argumenty, które przedstawili kuratorzy. Jeżeli chodzi o art. 93c pkt 4, to dyskusja dotyczyła zaburzeń osobowości.

Tutaj, szanowni państwo, pojawia się kwestia związana z pismem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, do którego muszę się ustosunkować. Z tym pismem zapoznałem się dopiero wczoraj. Po pierwsze, padł zarzut, że przedstawiciele towarzystwa nie byli zapraszani na posiedzenia podkomisji i komisji. Chciałbym przypomnieć, że w posiedzeniach podkomisji i komisji brali udział przedstawiciele wszelkich środowisk, które zgłosiły chęć udziału w takiej dyskusji. Ze zdziwieniem przyjmuję więc ten argument. Jeżeli chodzi o zmiany, które są zaproponowane w art. 93 przez to środowisko, to mam nadzieję, że ministerstwo zapoznało się z nimi. Jeżeli nie zapoznało się, to dopiero w najbliższym czasie to pismo trafi do sekretariatu komisji. Przekazę to pismo na ręce ministerstwa, ponieważ nie są to te dwa zarzuty.

Podnoszona jest również relacja pomiędzy zakładem psychiatrycznym a szpitalem psychiatrycznym. Myślę, że jest to mniej istotna kwestia. Niemniej jednak również z tego pisma wynika taki niuans. Zakład jest pojęciem szerszym. Występował on w szeregu innych ustaw. Tak jak powiedziałem, to pismo zostanie przekazane również przedstawicielom ministra. Mam nadzieję, że Senat pochyli się nad tymi kwestiami. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że uwagi generalnie dotyczą ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi i stanowiły one tylko jedną z wypadkowych w tym zakresie.

Art. 5. Po pkt 14 został dodany pkt 14a. Art. 300. Otrzymał on brzmienie: Przed pierwszym przesłuchaniem należy pouczyć podejrzanego. Obowiązek pouczenia ma duże znaczenie z praktycznego punktu widzenia. Podkreślam tę kwestię, dlatego że zwrócił na nią uwagę pan prof. Kruszyński na ostatnim posiedzeniu komisji, wskazując, iż jest to bardzo dobre rozwiązanie. Cieszy każda pochwała w tym zakresie.

Art. 11 dotyczy Kodeksu postępowania karnego, pkt 51, art. 167. Prezes sądu utracił uprawnienie do dopuszczenia dowodów. Wyeksponowana została zasada kontrydyktoryjności poprzez zawężenie możliwości dopuszczenia dowodu z opinii biegłego. Nadto sąd zasięga w razie potrzeby informacji o poprzed-

nich skazaniach oskarżonego. Doprowadzi to do zwiększenia aktywności stron i mobilizacji w dążeniu do osiągnięcia korzystnego dla siebie wyniku procesu.

Bardzo istotna kwestia związana jest z art. 19, w związku z projektowanym art. 85 Kodeksu karnego, w relacji do art. 4 Kodeksu karnego. Wątpliwości w tym zakresie wyraził pan prof. Wróbel. Chodzi o problem intertemporalny, *lex mitior*, czyli o względniejsze, łagodniejsze karanie, a więc działanie wstecz. Przedstawiono w tym zakresie analizę i rozważania w perspektywie konstytucyjnej oraz *lex mitior* w świetle Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, które w pełni przekonały posłów. Art. 85 Kodeksu karnego ma kluczowe znaczenie dla nowego zdefiniowania podstaw kary łącznej.

Z uwagi na objętość ustawy – tych punktów jest bardzo dużo, bo jest to, tak jak powiedziałem na wstępie, największa nowelizacja od prawie 20 lat – skupiłem się tylko na najważniejszych kwestiach. Jeśli mówi się o Kodeksie karnym, to tak naprawdę jest to nowelizacja obejmująca szereg innych ustaw, przede wszystkim Kodeks postępowania karnego, jak również ten nowy kodeks z 2013 r., Kodeks karny wykonawczy, KRS, postępowanie wobec osób z zaburzeniami psychicznymi, o których mówiłem, wspominałem już wcześniej, a także wiele innych ustaw.

Wprowadzenie tych zmian powinno doprowadzić do tego, żeby kara rzeczywiście okazała się nieuchronna, miała charakter odstraszący, a jednocześnie wychowawczy. Zmiany te są gwarancją bezpieczeństwa dla obywateli, ochrony przed osobami, które naruszają prawo. Dają szansę na zmniejszenie liczby powrotów do przestępstwa ze względu na realną dotkliwość kary i jej nieuchronność. Dają szansę na zmniejszenie liczby osadzonych. Będą miały również pozytywny skutek dla rynku pracy.

Kończąc, chciałbym podziękować za pracę wszystkim tym, którzy uczestniczyli w pracach podkomisji i komisji. W imieniu nadzwyczajnej komisji kodyfikacyjnej wnoszę o przyjęcie tego oto projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Witold Pahl z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Oby-

Posel Witold Pahl

watelska chciałbym przedstawić stanowisko mojego klubu dotyczące sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w sprawie zmiany ustaw: Kodeks karny, Kodeks karny wykonawczy. Są to projekty: rządowy, senacki oraz poselski.

Rzeczywiście pan poseł Jarosław Pięta, poseł sprawozdawca, przedstawił istotne elementy przyjętej nowelizacji. Nie ulega wątpliwości, że główna idea, filozofia tych zmian ma przede wszystkim przywrócić społeczeństwu wiarę w wymiar sprawiedliwości czy zaufanie do niego. Dotychczasowa praktyka stosowania kar, kar z warunkowym zawieszeniem, w odczuciu społecznym mogła wywoływać i wywoływała przekonanie o braku skuteczności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. A więc kara warunkowo zawieszona w odczuciu społecznym nie była karą, która mogła spełniać zasady prewencji ogólnej i szczególnej. Stąd przeniesienie tego nacisku na oczekiwaną dolegliwość, swoistego rodzaju odpłatę przez społeczeństwo dla sprawcy za popełnione przestępstwo to przede wszystkim zwiększenie dolegliwości w zakresie kar ograniczenia wolności, kar grzywny, jak również wprowadzenie nowej, nieznanej wcześniej systemowi prawa karnego kary mieszanej. I rzeczywiście wprowadzenie tej systematyki – w tym miejscu podziękowania przede wszystkim dla komisji kodyfikacyjnej, dla strony rządowej – która wprowadza katalog kar proporcjonalnych do stopnia zagrożenia sankcją za konkretne przestępstwo, a więc wprowadzenie nacisku dotyczącego preferowania kar wolnościowych, ale dolegliwych, w zależności od grożącej przestępcy sankcji, jest rozwiązaniem ze wszech miar zasługującym na poparcie.

Kolejne rozwiązanie to przede wszystkim zdjęcie pewnego odium, pozbawienie takiej wiktymizacji tej ofiary, czyli tak naprawdę często skazania osoby poszkodowanej czy pokrzywdzonej w wyniku przestępstwa na konieczność dochodzenia swoich praw nie tylko poprzez korzystanie z tej wynikającej z art. 45 konstytucji ochrony sądowej sądu karnego, lecz również poprzez konieczność dochodzenia swoich racji w sądzie cywilnym. To też rezygnacja z tzw. powództwa adhezyjnego i nałożenie na sąd karny obowiązku zasądzania środków kompensacyjnych, zadośćuczynienia w oparciu o przepisy prawa cywilnego. Stanowi to tak naprawdę przejęcie przez państwo w pewnym zakresie obowiązku dochodzenia sprawiedliwości. A więc dzisiaj po przyjęciu tych przepisów obywatel nie będzie zmuszony do kolejnego dochodzenia swoich roszczeń przed kolejnym sądem, tylko będzie miał bardzo dużą szansę na to, aby sąd karny w oparciu o zasady prawa cywilnego mógł również w przypadku uszczerbku na zdrowiu, szkody w majątku... Dotyczy to również osób trzecich. Przede wszystkim rozszerzamy katalog osób, które są ofiarami tych przestępstw, za które osoba, która zostaje uznana za poszkodowaną, pokrzywdzoną, może również uzyskać stosowne odszkodowanie.

Odszkodowanie oczywiście nie wyłącza zadośćuczynienia, mamy również tutaj mowę o nawiązce. To również nie wyłącza możliwości dochodzenia roszczeń przed sądem cywilnym, ale mamy przekonanie, że w miarę stosowania tych przepisów sądy karne będą orzekać również w tym zakresie odszkodowania, które mogą stanowić o pełnej ekwiwalentności za doznany uszczerbek czy szkodę.

Kolejnym bardzo ważnym elementem jest wprowadzenie już nie jako epizodycznego środka, ale jako trwałego instrumentu prawa karnego, jako środka karnego dozoru elektronicznego. Już pomijam to, że dozór elektroniczny jest zdecydowanie tańszy. Porównajmy koszty utrzymania osoby tymczasowo aresztowanej czy pozbawionej wolności w wysokości około 2,5 tys. zł do mniej więcej 560–600 zł miesięcznie, jeśli chodzi o koszty dozoru elektronicznego. A więc wybór tej formy nie tylko znajduje uzasadnienie od strony czysto fiskalnej, lecz również jest gwarancją uzyskania szybszych efektów w zakresie przywrócenia tego obywatela, osoby skazanej do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Często nie będzie to odbywało się kosztem utrzymania rodziny. Taka osoba może pracować, mając dozór elektroniczny.

Wprowadzenie tego szerszego dozoru przez kuratorów, przez Policję, ale również możliwość elastycznego kształtowania okresów, kiedy osoba, wobec której orzeczono dozór elektroniczny, będzie zobligowana do przebywania w określonym miejscu, może także wynikać z faktu ruchomego czasu pracy, obowiązków rodzinnych. A więc wydaje się, że te kwestie spełniają również ten podstawowy standard, jakim jest racjonalizacja w wymiarze sprawiedliwości, jeśli chodzi o kwestię dolegliwości.

Oczywiście kwestie ciągłości przestępstw i czynu ciągłego to jest kwestia, która zawsze była dużym problemem, szczególnie w judykaturze. Wydaje się, że to doprecyzowanie zawarte w przyjętym przez komisję sprawozdaniu spowoduje, że te dyrektywy dotyczące wymiaru kary w tym zakresie czy dookreślenia charakteru przestępstwa, a więc ustalenia, czy jest to czyn ciągły, czy jest to zbieg przestępstw, będą również odpowiadały standardom prawa do rzetelnego, sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy.

Kolejnym bardzo ważnym elementem jest wprowadzenie środków zabezpieczających, poprzednio także nieznanych prawu w zakresie Kodeksu karnego wykonawczego. To jest przede wszystkim usankcjonowanie tych wszystkich działań, które mają na celu również terapię – terapię w stosunku do osób uzależnionych, i to uzależnionych w zakresie zarzucanych im czynów, również tych o charakterze pedofilskim, ale nacisk kładzie się tutaj także na te szersze formy prowadzenia terapii, również w warunkach nieizolacyjnych, wolnościowych. A więc chodzi o skuteczność w przywracaniu tych osób do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie.

Kolejny element, który pozwoli na osiągnięcie tych planowanych skutków w zakresie prewencji ogólnej

Posel Witold Pahl

i szczególnej, to większa elastyczność sądu, jeśli chodzi o kwestie dotyczące chociażby uchylenia postanowienia czy właśnie zawieszenia postanowienia o zarządzeniu wykonania zastępczej kary pozbawienia wolności w sytuacji, kiedy osoba skazana na karę ograniczenia wolności, w stosunku do której orzeczono grzywnę, nie wykonuje tych obowiązków, ale po wydaniu postanowienia o zarządzeniu kary zastępczej złoży oświadczenie o gotowości do wykonania takiej kary. To może rzeczywiście sprzyjać niecelowemu zapewnianiu aresztów śledczych czy zakładów karnych osobami, które z różnych względów nie mogły spełnić nałożonych obowiązków.

Podsumowując, pani marszałkini, Wysoka Izbo, należy stwierdzić, że dokonana nowelizacja w zakresie przepisów Kodeksu postępowania karnego usprawni również procedurę, a całość przyjętych rozwiązań w znacznym stopniu zwiększy zaufanie obywateli do państwa (*Dzwonek*) i do stanowionego przez to państwo prawa. Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem tego sprawozdania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bartosz Kownacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartosz Kownacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym poinformować, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył wniosek o odrzucenie tego projektu, jak i poprawek do tego projektu, które mogą być pewną formą kompromisu.

Zanim przejdę do uzasadnienia naszego stanowiska, chciałbym odnieść się do tego, co miało miejsce w trakcie procedowania nad tym projektem, bo to rzecz niezwykle ważna. Jak wszyscy tutaj, na sali, wiemy, nad przepisami kodeksów proceduje się w sposób szczególny. Mówi o tym regulamin Sejmu, ale także konstytucja zakazująca stosowania trybu przyspieszonego w przypadku zmian kodeksowych. Dlaczego tak jest? Odpowiedź dla każdego prawnika jest jasna. Ze względu na wagę zmian kodeksowych, ze względu na usytuowanie kodeksów w systemie prawnym każdego państwa, ze względu na to, że tworzą one pewien krwiobieg albo kościec struktury prawnej danego państwa. Zatem te zmiany muszą być przeprowadzane w sposób rzetelny, przemyślany, spokojny, merytoryczny, na ile to możliwe, bo nie da się uciec od sporów politycznych, ale jednak z boku tychże sporów. Dlatego te projekty kierowane są do Komisji Nadzwyczajnej, do komisji kodyfikacyjnej. Dotych-

czas zazwyczaj udawało nam się prowadzić te prace merytorycznie. Jeszcze raz podkreślam, w ramach pewnych granic programowych, które każda z partii posiada, i spojrzenia na system prawny, które każda z partii posiada – trudno, żeby się go wyzbyła – ale były to prace względnie merytoryczne. Do pewnego momentu także w pracach nad tym kodeksem tak było. Nie wiem, czemu później posłowie Platformy Obywatelskiej posuwali się do tego, żeby podawać nieprawdę kolegom z innych klubów parlamentarnych, również doradcom, np. o przedmiocie posiedzenia danej komisji.

Ale to pół biedy, najbardziej niepokojące jest stanowisko posłów Platformy Obywatelskiej wobec zachowania Ministerstwa Sprawiedliwości. Otóż mówiłem, że zmiany w kodeksie powinny być przeprowadzone w sposób spokojny, rzetelny, merytoryczny, bez niepotrzebnego pośpiechu. Zatem jak wytłumaczyć zachowanie ministerstwa, które składa poprawki do tak dużej nowelizacji na kilka minut przed posiedzeniem komisji, mając na to kilka tygodni? Panie i panowie z Platformy Obywatelskiej, czy was to nie razi? To wy jesteście w tej kadencji w sposób szczególny odpowiedzialni za przebieg procesu legislacyjnego. Jesteście szczególnie odpowiedzialni za psucie państwa, bo takie zachowanie w ministerstwie to jest psucie państwa. W szczególności wy nie powinniście dawać na to zgody, bo dobre zwyczaje parlamentarne buduje się latami, a zepsuć je można bardzo szybko. To jest kwestia ogólna. Nie powinno być tak, żebyśmy głosowali jak maszynki. Nie powinno być tak, że rola parlamentu zostaje teoretycznie sprowadzona do głosowania na posiedzeniu w sali plenarnej czy na posiedzeniu komisji. Jaka jest w takim razie funkcja kontrolna i funkcja legislacyjna parlamentu, skoro decydują urzędnicy, skoro nad poprawkami można procedować ot tak, bez żadnego przemyślenia, nawet bez merytorycznego zapoznania się z nimi?

A teraz ad meritum. Co można powiedzieć o tej nowelizacji? Mętna, liberalna, dla bogatych, promuje zachowania sprzeczne z prawem. Mętna, jeśli chodzi o art. 37b, tzw. karę typu mikst, wprowadzenie kary mieszanej. Ten cel można już dzisiaj osiągnąć w zupełnie inny sposób. Tak naprawdę wprowadzenie tego rodzaju kary powoduje, że przestaje ona być przejrzysta, zrozumiała dla oskarżonego czy też skazanego, dla pokrzywdzonego, dla ogółu społeczeństwa. Ale to ten zarzut chyba najbardziej łagodny, dotyczący mieszania kary pozbawienia wolności z karą ograniczenia wolności, z karą grzywny, choć jest to niejasne w systemie prawa. Najpoważniejszy zarzut to fakt, że ten kodeks jest niezwykle liberalny, jest to złagodzenie odpowiedzialności karnej niespotykane na przestrzeni ostatnich 25 lat. Chodzi np. o art. 34 mówiący o karze ograniczenia wolności. Dotychczas, o czym każdy z nas wie, kara ograniczenia wolności polegała na orzeczeniu pracy na cele społeczne lub potrąceniu wynagrodzenia. Państwo implementuje do kary ograniczenia wolności środki probacyjne. Otóż na czym dzisiaj będzie polegała m.in. kara ogra-

Posel Bartosz Kownacki

niczenia wolności? Na obowiązku pracy zarobkowej, na obowiązku nauki, na obowiązku powstrzymywania się od przebywania w określonych środowiskach czy spożywania alkoholu. Tak będzie wyglądała kara ograniczenia wolności. Sprowadzacie karę de facto do fikcji. Mylicie cele środków probacyjnych, które mają poddać sprawcę próbie, z celami kary, czyli z prewencją indywidualną i prewencją generalną.

Te zmiany są niezwykle liberalne, ale są również zmianami dla bogatych, bowiem art. 37a Kodeksu karnego wprowadza możliwość zamiany kary pozbawienia wolności na karę ograniczenia wolności, np. wspomnianą karę dotyczącą obowiązku nauki albo nakaz powstrzymywania się od spożywania alkoholu – w przypadku przestępstw zagrożonych karą do ośmiu lat pozbawienia wolności. Jakie to będą przestępstwa? Oszustwo, łapownictwo, przerwanie ciąży bez zgody matki, pobicie, którego skutkiem jest ciężki uszczerbek na zdrowiu, udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze terrorystycznym – to w ostatnich dniach powinno zwrócić szczególną uwagę. I za te przestępstwa można orzec karę ograniczenia wolności. Na przykład, zupełnie teoretycznie, zgodnie z tymi przepisami pan Marcin P., bohater afery Amber Gold, za popełnione czyny będzie mógł albo zapłacić karę grzywny – zapewne stać go na to – albo, jeszcze lepiej, będzie mógł zostać na niego nałożony obowiązek nauki, najlepiej w Szkole Głównej Handlowej, żeby jeszcze poszerzył swoją wiedzę ekonomiczną.

Ale to nie jest jedyny przykład świadczący o tym, że jest to Kodeks karny dla bogatych. Art. 107 § 4a – zatarcie skazania. Otóż w przypadku kary pozbawienia wolności, a nawet kary ograniczenia wolności zatarcie skazania następuje odpowiednio po trzech, pięciu, dziesięciu latach. W przypadku kary grzywny – jeżeli oczywiście kogoś stać na jej uiszczenie, bo tylko wtedy sąd tę karę orzeknie – zatarcie skazania nastąpi po sześciu miesiącach. A więc w takim samym stanie faktycznym jeden sprawca zostanie skazany na karę pozbawienia wolności, przyjmijmy, dwóch–trzech lat, i jeszcze w jego przypadku zatarcie skazania nastąpi po kolejnych pięciu latach, a inny zapłaci grzywnę, bo go na to stać, i po sześciu miesiącach figuruje w rejestrach jako osoba niekarana.

Co więcej, jak powiedziałem, ten kodeks promuje zachowania sprzeczne z prawem. Art. 75a, mówiący o warunkowym zawieszeniu wykonywania kary, zakłada, że poddajemy sprawcę próbie. Orzekamy karę pozbawienia wolności i dajemy mu szansę – kara będzie w zawieszeniu. Sprawca popełnia przestępstwo po raz kolejny. I co? Promujemy go. Nie odwieszamy kary pozbawienia wolności, ale proponujemy jej zamianę na karę ograniczenia wolności albo karę grzywny.

Szanowni państwo, to jest sen wariata – wierzyć, że ktoś, kto raz popełnił przestępstwo, kto notorycznie łamie porządek prawny, nagle przestanie popeł-

niać czyny zabronione, gdy obniżymy sankcję karną. Trzeba być niebywałym optymistą.

Z tych właśnie względów Prawo i Sprawiedliwość będzie wnioskowało o odrzucenie tego projektu. Składamy też poprawki, które mogą go w jakiś sposób uzdrowić.

Kończąc, chciałbym podsumować to zdaniem, które głosił w swoich „Kazaniach sejmowych” Piotr Skarga. Otóż powiedział on, że lepiej, żeby państwo nie miało murów aniżeli prawa, bo może bronić się wynajętym wojskiem, a przed bezprawiem nie obroni się i upadnie. Te zmiany w Kodeksie karnym, a wcześniej w procedurze karnej wprowadzają w Polsce bezprawie. One są przyjazne dla bogatych przestępców. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw odnosi się pozytywnie do proponowanych zmian.

Zarówno pan poseł sprawozdawca Pięta, jak i pan przewodniczący Pahl w swoich wystąpieniach zwrócili uwagę na art. 46 Kodeksu karnego, który dopuszcza zasądzenie odszkodowania w całości lub w części, zadośćuczynienia lub nawiazki, i to zarówno wtedy, kiedy na skutek przestępstwa nastąpiło uszkodzenie ciała, jak i wówczas, gdy mamy do czynienia ze śmiercią. Istotnie, trzykrotnie podchodziliśmy w pracach komisji do zagadnienia wysokości nawiazki, niemniej jednak pozostały pewne kwestie, które mogą wywołać problemy w orzecznictwie.

Pozwolę sobie przypomnieć, że zgodnie z art. 46 § 1, gdy stosuje się zasady prawa cywilnego określone w art. 445 i 446 Kodeksu cywilnego, w których jest mowa o odszkodowaniu i zadośćuczynieniu, a także w 446 § 4 dotyczącym zadośćuczynienia w razie śmierci, w procesie karnym dopuszcza się, po pierwsze, zasądzenie, a w art. 67 również zobowiązanie do pokrycia szkody w całości lub w części – mówił o tym pan poseł Pahl. Chodzi tu zarówno o szkodę materialną w sensie ściśle materialnym, jak i osobową. Może być też decyzja o zadośćuczynieniu albo nawiazce. Kiedy art. 46 dopuszcza możliwość zasądzenia nawiazki? Wtedy, gdy utrudnione jest postępowanie w części dotyczącej ustalenia szkody. Do zadośćuczynienia trudno byłoby to odnieść, bo wiado-

Posel Józef Zych

mo przecież, jakie są skutki, gdy są obrażenia ciała, wtedy sprawa jest jasna. Zatem muszą być spełnione te warunki i wtedy przechodzi się do możliwości zasądzenia nawiązki. Przyjęto wysokość do 200 tys. zł i to nie budzi większych wątpliwości.

Wątpliwość powstaje dopiero wtedy, kiedy mówimy o możliwości zasądzenia nawiązki na rzecz osoby najbliższej lub osób najbliższych zmarłego. Otóż w tym przypadku § 2 stanowi, że nawiązkę zasądza się na rzecz osoby najbliższej, której sytuacja życiowa wskutek śmierci pokrzywdzonego uległa znacznemu pogorszeniu. Wymaga się więc w tym przypadku znacznego pogorszenia sytuacji życiowej.

Jeżeli teraz powrócimy do Kodeksu cywilnego, który musi tutaj mieć zastosowanie i do którego się odwołujemy, to okaże się, że art. 446 § 4 – ten § 4 wprowadziliśmy w 2008 r. – nie przewiduje konieczności wykazywania, że nastąpiło pogorszenie sytuacji. Tak było przed 2008 r. A więc wystarczy udowodnić, że śmierć osoby najbliższej była spowodowana przestępstwem, i nie trzeba udowadniać żadnego pogorszenia. W tym przypadku zaś jest wymóg udowodnienia, że nastąpiło pogorszenie. Jest to wyraźna sprzeczność z Kodeksem cywilnym, do którego art. 446 się odwołuje. A zatem obawiam się, że w orzecnictwie powstaną pewnego rodzaju wątpliwości, jestem też przekonany, że spowoduje to pewne komplikacje.

Powróćmy do art. 67, który w § 3 stanowi, iż umarzając warunkowo postępowanie karne, sąd nakłada na sprawcę obowiązek naprawienia szkody w całości albo w części, a w miarę możliwości również obowiązek zadośćuczynienia. Mamy nieco inną konstrukcję, mianowicie „w miarę możliwości”. Tam jest: jeżeli postępowanie jest utrudnione, tu – w miarę możliwości. Powstaje zatem pytanie. W art. 48 wprowadzono generalną zasadę, że nawiązkę orzeka się w wysokości do 100 tys., bo nawiązka występuje nie tylko przy zadośćuczynieniu i odszkodowaniu, ale również w innych przypadkach i nie tylko na rzecz samego poszkodowanego. W tym przypadku mowa jest tylko o nawiązce, nie ma odesłania. Pierwszy problem dotyczy tego, czy stosujemy generalną zasadę z art. 48 – nawiązka do 100 tys., czy stosujemy art. 46, który mówi, że nawiązka może wynosić 200 tys. w tych przypadkach.

A więc sprawa jest skomplikowana. Jako prawnicy rozumiemy, że w tej sytuacji następuje odwołanie przede wszystkim do tamtych przepisów, art. 46 i art. 48. Tam jest jeszcze stwierdzenie, w przypadku tych 100 tys.: o ile ustawa nie stanowi inaczej. Ta sama ustawa w poprzednim paragrafie stanowi, że nawiązka może wynosić do 200 tys. A więc oczywiście od razu powstaje problem interpretacyjny, zupełnie niepotrzebny, bo gdybyśmy w takich sytuacjach mieli od razu odwołanie do zasad określonych w art. 46, to sprawa byłaby prosta. Oczywiście nie zgłaszam

poprawki w tym zakresie, tylko pokazuję problemy, jakie mogą z tego wynikać.

Jeżeli pan poseł Kownacki pozwoli, odniosę się do części jego wypowiedzi dotyczącej samego postępowania.

Wysoki Sejmie, sam byłem ogromnie zdziwiony, kiedy podczas prac komisji dwóch znakomitych profesorów, którzy byli doradcami, ani w ząb nie potrafiło pojąć, że przy konstrukcji art. 46, nawiązki, szkody, zadośćuczynienia, stosuje się przepisy prawa cywilnego. Nie potrafili tego pojąć. Ja w związku z tym nie potrafię pojąć, jak tak oczywisty zapis, że stosuje się przepisy prawa cywilnego, znakomici profesorowie, oczywiście karniści... I jak się później dziwić, że powstają różnego rodzaju problemy?

Oczywiście jestem wdzięczny Ministerstwu Sprawiedliwości. Dyskutowaliśmy z ministrem Kozdroniem i w przypadku wysokości doszliśmy do uzgodnienia tej kwestii, ale to też powoduje problemy.

Wysoki Sejmie, jeżeli chodzi o Kodeks cywilny, nie przewiduje się żadnych ograniczeń i mamy bogate orzecnictwo w przedmiocie zadośćuczynienia zarówno w razie obrażeń ciała, jak i w razie śmierci poszkodowanego. A zatem podzielam pogląd, myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy, że powinno się spokojnie...

Jednak, panie pośle, pamiętam, co robiliśmy w poprzedniej kadencji z panem posłem Kozdroniem, kiedy kodeksy, regulacje dotyczące kodeksów kierowano nie do Komisji Nadzwyczajnej, tylko do zwykłych komisji. Dziś mamy sytuację, że niektóre przepisy z kodeksu znajdują się w zwykłych ustawach. Wielokrotnie zwracaliśmy na to uwagę.

Powrócę do jednej kwestii, o której mówiłem w czasie poprzedniego posiedzenia Sejmu, że czas najwyższy, abyśmy w Sejmie jeden dzień poświęcili na wewnętrzną dyskusję o tym, jak usprawnić proces legislacyjny w Sejmie, jak powinien on tutaj przebiegać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach przyjęła projekt, nad którym dziś debatujemy. Przyjęła go w zasadzie w sposób zgodny, choć oczywiście po intensywnej pracy, najpierw w podkomisji, potem w komisji, i po sporach merytorycznych, które jednak nie spowodowały rewolucji prowadzącej do unicestwienia projektu, choć muszę przyznać, że dzisiejszy dzień

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

troszkę na coś innego wskazuje. Mam jednak nadzieję, że wszystko pójdzie w dobrym kierunku.

Oczywiście w przyszłości jako ustawodawca zostaniemy rozliczeni z efektu swojej pracy, bo jak to zwykle bywa, życie zweryfikuje wprowadzone przez Sejm rozwiązania. Przyznam, że dla mnie najważniejsza jest odpowiedź na pytanie: Jak zachowają się sądy? Czy można dziś postawić prognozę, w którym kierunku pójdzie orzecznictwo? Bo to, że konieczne jest odwrócenie tendencji polegającej, w tym przypadku dla mnie bardzo ważnej kwestii, na istnieniu przerostu kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, nie podlega dyskusji.

Podwyższenie sankcji czy wprowadzenie dyrektywy dotyczącej występku chuligańskiego, bo takie były kiedyś oczekiwania, nie przyniosły dotąd spodziewanych efektów. Społeczeństwo chciało większej surowości, a co realnie się działo? Społeczeństwo chciało. Kodeks karny daje sądom wiele możliwości i pozostawia im szeroki wachlarz działań w doborze środków reakcji prawnokarnej. I tu, muszę przyznać, zaskakują mnie konkretne dane liczbowe, o czym oczywiście już dyskutowaliśmy, ale to jest bardzo ważne, bo to jest punkt wyjścia do tych zmian. Nie wszyscy mają świadomość, że Polska jest podzielona, np. według apelacji, bo jak inaczej określić informację, z której wynika, że są apelacje, gdzie za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym 80% osób dostaje karę pozbawienia wolności w zawieszeniu, a w innych za ten sam, bardzo zbieżny przecież w zachowaniu czyn, tylko 8%. Tam, gdzie jest 80% skazań z zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności, w ogóle nie stosuje się grzywnien.

Przytaczam ten znany oczywiście państwu przykład, bo zgadzam się ze stanowiskiem, że nie mogliśmy nie przyjąć propozycji zmian w Kodeksie karnym, ponieważ bardzo szeroki zakres instrumentów przewidzianych do tej pory dla sądu doprowadził do rozchwiania praktyki orzeczniczej, a zależy nam, mam nadzieję, że wszystkim, na zmianie struktury orzekanych obecnie kar. Nie raz podkreślaliśmy, że polskie sądy biją niechlubne rekordy w skazywaniu już wcześniej karanych przestępców na więzienie w zawieszeniu.

Wymiarowi sprawiedliwości jest potrzebna dolegliwa reakcja na drobną przestępczość, nieizolacyjna i skuteczna, tym bardziej że chodzi także o brak potrzeby izolowania większej grupy skazanych niż 50 tys. osób, tak wynika ze stanu zagrożenia dla społeczeństwa i ze stanu przestępczości w Polsce, a przecież właśnie mniej więcej taka liczba skazanych nie odbywa kary pozbawienia wolności z powodu braku miejsc w zakładzie karnym, z powodu ukrywania się bądź odroczenia kary. Nie mówiąc już o tym, że liczba izolowanych skazanych nie powinna też rosnąć z tak oczywistej przyczyny, jak spadek przestępczości. Przypomnę, w ciągu ostatnich 3 lat o 10% spad-

ła liczba przestępstw, choć mamy świadomość faktu, że wynika to głównie ze zmniejszania się populacji sprawców, przede wszystkim w przedziale wieku 18–24 lata.

Wysoka Izbo! Polemiki w czasie procedowania oczywiście miały miejsce, i bardzo dobrze. Notabene mam nadzieję, że do końca postępowania legislacyjnego dojdzie do porozumienia między resortem sprawiedliwości a mocno zaangażowaną w sprawę nowelizacji na przykład Krajową Radą Kuratorów, tak jak doszło do porozumienia między panem marszałkiem Józefem Zychem a Ministerstwem Sprawiedliwości w kwestii zawsze bliskiej panu marszałkowi, czyli obowiązku naprawienia szkody, w tym przypadku mocno dyskutowanej kwestii nawiązki, choć muszę przyznać, że odebrałam to, co pan marszałek dzisiaj mówił, jako pewien wyraz zaniepokojenia losem przyjętych rozwiązań.

Do takiego porozumienia nie doszło, niestety, nie widzę pana ministra, między panem posłem Bartoszem Kownackim a panem ministrem Jerzym Kozdroniem, choć moim zdaniem zamiast stawiać pytanie, czy Kodeks karny jest dla biednych, czy dla bogatych, chyba znacznie lepiej zostawić coś sądom. Niech on ocenia stopień społecznej szkodliwości czynu, bo dla mnie to jest akurat klucz do mądrego wyrokowania, a tego przecież niezmiennie od sędziów oczekujemy.

Cieszymy się tym, co zostało wprowadzone jako eksperyment, a co na stałe zakotwiczyło w naszym prawie. To oczywiście system dozoru elektronicznego. Oby zmiany, które wprowadzamy w systemie kar, dały tak dobre efekty, jak ten do niedawna jeszcze eksperyment. Priorytet orzekania kar wolnościowych będzie, naszym zdaniem, spełniał oczekiwania co do społecznej funkcji wymiaru kary i nie będzie godził w konstytucyjną zasadę niezawisłości sędziów, bo pamiętajmy o tym, że ona jest absolutnie tutaj na czele.

Dlatego Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec proponowanych zmian Kodeksu karnego i pozostałych ustaw.

Tak jak już tutaj mówiono, jest to największa nowelizacja od stworzenia Kodeksu karnego. Rzeczywiście obszerność tej regulacji jest istotna, ważna i prze-

Posel Andrzej Dera

łomowa, tak by trzeba chyba powiedzieć. Dzisiaj od rozpoczęcia funkcjonowania ostatniego Kodeksu karnego minęło już wystarczająco dużo lat, mamy wyniki oddziaływania poprzedniego kodeksu. Mówię „poprzedniego”, tak jakby nowy już miał obowiązywać. Ten istniejący Kodeks karny po prostu można zweryfikować poprzez wyniki jego oddziaływania. Co do tego, co próbuje zmieniać ta nowelizacja Kodeksu karnego, to głównym problemem w Polsce dzisiaj, jeżeli popatrzymy na obowiązujące prawo, jest wadliwa struktura kar. To rzeczywiście jest jedna z największych bolączek polskiego wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli się popatrzy na dane statystyczne, to z nich wynika, że 60% orzekanych w Polsce kar są to kary pozbawienia wolności z zawieszeniem. To jest rzecz praktycznie dzisiaj niespotykana w Europie. Tutaj niestety jesteśmy na chlubnym pierwszym miejscu w Europie. Trzeba więc sobie zadać pytanie, czy z punktu widzenia społecznego orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania jest aprobowane. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że nie jest to aprobowane. Przede wszystkim ofiary przestępstw mówią, że to jest kara niesprawiedliwa, że przestępcy śmieją się im w nos. Choć popełnili przestępstwo, chodzą po ulicy i się śmieją, mówiąc: nic mi nie zrobili. Tak to niestety w praktyce wygląda. A poczucie sprawiedliwości jest jedną z ważniejszych rzeczy społecznych. I jeżeli taka jest opinia o polskim wymiarze sprawiedliwości i nic z tym nie robimy, to niestety potem cały wymiar sprawiedliwości jest tak osądzany – że jest nieskuteczny, że jest łagodny, że nie potrafi sobie z tymi sprawami poradzić. Rzeczywiście powinna teraz nastąpić rewizja dotychczasowej polityki karnej, tych przepisów, na podstawie których tak łagodnie orzekano.

Zanim jeszcze ten wątek skończę, muszę zrobić pewną dygresję. Jeżeli się popatrzy na orzecznictwo polskich sądów, uwzględniając podział terytorialny, to naprawdę budzi ono zdumienie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę odsetek osób skazanych np. w sądach rejonowych na karę ograniczenia wolności, który mieści się w granicach od 3% do 34%, to zobaczymy, że mamy tu potężną przestrzeń. Popatrzymy też na inne kary. Odsetek osób skazanych na kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem to od 30% do 70%. Znowu to niesamowita wielkość. To samo z samoistną grzywną. Ktoś by mógł powiedzieć, że to są przypadki. Nie, to jest stała tendencja. Brakuje jakiejś wspólnej polityki karnej w polskich sądach. To jest rzecz zdumiewająca, bo, tak jak pani poseł Szmajdzińska zauważyła, mamy jeden system karny, mamy jeden Kodeks karny i można by oczekiwać, że orzekanie w oparciu o ten system powinno być zbliżone, a niestety w Polsce nie jest zbliżone. Jest tu niesamowite rozwarstwienie.

Jest pytanie kluczowe, czy zmiany, które tutaj proponujemy, ten problem rozwiążą. Mam wątpliwo-

ści jako człowiek, który jest z wymiarem sprawiedliwości związany przez wiele, wiele lat. Nie kwestionuję potrzeby zmian, które są tutaj zaproponowane, bo nie można zostawić bez uwag i bez korekty istniejącego rozwiązania i tego, co z niego wynika, czyli rozwarstwienia i tych wielkich problemów. Moim zdaniem ta nowelizacja jest przynajmniej próbą zmiany tych złych tendencji. Z punktu widzenia społecznego kara powinna być dolegliwa. To jest kluczowa rzecz. Jeżeli kara nie jest dolegliwa, to potem mamy takie odczucia społeczne. I moim zdaniem zmiana tej struktury poprzez to, że np. sprawca dostanie karę grzywny – dzisiaj kary ekonomiczne są bardzo dolegliwe – jeżeli ona będzie wyegzekwowana, w odczuciu społecznym przynajmniej doprowadzi do przekonania, że dostał jakąś karę, musiał za to zapłacić. Najgorszym rozwiązaniem było to, że była kara w zawieszeniu, i tyle. Było tu poczucie bezkarności. Zmiana tej struktury wydaje się kluczowa. Patrząc li tylko na proponowane zmiany przepisów, można założyć, że ta struktura zostanie zmieniona. Można założyć. Natomiast jest pytanie, czy jako posłowie mamy pewność, że to zostanie zrobione. Niestety nie.

Tu jest rzecz, o której mówiliśmy w Sejmie już wielokrotnie o tym, natomiast my jako posłowie nie mamy wpływu na to, w jaki sposób doprowadzić do tego, żeby w polskim wymiarze sprawiedliwości w jednej strukturze państwowej, w jednym kraju chociaż w przybliżeniu kary były do siebie podobne. Nie mówię, że one mają być równe, bo nie o to chodzi, każdy przypadek jest inny, odmienne są składy orzekające itd., itd., ale żeby jeżeli chodzi o to rozwarstwienie, to nie to była, a tak praktycznie wszystkie statystyki pokazują, rozpiętość rzędu 30–40% w wypadku jednego rodzaju kar. To jest rzecz praktycznie niewyobrażalna. Gdyby ta różnica wynosiła 10%, 5%, to byłoby to naturalne, normalne – gdzieś surowszy sędzia, gdzieś łagodniejszy – ale jeżeli widzimy taki rozróż, że w jednym sądzie samoistna kara grzywny to jest na przykład raptem 8%, a w innym 40%, to już mamy rzecz niebywałą i jest pytanie, co tutaj należy zrobić, żeby to zmienić. Moim zdaniem zmiany Kodeksu karnego i pozostałych kodeksów nie wystarczą. Tutaj jest potrzebna – kieruję te słowa do Ministerstwa Sprawiedliwości, które musi współdziałać z władzą sądowniczą – zmiana tych nawyków, trzeba, nie wiem, robić jakieś szkolenia, pokazywać jednak, że nasze państwo ma określoną strukturę i że kara za taki sam czyn w Polsce powinna być bardzo zbliżona, żeby nie było tak, jak tutaj przed chwileczką moja koleżanka mówiła, że w jednej miejscowości spotyka cię kara w zawieszeniu, a w drugiej bezwzględna kara za taki sam czyn. Jakże może być poczucie sprawiedliwości, jeżeli w jednym sądzie właściwie nie cię nie spotyka, a w drugim jesteś skazywany na karę pozbawienia wolności? A więc to są rzeczy, nad którymi trzeba pracować.

Nasz klub ten projekt ocenia... powiem w taki sposób: nie jesteśmy bezwzględnie przekonani, że wszystkie propozycje są dobre, natomiast uważamy, że po-

Posel Andrzej Dera

zostawienie istniejącego systemu też nie jest dobre, a więc każda próba jest, myślę o tych propozycjach, które zostały złożone, próbą zmiany tego, co jest w Polsce złe. Praktyka pokaże, tak jak ktoś tu już przede mną mówił, czy proponowane zmiany zostaną przyjęte i pójdzie to we właściwym kierunku, czy będą przez sądy w sposób właściwy interpretowane, a przede wszystkim stosowane. Ten miks też budzi nasze wątpliwości. Nie wiem, czy to się sprawdzi; ja przynajmniej jestem nauczony tego starego systemu. To jest jakaś nowość, nie wiem, jak ona zostanie przyjęta, czy się sprawdzi, czy nie. Ona budzi pewne wątpliwości, ale myślę, że te wszystkie wątpliwości rozstrzygnie praktyka – czy to się przyjmie, czy to się nie przyjmie, bo ja jeszcze naprawdę nie wiem. Naprawdę nie wiem, czy to się przyjmie. Jest to jakaś próba. Czas pokaże, sądy to określą, czy to się przyjmie, czy nie przyjmie. Natomiast my uważamy, reasumując, że nad tym projektem trzeba pracować, i jesteśmy za tym, żeby te zmiany wprowadzić w życie, nowelizując Kodeks karny i inne kodeksy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Minister!... *(Głos z sali: Panie ministrze...)*

Panie Ministrze! Już chyba wszystko zostało powiedziane w sprawie tego projektu. To oczywiście bardzo potrzebna zmiana, mająca swoje wady, jak każda nowelizacja. Oby tylko nie były to wady, które za kilka miesięcy będziemy musieli znowu usuwać poprzez nowelizację, jak to już w Wysokiej Izbie niejednokrotnie bywało – słynny Kodeks postępowania karnego jeszcze nie wszedł w życie, a już go chyba ze dwa razy poprawialiśmy. To są mankamenty, o których już mówili moi przedmówcy, a więc nie będę tego powielał.

Bardzo ważne zdanie mojego bezpośredniego przedmówcy co do tego, że przepis to jedno, a interpretacja i stosowanie to drugie. I faktycznie, tutaj dla Wysokiej Izby, a szczególnie dla ministerstwa, jest zadanie, aby tę sprawę w jakiś sposób kontrolować – szanując oczywiście niezawisłość sądów, jednak w jakiś sposób próbować kreować dobrą praktykę. Nikt tutaj nie mówi o jakiejś dyscyplinie, kontrolowaniu i sterowaniu wymiarem sprawiedliwości, jednak zgadzamy się z tym, że przepis to jedno, a interpretacja to drugie. Jesteśmy codziennie praktycznie świadkami tego, że mimo iż mamy czarno na białym

napisane, że tak się nie robi, to wysoki sąd, wymiar sprawiedliwości, prokurator czy ostatnio komornik – ten, który zabrał ciągnik – robi swoje. I to jest rzecz niedobra.

Na pewno idea, która jest zapisana w uzasadnieniu, jest słuszna – to, żeby zmienić model orzekania o karze, czyli żeby w więzieniach jednak nie dochodziło do sytuacji, które dzisiaj moim zdaniem są patologiczne – wystarczy przejechać się po zakładach karnych, wtedy widać, co tam tak naprawdę się dzieje. Na pewno to nie ma nic wspólnego z resocjalizacją. Jeżeli już usprawniamy w tym zakresie wymiar sprawiedliwości, to w dalszym ciągu brakuje mi poważnej propozycji resocjalizacji. Chodzi o to, jak z tymi ludźmi pracować, bo, jak widzimy, jednak niejednokrotnie po opuszczeniu zakładu karnego ci ludzie wracają – nie zawsze dlatego, że po prostu chcą przezimować, ale dlatego, że nie mogą się odnaleźć w nowej rzeczywistości. I to jest dla nas duże wyzwanie, bo uznajemy, że osoba, która przebywa kilka lat w zakładzie karnym i która później wychodzi, jest osobą, która może wracać do normalnego życia, a ona po prostu do tego życia nie może wrócić, bo, raz, nie ma pracy, dwa, nie ma za co żyć, najprawdopodobniej dopuszcza się więc występków i wraca do więzienia. Ale to jest temat na inną dyskusję.

Klub Poselski Twój Ruch będzie za tym projektem. Opowiadaliśmy się za tym w trakcie prac komisji, opowiadaliśmy się za tym w pierwszym czytaniu. Uważamy, że idea jest dobra, niemniej jednak – kładę tu duży nacisk – mamy nadzieję, że nie będzie powtórki z rozrywki i tak, jak w przypadku dużej zmiany K.p.k., nie będziemy jeszcze w trakcie *vacatio legis* zmieniali tej ustawy, bo to byłoby po prostu niedobre i znowu by pokazywało tak naprawdę, że nie jesteśmy w stanie niczego zmienić raz a porządnie. A więc z tego miejsca chciałbym wyrazić poparcie, ale z zaznaczeniem, że oczywiście są mankamenty. To nie zawsze jest zależne od nas, ponieważ możemy stworzyć idealne prawo, ale praktyka i interpretacja to inna rzecz. Nie może też być jednak tak, że będziemy po prostu za każdym razem poprawiać. Stąd faktycznie apel do ministerstwa o to, aby ministerstwo miało jakiś wpływ na interpretację tego prawa, oczywiście w sposób demokratyczny, nikt tutaj nie mówi o jakimś narzucaniu czegoś. Mielibyśmy wtedy święty spokój – raz uchwalona ustawa po prostu wchodziłaby w życie, a nie byłaby takim serem dziurawym, który co chwilę trzeba łątać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe, a zatem możemy przystąpić już do pytań.

Zanim zadane zostanie pierwsze pytanie, chciałabym zapytać rytualnie, kto z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę pytających, jeżeli do tej pory tego nie zrobił.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jeśli nikt, to listę zamykam.

Ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Stanisław Chmielewski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Chmielewski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Korzystając z tej formuły zadawania pytań, nie chciałbym jakby wprost formułować pytania, ale powiem, że głos przedstawiciela PiS jest dla mnie zastanawiający. Z tego, co pamiętam, a pracowałem w Ministerstwie Sprawiedliwości i byłem posłem, wspólnie uchwalaliśmy nowość w polskim systemie prawa karnego – oddziaływanie państwa na popełniających przestępstwa poprzez system dozoru elektronicznego.

Składając dzisiaj wniosek o odrzucenie tego projektu, stoicie państwo jakby w rozkroku, bo popieracie to rozwiązanie, a jednocześnie nie chcecie doprecyzować pewnych rozwiązań, które są konieczne i potwierdzają, że system dozoru elektronicznego został w Polsce wprowadzony, jest to wydajne, to dobry sposób oddziaływania na przestępców. Średnio cały czas 4600–4700 osób odbywa karę w ramach tego systemu. Jako państwo jesteście dzisiaj przygotowani do tego, by była większa liczba umieszczeń w tym systemie. Na pewno wpłynie to na to, o czym mówił przedstawiciel Twojego Ruchu. Nie wszyscy przestępcy muszą być w więzieniach, a dzisiaj często wpływa na to również zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności. Jeżeli to sobie uświadomimy, to wszelkie działania probacyjne i resocjalizacyjne, które powinniśmy podejmować wspólnie z samorządem, są tą drogą, o której jako społeczeństwo musimy mówić. Niektórych osób nie trzeba izolować, jest to zarezerwowane dla najgorszych przestępców. *(Dzwonek)* Musimy dawać ludziom szansę, nawet tym, którzy błędzą, popełniają te drobne przestępstwa – przepraszam, jeżeli mogę, to chciałbym skończyć myśl – żeby poprzez resocjalizację mogli wejść na drogę zmiany swojego życia. Na przykład jeśli chodzi o 88% kar zawieszonych w 2012 r., to dotyczą one potencjalnie tych, którzy trafiają..., bo oni właśnie, patrząc przez pryzmat braku tej kary, nie widzą swojego złego zachowania.

Dzisiaj próbujemy poprzez tę nowelizację przygotować rozwiązania, które co prawda mogą budzić wątpliwości, ale ja w Polsce znam miejsca, na przykład teren okręgu sądowego sądu w Słupsku, gdzie kara ograniczenia wolności jest stosowana bardzo dobrze i bardzo dobrze wykonywana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Bartosz Kownacki z klubu...

(Poseł Bartosz Kownacki: W trybie sprostowania.)

To znaczy, że chce pan mieć troszkę więcej czasu, tak? Rozumiem, oczywiście. Pytanie połączone ze sprostowaniem.

Poseł Bartosz Kownacki:

Panie pośle, bardzo prosiłbym, żeby nie uprawiał pan demagogii, bo chyba zna pan treść tego projektu, o którym dzisiaj rozmawiamy, przeczytał go pan i dobrze pan wie, że dotyczy szeregu innych spraw, nie tylko dozoru elektronicznego. Proszę więc nie wprowadzać wszystkich w błąd, bo my kwestionujemy szereg zmian, jeśli chodzi o ten kodeks, a pan koncentruje się tylko na jednej kwestii.

Odnosnie do kary ograniczenia wolności – nie kwestionuję jej zasadności i celowości, ale podnosiłem w trakcie swojego wystąpienia to, że mylicie karę ograniczenia wolności ze środkami probacyjnymi, de facto depenalizujecie tym samym szereg czynów, które są określone w Kodeksie karnym.

W związku z tym mam pytanie do przedstawicieli ministerstwa. Na przykład głowa rodziny, ojciec nadużywa alkoholu i po spożyciu alkoholu znęca się nad rodziną. Czy w świetle znowelizowanych przepisów tego kodeksu wyłączną karą, która zostanie względem niego orzeczona, będzie kara ograniczenia wolności polegająca na zakazie spożywania alkoholu? Jeżeli tak, to w jaki sposób chcecie państwo od tego ojca rodziny to wyegzekwować, sprawdzać, czy powstrzymuje się on od spożywania alkoholu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie pytanie.

Proszę o odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości panią Monikę Zbrojewską. Bardzo proszę, pani ministrowie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Monika Zbrojewska:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Udzielając bezpośrednio odpowiedzi na zadane pytania, pragnę zauważyć, że faktycznie... Może najpierw powiem dwa zdania tytułem wstępu. Mianowicie faktycznie zamysłem ustawodawcy jest wprowadzenie nowej filozofii karania, nowej polityki karania, tak aby ta kara była realnie dotkliwa, odczuwalna, żeby nie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Monika Zbrojewska**

było społecznego poczucia, że winni unikają kary, w tym sensie, że faktycznie ma być ograniczona kara pozbawienia wolności w zawieszeniu, z naciskiem na kary mieszane. W tym zakresie pragnę zwrócić uwagę na to, że jeżeli chodzi o to znęcanie się, tak jak podano w przykładzie, to do chwili obecnej obowiązuje układ tego rodzaju, że może być wymierzona kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

(Poseł Bartosz Kownacki: Tak czy nie?)

W chwili obecnej w świetle tych przepisów tak. I większość, układ jest tego rodzaju, że jeżeli dany czyn jest czynem powtarzającym się, to... Przeprowadziliśmy weryfikację różnego rodzaju przestępstw zawartych w tym kodeksie, które są popełniane, i mamy informację, że wobec 400 osób orzeczono karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na takiej zasadzie, że kary były zawieszane dwa razy a nawet trzykrotnie. Mało tego, statystyka wskazuje, że są takie osoby, które mają karę w zawieszeniu w przypadku ok. 20 wyroków skazujących. Układ jest więc tego rodzaju, że ta nowelizacja ma spowodować, żeby osoba, która znęcała się nad tą rodziną, faktycznie odczuła dolegliwość. Chodzi o to, żeby realnie była wobec niej wykonana kara, czyli żeby faktycznie była ona pozbawiona wolności na przykład przez 3 miesiące, natomiast później, po jej wyjściu, aby została wobec niej zastosowana kara ograniczenia wolności. W chwili obecnej te zawiasy, jak się okazuje, są pewnego rodzaju karą pustą, jeżeli tak można powiedzieć, ze względu na dolegliwość. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu...

Panie pośle, w jakim trybie?

(Poseł Bartosz Kownacki: W kwestii formalnej.)

Pan poseł chce złożyć wniosek formalny.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bartosz Kownacki:

Pani marszałek, ja bym prosił o przywołanie przedstawicieli ministerstwa do porządku i udzielanie odpowiedzi na pytania. Ja zadałem proste pytanie: tak czy nie? Czy będzie można orzec taką karę? Jedno zdanie, jedno słowo: tak albo nie.

(Poseł Stanisław Chmielewski: Padła odpowiedź.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Rozumiem, panie pośle, ale to nie był wniosek formalny.

A zatem w tej chwili głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Pięta.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pozwolą państwo, że na początku ustosunkuję się do tych kwestii, które zostały w trakcie dzisiejszej debaty poruszone.

Rozpocznę od słów do pana Witolda Pahla, któremu chciałbym bardzo serdecznie podziękować za współpracę. Zrobię to jeszcze raz na koniec.

Przejdę teraz do wypowiedzi pana posła Kownackiego i zarzutu, że ta debata była niemerytoryczna i że wprowadziłem pana posła w błąd. Z przykrością muszę stwierdzić, że w moim odczuciu debata była właśnie bardzo merytoryczna i nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek pana posła wprowadził w błąd. Jest to dla mnie wielka przykrość, bo do tej pory, panie pośle, prowadziliśmy debatę w ramach prac i podkomisji, i komisji, jak mi się wydawało, próbując osiągnąć konsensus.

Pan poseł odniósł się również do poprawek zgłoszonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. A to jest dowód na merytoryczne działania, dlatego że właśnie nad tymi poprawkami dyskutowano, po wielokroć je zmieniano i modyfikowano w taki sposób, aby wypracować najlepsze rozwiązania. Stąd tak wielka liczba poprawek w trakcie prac podkomisji i komisji, wynikała ona właśnie z działań merytorycznych. Z kolei potwierdzeniem tego, co powiedziałem przed chwilą, jest teza, którą wygłosił pan marszałek Zych, oraz art. 46. Dyskusja prowadzona nie tylko przez posłów, ale też przez znakomitych profesorów, powodowała to, że występowały różnice zdań w gronie profesorskim.

Dalej. Art. 37 w zasadzie omówiłem. On rzeczywiście wzbudzał wątpliwości. Klub pana posła zgłosił w tym zakresie poprawki. My powrócimy do nich, do ich rozpatrywania jutro w trakcie obrad komisji.

Czy ten kodeks jest liberalny, czy nie? To jest kwestia dyskusyjna. Mówimy przede wszystkim o takich rozwiązaniach, które zmierzają do tego, aby kara była skuteczna i miała charakter nieodczony. To chyba jest największą zaletą tych zmian, które są wprowadzane.

Pragnę podkreślić, że ten kodeks nie jest ani dla bogatych, ani dla biednych, on jest przede wszystkim dla tych, którzy popełnili przestępstwo, a o karze decyduje sąd, mając do wyboru swój katalog.

Chciałbym tu powrócić do tych kwestii, które zostały poruszone przez panią posł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską i pana posła Derę, a do których

Posel Jarosław Pięta

w jakiś sposób odniósł się pan poseł Michał Kabaciński. Rzeczywiście tendencje tendencjami, ale odpowiedź na pytanie, jak zachowa się sąd, poznamy w niedługim czasie.

Rzeczywiście, tak jak powiedział pan poseł Dera, jest to przełom, są to przełomowe zmiany i kwestia poczucia sprawiedliwości jest tutaj bardzo istotna, ale najistotniejszą kwestią jest kwestia dolegliwości. Właśnie ona dotyczy wszystkich, i tych bogatych, i tych biednych. A o stawkach będzie decydował sąd, będą one orzekane w zależności od tego, kto jakim statusem majątkowym dysponuje.

Co do tych statystyk, które zostały przedstawione, powiem, że rzeczywiście występuje tu duże zróżnicowanie. Ja chciałbym z kolei przywołać przykład ściany wschodniej, gdzie najczęściej jest orzekanych kar grzywny. To eliminuje zarzut pana posła Kownackiego mówiący o nieskuteczności oddziaływania na bogatych czy na biednych. To właśnie te kary są najczęściej stosowane w okręgu koszański czy w województwach ściany wschodniej, w tych najbiedniejszych.

Pan poseł Dera mówił również o rozpiętości kar, więc to w zasadzie też jest odpowiedź w tej sprawie.

Zmierzam do konkluzji, którą zaprezentował pan poseł Michał Kabaciński w swojej wypowiedzi. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że mamy do czynienia z niezawisłymi sądami. To sądy decydują o karze w swoich orzeczeniach, a orzekają na podstawie ustawy o ustroju sądów powszechnych, z której wynika, że sąd działa, wyrokując na podstawie i ustawy, i własnego przekonania.

Pan poseł Chmielewski odniósł się do dozoru elektronicznego, ale odniósł się w aspekcie historycznym, bo takie są niestety fakty.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa ma na celu zmianę polityki karania i zmniejszenie powrotności do przestępstwa. Jest to bardzo istotne. Mamy tu realną dotkliwość kary i jej nieuchronność. Poprzez wprowadzenie wielu tych elementów dojdzie również do zmniejszenia liczby osadzonych, co jest wartością samą w sobie, bo miejsce, w którym przebywają osadzeni, na pewno jest miejscem demoralizującym i jak najmniej jego oddziaływanie na te osoby, które będą osadzone, będzie aspektem pozytywnym. Będzie również pozytywny skutek dla rynku pracy. Po wykonaniu kary, po wyjściu z więzienia możliwość zatrudnienia maleje, a tak to ci ludzie będą pracować, będą mieli olbrzymią szansę funkcjonowania na rynku pracy. Wtedy można stosować tę grzywnę.

Na koniec bardzo serdecznie chciałbym podziękować przedstawicielom ministerstwa, panu ministrowi Grabarczykowi, panu ministrowi Kozdroniowi, pani minister Zbrojewskiej i panu ministrowi Królowskiemu, który rozpoczynał prace. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować wszystkim parlamentarzystom, którzy brali udział w pracach podkomisji i komisji, a właśnie tam, panie pośle, odbywały się prace merytoryczne, bardzo intensywne, bo pro-

szę pamiętać o tym, że w okresie wakacyjnym pracowaliśmy również w tygodniach niesejmowych. Kwestia obecności to już jest kwestia, za którą każdy z nas powinien ponosić odpowiedzialność przed samym sobą i ewentualnie przed wyborcami.

Bardzo serdecznie chciałbym podziękować w szczególności panu przewodniczącemu Pahlowi oraz panu posłowi Durce, który przejmował wiele tych poprawek. Od początku ci panowie bardzo aktywnie brali udział w posiedzeniach podkomisji i komisji. Szczególnie chciałbym podziękować pracownikom Biura Legislacyjnego. Składam im szczególne podziękowania i głęboki ukłon w ich stronę, dlatego że ich zaangażowanie i praca zasługują na uznanie.

Jeśli chodzi o te wszystkie grupy społeczne, to kuratorzy rzeczywiście byli grupą bardzo aktywną, dlatego też przywołałem art. 169, którym są zainteresowani, chodzi o ewentualne zmiany. Pan poseł Kownacki również wskazywał na pewne różnice, jakie występowały w tym zakresie. Wreszcie w postępowaniach, w pracach w trakcie posiedzeń udział brało szerokie grono profesorskie: pan prof. Sako-wicz, pan prof. Gardocki, pan prof. Majewski czy pan dr Chojniak. Nie chciałbym wymieniać pozostałych, dlatego że mógłbym o kimś zapomnieć, a są to podziękowania skierowane do wszystkich, którzy brali udział w pracach podkomisji i komisji. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, na podstawie art. 95 ust. 2 regulaminu Sejmu kieruję ten projekt ustawy do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu przedstawienia sprawozdania.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 48
do godz. 14 min 54)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o:

— rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw,

— senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych

(druki nr 2680, 2544 i 3010).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Roberta Kropiwnickiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw z druku nr 2680 oraz – rozpatrywanym łącznie z nim – senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych z druku nr 2544. Komisja rozpatrzyła oba projekty i przedstawia sprawozdanie w druku nr 3010.

Może nie będę bardzo szczegółowo omawiał całości prac ani merytorycznego zakresu przedłożonego w sprawozdaniu projektu, ponieważ jest on dość obszerny, ale powiem, że zawiera on wiele ważnych elementów, które porządkują pracę sądów i relacje między sądami a Ministerstwem Sprawiedliwości, jako że to jest bardzo istotny element sprawności i administracyjnego porządku funkcjonowania sądów powszechnych. Jest to projekt bardzo szeroki, który obejmuje wiele kwestii, poczynając od uporządkowania kompetencji sekretarzy i podsekretarzy stanu w zakresie uprawnień sędziów – odbyliśmy szeroką i długą dyskusję i ustaliliśmy w ramach tego projektu szczegółowe kompetencje sekretarzy i podsekretarzy stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w odniesieniu do sędziów, określając, jakie kompetencje może delegować minister sprawiedliwości, a jakich nie może przekazywać swoim zastępcom – aż po kwestie powoływania dyrektorów sądów. Ustaliliśmy, że w sądach liczących 15 sędziów musi być dyrektor sądu, w sądach liczących od 10 do 15 sędziów może być, a w sądach liczących mniej niż 10 sędziów nie ma potrzeby, żeby funkcjonował dyrektor sądu. W projekcie jest również uregulowany tryb odwoływania i powoływania dyrektorów, czyli uregulowane są wszystkie proceduralne kwestie z tym związane.

Zaproponowane są również nowe regulacje dotyczące zgromadzenia ogólnego sędziów okręgu, treści i trybu składania sprawozdań przez sądy apelacyjne. Wprowadza się w tym zakresie znaczne uproszczenie w stosunku do tego, co było. Myślę, że dość istotna jest zmiana dotycząca delegowania sędziów przez prezesów sądów apelacyjnych lub prezesów sądów okręgowych do sądów równorzędnych lub niższych, co może pozwolić prezesom sądów okręgowych lub sądów apelacyjnych na bardziej aktywne zarządzanie rozpatrywaniem spraw w momencie, kiedy w sądzie gromadzi się większa ilość spraw i kiedy jest potrzeba, aby przyspieszyć pracę, zwiększyć obsadę danego sądu. Będzie wówczas możliwość delegowania sędziów przez prezesów sądów apelacyjnych czy okręgowych. Uważam, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, które usprawni pracę.

W projekcie ustawy reguluje się również kwestie delegowania przedstawicieli wielu zawodów do ministerstwa: sędziów, referendarzy sądowych, asystentów sędziów, prokuratorów, pracowników sądów i pro-

kuratur, kuratorów zawodowych czy funkcjonariuszy Służby Więziennej. Przyjęliśmy zasadę, że delegowanie może nastąpić na 5 lat z możliwością powtórzenia, czyli można być delegowanym do ministerstwa maksymalnie na okres do 10 lat. Moim zdaniem to jest bardzo dobre rozwiązanie, które blokuje możliwość wieloletniego, bardzo długotrwałego delegowania. Chodzi o to, żeby sędziowie, prokuratorzy czy przedstawiciele innych zawodów nie odrywali się od swoich macierzystych środowisk, macierzystych funkcji i nie stawali się urzędnikami, ale żeby cały czas byli referendarzami, sędziami czy prokuratorami. Długo czekaliśmy na uregulowanie tej kwestii.

W przedłożonym projekcie ustawy dodajemy dział IVa w ustawie o ustroju sądów powszechnych, który dotyczy przetwarzania danych osobowych. To jest bardzo ważne, wymusza to dzisiejszy czas. W związku z informatyzacją sądów, informatyzacją postępowań powstał problem dotyczący tego, kto będzie odpowiedzialny za przetwarzanie danych dotyczących stron, pełnomocników, biegłych, sędziów, wszystkich tych, którzy występują na rozprawach. Jednoznacznie rozstrzygamy, że jest za to odpowiedzialny minister. Minister może powierzać to administrowanie sądom, ale generalnie jest za to odpowiedzialny minister, i to jest bardzo ważne rozstrzygnięcie. W projekcie reguluje się także kwestie dotyczące całej procedury związanej z przetwarzaniem danych, z ich ochroną, tak żeby spełnione były współczesne standardy. Uważam, że to jest bardzo nowoczesna regulacja w tym zakresie, która będzie służyła przez wiele lat i która pomoże usprawnić postępowanie na kolejnych etapach. Administratorem systemów teleinformatycznych służących do przetwarzania danych osobowych jest minister sprawiedliwości.

W projekcie uwzględniona została również ważna i wielokrotnie dyskutowana kwestia stworzenia centralnych list lekarzy i przedstawicieli innych zawodów, czyli stworzymy tym projektem centralną listę lekarzy sądowych, centralną listę biegłych sądowych, centralną listę mediatorów. To bardzo ważna regulacja, która zabezpiecza na przykład – tak też się zdarzało – przed tym, że biegły, który nie sprawdza się w jednym okręgu sądowym, zapisuje się do innego okręgu sądowego i nie ma takiej weryfikacji. Tu mamy ogromny krok w tym kierunku, żeby biegli sądowi, lekarze sądowi czy mediatorzy rzeczywiście byli weryfikowani w takim rozumieniu, że prezesi sądów czy sędziowie zlecający im pracę będą widzieli, w jaki sposób wywiązują się oni ze swoich zadań. To jeszcze nie na tym etapie, ale stworzenie tej centralnej listy jest pierwszym krokiem w tę stronę.

I bardzo istotna zmiana, która może nie jest jakaś fundamentalna, ale wzmacnia zapobieganie rozbieżnościom w orzecznictwie, o których była mowa nawet we wcześniejszym punkcie: w tym projekcie dajemy możliwość, aby minister mógł złożyć do Sądu Najwyższego wniosek o rozpoznanie w składzie siedmiu sędziów rozbieżności w wyrokach sądów, w wykładni

Posel Sprawozdawca Robert Kropiwnicki

prawa. I to też jest taka diskutowana sprawa, nad którą od wielu lat się zastanawiano. Dajemy to uprawnienie nie tylko ministrowi, lecz także jeszcze kilku instytucjom. Tak że uważam, że to jest bardzo dobra regulacja, która odpowiada obecnym czasom, współczesnym rozwiązaniom teleinformatycznym i jest też oczekiwana.

Moim obowiązkiem jako sprawozdawcy jest też poinformowanie Wysokiej Izby, że został zgłoszony jeden wniosek mniejszości. Chodzi o to, aby w art. 1 pkt 30, który dotyczy art. 95 § 3, skreślić wyrazy: „który awansował na wyższe stanowisko sędziowskie”. To dotyczy możliwości wypłacania delegacji czy zwrotu kosztów dojazdu. Była na ten temat dość szeroka dyskusja na posiedzeniu podkomisji i posiedzeniu komisji. Jest to wniosek zgłoszony przez pana posła Derę, który nie spotkał się z akceptacją większości członków komisji, ale jest zgłoszony jako wniosek mniejszości, w związku z czym informuję o tym Wysoką Izbę.

Rekomenduję także Wysokiemu Sejmowi przyjęcie tego projektu ustawy. Na pewno jest on kolejnym krokiem, jeśli chodzi o usprawnianie pracy sądów, i wychodzi naprzeciw wszystkim oczekiwaniom, tak aby nasze sądownictwo było jak najsprawniejsze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Zofia Czernow z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw oraz senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, druki nr 2680, 2544 i 3010.

Głównym celem projektów ustaw o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – tak rządowego, jak i senackiego – jest wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z listopada 2013 r., w którym trybunał uznał część przepisów ustawy za niezgodne z konstytucją, ustalając jednocześnie, że przepisy te utracą moc w ciągu 18 miesięcy od ogłoszenia wyroku. Za niezgodne z konstytucją trybunał

uznał przepisy art. 32 – w zakresie, w jakim nie określają skutków, jakie wywołuje dla ministra sprawiedliwości uchwała zgromadzenia ogólnego sędziów apelacji negatywnie opiniująca sprawozdanie dyrektora sądu, a także w zakresie, w jakim nie określają skutków wniosku prezesa sądu do ministra sprawiedliwości o odwołanie dyrektora sądu – a także przepisy art. 37g i 37h dotyczące, ogólnie mówiąc, relacji między ministrem sprawiedliwości a prezesem sądu. Projekt ustawy zawarty w druku nr 3010 usuwa zakwestionowane przepisy. Jednocześnie rządowy projekt ustawy wprowadza istotne zmiany w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz w innych ustawach, mające na celu dalszą reformę wymiaru sprawiedliwości oraz wprowadzenie zmian w ustawie będących efektem praktyki w jej stosowaniu.

Projekt określa obowiązki ministra sprawiedliwości związane z informatyzacją i obsługą informatyczną sądów. W obecnym stanie prawnym sprawa ta nie jest jednoznacznie uregulowana, a biorąc pod uwagę skalę realizowanych zadań w zakresie informatyzacji sądów i istniejących – nadal ogromnych – potrzeb, regulacja ta jest bardzo ważna i pilna. Na podkreślenie zasługują projektowane rozwiązania doprecyzowujące normy pozwalające na przetwarzanie i zabezpieczanie danych osobowych w systemach teleinformatycznych, które są utrzymywane przez ministra sprawiedliwości. Brak regulacji tej kwestii uniemożliwi tworzenie i wprowadzanie nowoczesnych i skutecznych rozwiązań teleinformatycznych usprawniających postępowanie przed sądami.

Projekt ustawy doprecyzowuje także przepisy określające rodzaje dokumentów składanych przez kandydatów na ławników, co umożliwi radom gmin dokonanie pełnej weryfikacji kandydatów na ławników. Reguluje także uprawnienia ministra sprawiedliwości związane z usuwaniem rozbieżności w wykładni prawa. Projekt przewiduje przyznanie ministrowi sprawiedliwości uprawnienia do występowania do Sądu Najwyższego z wnioskiem o rozstrzygnięcie rozbieżności w wykładni prawa występujących w orzecznictwie sądów powszechnych, sądów wojсковых lub Sądu Najwyższego. Pragnę podkreślić, że minister sprawiedliwości już wcześniej posiadał te kompetencje.

Projekt ustawy wprowadza również zmianę przepisów dotyczących powoływania dyrektorów sądów i podziału obowiązków pomiędzy prezesa sądu i dyrektora sądu, a także przewiduje wyłączenie spod zwierzchnictwa służbowego dyrektora sądu kuratorów sądowych. Znacząco zmieniają się regulacje dotyczące zasad delegowania sędziów do sądów wyższego szczebla oraz niższego szczebla oraz do Ministerstwa Sprawiedliwości lub innej jednostki organizacyjnej podległej ministerstwu. Obecnie oddelegowanie sędziego lub innych pracowników wymienionych w ustawie może następować na czas nieokreślony. Projekt ogranicza ten czas do 5 lat, a w szczególnych wypadkach – do lat 10. To rozwiązanie pozytywnie

Posel Zofia Czernow

wpłynie na realizację celu oddelegowania, a także na dalszą karierę zawodową sędziego.

Należy podkreślić także projektowane zmiany dotyczące doprecyzowania sprawowania przez ministra sprawiedliwości zewnętrznego nadzoru administracyjnego nad działalnością administracyjną sądu. Wprowadza się także prawo ministra sprawiedliwości do żądania akt sądowych, gdy jest to konieczne do weryfikacji czynności podejmowanych w ramach wewnętrznego nadzoru administracyjnego. Projekt szczegółowo reguluje zasady wydania i zwrotu akt spraw sądowych, które mają zagwarantować, że przekazanie akt spraw sądowych nie będzie naruszać praw strony do rozpoznania sprawy w terminie ani utrudniać sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

Kończąc, pragnę podkreślić, że projektowane zmiany są bardzo ważne dla usprawniania i unowocześniania sądownictwa. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnieść się do sprawozdania komisji w kontekście przedłożonego przez rząd projektu kolejnej już nowelizacji ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych. Mocą tej nowelizacji będą też zmieniane inne ustawy, ale ta głębsza zmiana dotyczy Prawa o ustroju sądów powszechnych. Tak jak powiedziałem, to jest już kolejna nowelizacja. Ta ustawa z 2001 r. doczekała się tekstu jednolitego, są kolejne zmiany. Uważam, że państwo polskie wreszcie powinno być stać na to, aby uchwalić taką ustawę, która byłaby ustawą ustrojową z prawdziwego zdarzenia w odniesieniu do tej władzy Rzeczypospolitej Polskiej. Nie powinno być też tak, że w zależności od klimatu politycznego ustawa ulega zmianie. Tak jak było z kwestią, która tak naprawdę to wywołała, doprowadziła do omawianej dzisiaj nowelizacji. Jest to skutek skargi Krajowej Rady Sądownictwa do Trybunału Konstytucyjnego, który część przepisów uznał za niekonstytucyjną w odniesieniu do przedziwnej instytucji, jaką jest dyrektor sądów.

Przypomnę, że jeszcze w poprzedniej kadencji w 2011 r. moje środowisko polityczne, Prawo i Sprawiedliwość, było przeciwnie tej nowelizacji, temu, aby

wprowadzać do systemu wymiaru sprawiedliwości instytucję dyrektora sądu, która z natury rzeczy będzie instytucją kontrowersyjną. Nasz pogląd podzieliła Krajowa Rada Sądownictwa, która zaskarżyła tę ustawę. Szkoda, że Trybunał Konstytucyjny tylko część jej przepisów uznał za niekonstytucyjną. W moim przekonaniu – i sądzę, że kiedy w przyszłości będziemy porządkować ustroj sądownictwa powszechnego, tak będzie – tego typu instytucja powinna być wyeliminowana, przestać funkcjonować w sferze wymiaru sprawiedliwości. To jest konfliktogenne, dowodem tego są obecne doświadczenia i jestem przekonany, że z całą pewnością jest tak, że dyrektor sądu w jakimś sensie podważa generalną konstytucyjną zasadę niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej.

My jako środowisko polityczne nie ponosimy więc zbyt wielkiej odpowiedzialności za to, co się stało. Tak jak wspomniałem, byliśmy temu przeciwni, nie poczuwaliśmy się też do odpowiedzialności, do wielkiego działania, aby to prawo naprawiać. Daliśmy przyzwolenie na tę ustawę z tego względu, że wyznajemy zasadę, że w obiegu prawnym nie mogą funkcjonować ustawy, które są sprzeczne z konstytucją.

Chciałbym jeszcze odnieść się do jednej kwestii, która jest objęta materią tej nowelizacji, to jest pozycji ministra sprawiedliwości. W tej ustawie chodzi tak naprawdę o sprawowanie nadzoru zewnętrznego. Ja, moje środowisko polityczne uważamy, że pozycja ministra sprawiedliwości jako przedstawiciela rządu, ba, jako jedynego ministra wymienionego w konstytucji jest zbyt słaba. Nie chodzi przy tym o to, żeby minister sprawiedliwości przesądzał o sprawiedliwości, ale o to, żeby generalnie miał wpływ na wymiar sprawiedliwości. Kiedyś była dobra instytucja rewizji nadzwyczajnej. W każdej sprawie minister sprawiedliwości mógł badać, kontrolować wyroki sądownictwa powszechnego przed Sądem Najwyższym. Dzisiaj tak naprawdę rola ministra sprawiedliwości ogranicza się do tego, że w imieniu rządu staje się sprawozdawcą projektów ustaw zastrzeżonych dla tego działu administracji rządowej, ale na wymiar sprawiedliwości nie ma żadnego wpływu. Potwierdzają to chociażby odpowiedzi na wystąpienia parlamentarne, które bardzo często są kierowane do ministra sprawiedliwości. Mówiąc wprost, minister sprawiedliwości zawsze odpowiada, że nie ma na to żadnego wpływu. To jest duża niedogodność, to powinno ulec poprawie, w tej ustrojowej ustawie winna być zapisana bardzo wyraźna delegacja związana z tym, w jaki sposób minister (*Dzwonek*) sprawiedliwości może na styku wymiaru sprawiedliwości współistnieć, współdziałać z sądami powszechnymi.

Godne pochwały jest to, że w tej nowelizacji zostały ujęte kwestie dotyczące informatyzacji procesów sądowych. To z całą pewnością wpłynie na to, że materiał dowodowy, który jest gromadzony w sądownictwie, będzie miał lepszą jakość, większość wartość dowodową, będzie to bowiem rzecz bez mała namacalna, i to jest ważne osiągnięcie tej ustawy.

Posel Krzysztof Lipiec

Generalnie chcę powiedzieć, że mój klub, klub Prawa i Sprawiedliwości, wstrzyma się od głosowania w odniesieniu do tej nowelizacji ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, albowiem ta ustawa generalnie nie usprawnia funkcjonowania systemu wymiaru sprawiedliwości. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję, pani marszałkini.

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, ale również o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, druki nr 2680 i 2544.

Wysoka Izbo! Sprawozdanie dotyczy tak naprawę wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 7 listopada 2013 r., gdzie w pierwszej części Trybunał Konstytucyjny stwierdził zgodność z konstytucją z wyjątkiem części przepisów, które kwestionowała Krajowa Rada Sądownictwa, m.in. przepisu art. 32b § 1 w zakresie, w jakim określa skutki, jakie wywołuje dla ministra sprawiedliwości uchwała zgromadzenia ogólnego sędziów apelacji negatywnie opiniująca sprawozdanie dyrektora sądu, oraz przepisy art. 32b § 3 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych w zakresie, w jakim nie określa się skutków wniosku prezesa sądu do ministra sprawiedliwości o odwołanie dyrektora.

Wysoka Izbo! Wpłynęły dwa projekty ustaw: rządowy i senacki, przy czym rządowy rozszerzył możliwość usprawnienia funkcjonowania sądownictwa i uporządkowania kwestii związanych z nadzorem administracyjnym ministra sprawiedliwości nad sądami powszechnymi. W związku z powyższym komisja i powołana podkomisja jako wiodący zaproponowały projekt rządowy, który tak naprawę, tak jak moi przedmówcy powiedzieli, nie tylko usprawnia administrację sądową, ale też umożliwia powoływanie i odwoływanie dyrektorów sądów czy też wskazuje różnice między kompetencjami dyrektora sądu administracyjną i merytoryczną: administracyjną do zarządzania, a merytoryczną chociażby do nadzoru nad kuratorami sądowymi. Wnosi też szereg zmian dotyczących funkcjonowania sądownictwa w zakre-

sie pola teleinformatycznego czy też nadzoru ministra sprawiedliwości nad ochroną danych osobowych i przetwarzaniem tych danych. W konsekwencji oczywiście było też powiedziane, że właściwy minister może udzielić pełnomocnictwa do nadzorowania tego procesu weryfikacji danych osobowych.

Oczywiście podczas procedowania nad tymi dwoma projektami ustaw były wnoszone poprawki, które w części zostały zaakceptowane i włączone do sprawozdania, niemniej jednak wpłynął też wniosek mniejszości zgłoszony przez pana posła Derę dotyczący sędziów, którzy awansowali na wyższe stanowisko sędziowskie i mogą skorzystać z tego, nazwijmy to, limitu kilometrów czy też kilometrówki, jeśli chodzi o dojazd do miejsca pracy. Niemniej jednak, zważywszy na sytuację, trzeba też podkreślić, że jest tam pewna luka. Jeżeli sędzia pracuje poza miejscem zamieszkania, jeżeli jest oddelegowany, to będzie mógł z tego korzystać, ale warunek jest jeden: musi to być powyżej 20 km.

Zgodnie z tym, co przedstawił poseł sprawozdawca, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przyjęła jednogłośnie projekt, nad którym w tej chwili procedujemy. Oczywiście, jak to zwykle bywa, nie obyło się bez polemiki, ale ostatecznie członkowie komisji zaakceptowali zmiany i poprawki, ale z wyjątkiem tej zgłoszonej przez pana posła Andrzeja Derę – była już o tym przed chwilą mowa, ale emocje były gorące i muszę przyznać, że ostatnie posiedzenie komisji było poświęcone głównie temu, więc jeszcze do tego wrócę – proponującej wykreślenie wyrazów „który awansował na wyższe stanowisko sędziowskie”. Zdaniem pana posła nie może być dodatkowego wewnętrznego kryterium różnicującego uprawnienia sędziego do zwrotu kosztów dojazdu w zależności od tego, czy awansował, czy też nie. Oczywiście może pojawić się pytanie, czy sędzia, który nie awansował, ale spełnia pozostałe kryteria, nie będzie miał podstawy do zaskarżenia tak sformułowanego przepisu z uwagi na naruszenie standardów konstytucyjnych. Przyznam, że problem ten – mogę to śmiało powiedzieć – zdominował ostatnie posiedzenie komisji sprawiedliwości, na którym przyjmowaliśmy sprawozdanie, i nie wy-

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

kluczam, że ta kwestia jeszcze zaistnieje w procesie legislacyjnym, i to nie tylko jako wniosek mniejszości, co może się zakończyć, trzeba uczciwie powiedzieć, brakiem sukcesu, panie pośle, lecz także jeszcze na etapie procedowania w Senacie może się rozpaść jakaś dyskusja na ten temat.

Oczywiście należy też pamiętać o kontrargumentach podnoszonych przez pana ministra, ale moim zdaniem – i takie też odnoszę wrażenie – przydałby się jeszcze czas na głębsze przeanalizowanie tego zagadnienia. Oczywiście już nie na etapie dzisiejszego procedowania w Sejmie, ale być może znajdzie się jeszcze na to chwilka. Szczerze zachęcam.

Pozostałe poprawki, które przyjęliśmy, zostały uznane za zasadne. Szczególnie zwracam uwagę na tę dotyczącą kompetencji sekretarzy i podsekretarzy stanu, którzy nie będą mogli powoływać i odwoływać prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych ani przenosić sędziów na inne miejsca służbowe. Istotna jest też rezygnacja z powoływania dyrektorów w małych sądach, co nakazuje rozsądek i wola ograniczenia rozbudowywania struktur organizacyjnych w takich placówkach.

Oczywiście trzeba pamiętać o tym, że wprowadzenie przepisów – które, jak sądzę, przyjmiemy – to konieczność wynikająca nie tylko z nakazu zawartego w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, o czym była już mowa wcześniej, ale także z potrzeby uwzględnienia zmian związanych m.in. z informatyzacją wymiaru sprawiedliwości czy wymogu doprecyzowania rozwiązań dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Na marginesie muszę się jeszcze odnieść do zagadnienia rewizji nadzwyczajnej, które się pojawiło. Już jej nie ma, to fakt, ale pan poseł Lipiec, który mówił na ten temat, chyba o tym zapomniał. Rozmawialiśmy w gronie kolegów, z którymi na co dzień współpracuję, o tym, że procedowaliśmy nad przepisami dotyczącymi przyznania kasacji w sprawach karnych panu ministrowi sprawiedliwości. To się szczęśliwie udało, więc coś jest nie tak. Chyba kolega nie sprawdził do końca wszystkich informacji, tego, co się dzieje w Wysokiej Izbie, jak i nad czym procedujemy.

Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem projektu, który – mam nadzieję – przysłuży się lepszemu funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Panie pośle Dera, proszę chwileczkę poczekać.

W trybie sprostowania dopuszczam na chwilę pana posła Makowskiego.

(Poseł Andrzej Dera: Jeżeli ma się prostować, to...)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Zwrócono mi na sali uwagę na moje przejęzyczenie, chodzi o stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Moje stwierdzenie, moje ostateczne słowa, które tu padły, brzmiały: Prawo i Sprawiedliwość. W związku z tym chcę sprostować moją wypowiedź: w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego jesteśmy za ustawą o zmianie ustawy o sądownictwie. Dziękuję, pani marszałkini. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Rozumiem, że zmiana ta zostanie wprowadzona również do protokołu.

(Poseł Tomasz Makowski: Tak jest. Proszę o zmianę w protokole.)

Teraz, już bez zbędnej zwłoki, pan poseł Dera, oczywiście z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Dera:

I tylko w imieniu tego klubu będę zajmował stanowisko. *(Wesołość na sali)*

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektowanej nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Czym zajmuje się ta nowelizacja? Przede wszystkim wykonaniem wyroku trybunału poprzez zmianę przepisów dotyczących odwoływania dyrektora sądu oraz zwracania przez ministra sprawiedliwości prezesowi lub wiceprezesowi sądu uwagi na piśmie; wprowadzeniem do ustawy upoważnienia dla ministra sprawiedliwości do określania właściwości sądów powszechnych w sprawach z zakresu prawa prasowego, prawa autorskiego, praw pokrewnych oraz ksiąg wieczystych, a także zmiany organizacji sądów; zmianą sposobu podejmowania uchwał przez zgromadzenie sędziów sądu apelacyjnego oraz sędziów okręgowych; doprecyzowaniem przepisów dotyczących sprawowania wewnętrznego nadzoru administracyjnego przez ministra sprawiedliwości; następnie określeniem uprawnień ministra sprawiedliwości związanych z usuwaniem rozbieżności wykładni prawa; zmianą przepisów dotyczących powoływania dyrektorów sądów, doprecyzowaniem przepisów związanych z podziałem obowiązków między prezesa i dyrektorów; rezygnacją z zakazu przeprowadzania przez sędziego wizytatora dwóch kolejnych wizytacji tego samego wydziału. Z merytorycznego punktu widzenia jest to zatem nowelizacja potrzebna i oczekiwana przez środowisko sędziowskie, i co do tego

Posel Andrzej Dera

nasz klub nie ma najmniejszych wątpliwości. Jeżeli więc chodzi o te zasady, jest nasza zgoda na poprawki.

W tym miejscu chcę się jednak odnieść do wniosku mniejszości, który zgłosiłem, i do tego, dlaczego debata podczas posiedzenia komisji była tak istotna, może nawet burzliwa, w wyniku czego został on złożony. Otóż w tym punkcie, naszym zdaniem, nie można uzasadniać kwestiami budżetowymi naruszania zasad, które powinny obowiązywać wszystkich jednakowo. Istotne jest, że sędzia powinien wykonywać swoje czynności w miejscu zamieszkania. Tego nikt nie kwestionuje. Jednak sama ustawa wprowadza możliwość, że sędzia może uzyskać zgodę na to, żeby wykonywać swoją pracę gdzie indziej niż w miejscu zamieszkania. Czyli warunkiem, bez którego nie ma możliwości wykonywania pracy poza miejscem zamieszkania, jest zgoda prezesa sądu okręgowego. W takim przypadku wszystkich sędziów powinny obowiązywać te same zasady. Sprawa dotyczyła tzw. kilometrówki, czyli dojazdu do miejsca wykonywania pracy. Otóż projekt wprowadza nowe rozwiązanie i różnicuje sędziów, którzy wykonują swoje czynności poza miejscem zamieszkania, w ten sposób, że zwrot za tzw. kilometrówkę będzie obejmował tylko tych, którzy awansowali, czyli w przypadku których wykonywanie czynności poza miejscem zamieszkania jest związane z awansem. Moim zdaniem – i nie tylko moim, również środowiska sędziowskiego – jest to bardzo niesprawiedliwe, ponieważ w każdym przypadku sędzia musi dostać na to zgodę. Różnicuje to wewnątrz grupę sędziów, którzy otrzymali taką zgodę, na tych, którzy awansowali i którym wobec tego będzie przysługiwała kilometrówka, i na tych, którzy nie awansowali i tej kilometrówki nie dostaną. Gółym okiem widać tu rażącą niesprawiedliwość. Moim zdaniem przepisy prawa nie powinny wprowadzać takich niesprawiedliwości. Nie można tego tłumaczyć jakimiś kwestiami budżetowymi, bo tutaj tworzymy prawo i zasady. Zasada powinna obejmować wszystkich, nie wolno robić w tym momencie wyłomu czy wyjątku. Chodzi o mówienie, że wszyscy mają dostać zgodę, ale tylko części tych, którzy ją dostaną, zostaną zwrócone koszty dojazdu. Jest to nieuczciwe, niesprawiedliwe. Dlatego też został złożony ten wniosek mniejszości. Podtrzymujemy go. Uważamy, że tworzenie przepisów prawa powinno być zgodne z zasadami, takie normy powinny być wprowadzane. Natomiast kluczenie, kombinowanie, dzielenie jest tutaj niepotrzebne, zbędne. Dlatego w pełni podtrzymuję ten wniosek i uważam, że ustawa będzie lepsza po jego przyjęciu. Jeżeli jednak Wysoka Izba zagłosuje inaczej, to trudno – ta ustawa będzie miała wadę. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Wystąpienie pana posła Dery było ostatnim wystąpieniem klubowym, bowiem pan poseł Kabaciński z Twojego Ruchu złożył swoje wystąpienie do protokołu na piśmie*).

W związku z tym przystępujemy do zadawania pytań.

Chciałabym zapytać, czy ktoś z państwa chce się zapisać na listę, jeżeli do tej pory się nie zapisał.

Nie.

Wobec tego informuję, że nikt nie zgłosił się do zadania pytania.

Zwracam się zatem do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Wojciecha Hajduka z pytaniem, czy chciałby zabrać głos.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Nie, dziękuję bardzo.)

W takim razie oddaję głos sprawozdawcy komisji panu posłowi Robertowi Kropiwnickiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Bardzo chciałbym podziękować wszystkim klubom i wszystkim, którzy pracowali nad tym projektem: ministerstwu, jeszcze panu ministrowi Biernackiemu, panu ministrowi Hajdukowi i pani dyrektor Lewandowskiej za pełne zaangażowanie w prace nad tym projektem, wszystkim klubom, podkomisji, która pracowała nad tą kwestią, a także Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Prace parlamentarne, za co bardzo serdecznie dziękuję, były bardzo sprawne i dobre. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii (druki nr 2604 i 3006).

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Czerwińskiego w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

* Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przystępujemy do dalszego procedowania, a w zasadzie do finału prac nad bardzo ważną ustawą o odnawialnych źródłach energii. Dlaczego mówię, że jest ona bardzo ważna? Ponieważ jest oczekiwana przez wiele środowisk: przez inwestorów, którzy chcą zainwestować w nowoczesną, dobrą sferę życia gospodarczego, przez środowisko ludzi, mieszkańców, obywateli, którzy chcieliby oddychać czystym powietrzem i żyć w klimacie zrównoważonego rozwoju, który łączy nowe, trwałe miejsca pracy z ochroną klimatu, jak również przez ludzi korzystających z funduszy publicznych, ponieważ koszty systemów wsparcia, bez względu na to, kto czego nie wymyśli, musi ponieść bezpośrednio rynek. Chodzi tu o płatność zawartą w rachunkach za energię lub dotacje, na które oczywiście zbiera się przez system podatkowy. Mamy też takie oczekiwania, aby ustawa, nad którą w tej chwili pracujemy, miała charakter rozwojowy, jeśli chodzi o nowe technologie, innowacyjność, o to, żeby nasza gospodarka była konkurencyjna w odniesieniu do tej światowej.

Pan minister Pietrewicz, prezentując projekt rządowy, przedstawił główne punkty założeń tego projektu. Dzisiaj w imieniu komisji przedstawiam sprawozdanie, które w kilku punktach poprawia czy zmienia założenia rządowe. Jeżeli chodzi o pryncypia, jesteśmy zgodni, iż metoda, którą stosujemy, powinna się przyczynić do tego, żeby te cele, o których wspominałem na początku, były w miarę zadowalające każde ze środowisk. Dlaczego w ogóle mówimy o wsparciu OZE? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Produkowanie energii obciążone dodatkowymi warunkami jest droższe niż pozyskiwanie jej w konwencjonalny sposób. Gdybyśmy nie tworzyli warunków do wsparcia, instalacje, które produkują energię z odnawialnych źródeł, nie wytrzymałyby konkurencji z konwencjonalnymi instalacjami, czasem trucicielami. Tak więc jeśli mówimy o wsparciu, to jest to odpowiedź na pytanie, dlaczego ta kwestia nie budziła kontrowersji podczas prac komisji.

Jeśli zapytamy, jaka jest recepta na stabilną energię w naszym kraju, to tu już nie ma zgodności. Od jednych grup społeczno-politycznych możemy bowiem usłyszeć, że receptę na stabilność pozyskiwania energii w Polsce stanowi wielkie wsparcie OZE. Słyszemy nawet dzisiaj, słyszeliśmy wczoraj i pewnie jeszcze długo będziemy słyszeć, zwłaszcza w naszym kraju, iż sposobem na stabilność energetyki w naszym kraju jest węgiel. Z kolei inni mówią, że węgiel prowadzi do zanieczyszczeń środowiska, że to jest przeżytek itd.

A więc w tych ramach mieliśmy wypracować takie rozwiązanie, które specyficzny klimat Polski i polskie warunki przełożyłoby na te zobowiązania wobec Wspólnoty Europejskiej. To pryncypium, o które wnioskował minister gospodarki, to pryncypium, ta zasa-

da, o której też mówił wcześniej premier Donald Tusk, potem mówiła pani premier Ewa Kopacz, jest zachowana. Ona mniej więcej wygląda w skrócie tak. Chcemy, aby źródła odnawialnej energetyki w naszym kraju rozwijały się. Mamy do 2020 r. precyzyjną mapę drogową celów do osiągnięcia i osiągniemy je. Teraz skupiamy się tylko na tych warunkach, które powodują osiągnięcie tych celów, a nie stwarzają obciążenia końcowych odbiorców, czyli naszego społeczeństwa, aby ktoś bazował na tym, że coś nowego jest na tyle dobre, że warto płacić za to publiczne środki. Innymi słowy, sprawozdanie, które przedkładam państwu po pracy komisji, uwzględnia potrzeby i wysokość udziału odnawialnych źródeł w naszym bilansie energetycznym, uwzględnia poziom, który jest ustalony w podpisanej umowie międzynarodowej, ale tylko tyle. To pierwsza sprawa.

I druga rzecz: wprowadzamy kryteria – wierzymy, że to się uda – optymalizacji finansowania tych przedsięwzięć. Zmienia się system. Mieliśmy system funkcjonujący w oparciu o zielone certyfikaty, ale ten system w przeliczeniu na postępujące inwestycje na rok 2020 kosztowałby nasz rynek w 2020 r. około 14 mld zł. Proponowany system aukcji, czyli wyboru najlepszej oferty, jest w tych samych warunkach szacunkowo tańszy o ponad 7 mld zł. Mieliśmy przed sobą odpowiedź na pytanie, czy potrafimy znaleźć inną metodę osiągnięcia celów, która pozwoli zatrzymać w kieszeniach odbiorców te ponad 7 mld zł.

Proszę też o pewną wyrozumiałość, ponieważ ten rachunek, który przedstawiam, zweryfikuje życie, ale operujemy na pewnych modelach, co do których można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że się spełnią. A więc zmieniamy system wsparcia z zielonych certyfikatów na system aukcyjny, który ochroni obywatela, końcowego odbiorcę przed nadmiernym obciążeniem związanym z osiągnięciem celów unijnych.

Teraz ktoś powie: Czy węgiel może być tą receptą? (*Głos z sali:* Nie.)

A ja powiem, że może. Tylko zapytamy się: Jakim kosztem i kto ten koszt może ponieść? A więc jeśli oparlibyśmy nasz system tylko na węglu, to czy ludzie, odbiorcy, nasi obywatele, przedsiębiorcy i konsumenci zapłaciliby za to, że nasz węgiel tyle i tyle by kosztował, i byłoby w stanie utrzymać te kopalnie? W pewnym zakresie tak, będzie to bilans stabilny. To jedna skrajność. I druga: Czy stać jest nas na to, żeby nasz system energetyczny oprzeć wyłącznie albo w lwiej części na OZE? I też odpowiedź brzmi: tak. Tylko kto za to zapłaci? A więc sprawozdanie, które przedkładamy, wprowadza równowagę między jedną i drugą skrajnością, między konwencjonalną, emitującą sporo zanieczyszczeń energetyką i tą nową, odnawialną, która jest droższa, ale która też jest potrzebna, bo nadrzędnym celem jest zrównoważony rozwój przedsiębiorczości i ochrony środowiska.

Teraz parę rzeczy, o których rozmawialiśmy i o których chciałbym poinformować także państwa parlamentarzystów, ale też naszych słuchaczy. Konsulta-

Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński

cje społeczne. Tak ważny, procedowany wiele lat projekt nie był zaniechiwany. Ci, którzy nie pracowali, mogli składać i często składali takie zapytania albo oceny, dlaczego Sejm nie pracuje nad tym projektem, który jest tak ważny itd. Pracowano. I dobrze, bo od 2012 r. do 2013 r. – wypisałem sobie tutaj parę rzeczy – przyjęto ponad 440 poprawek na piśmie. Te poprawki do tego projektu zapisane są na prawie 7 tys. stron. Prowadziliśmy szerokie konsultacje publiczne, parę dni po skierowaniu tego projektu przez pana marszałka do pierwszego czytania do Komisji Nadzwyczajnej rozpoczęliśmy procedurę. Do tej procedury dołączyliśmy też na wniosek pani poseł Zalewskiej wysłuchanie publiczne. I to nie był stracony czas, ponieważ mogliśmy też posłuchać tego, czego od naszej ustawy oczekują nie tylko zwolennicy OZE, lecz także ci, którzy obawiają się tego. I te obawy były słuszne, ponieważ nie może tak być, że na każdym rogu, gdzie tylko wiatr wieje, powstanie wiatrak. A więc, krótko mówiąc, konsultacje społeczne trwały non stop. Zapraszane do tego były nie tylko wszystkie osoby, które mogły złożyć wniosek i prośbę o uczestniczenie w wysłuchaniu publicznym, bo mógł każdy, kto chciał, ale również wszystkie organizacje publiczne, wszystkie podmioty działające na rynku energetycznym, stowarzyszenia, środowiska, każdy, kto mógł.

Czasem pojawiały się pretensje bezpośrednio do mnie jako do przewodniczącego komisji, że sale są za małe, że po prostu jeszcze trzeba wrócić do dyskusji itd. Moim zdaniem warto było to zrobić i nie było niecierpliwości wyrażanej przez posłów żadnego klubu, który pracował nad tym zagadnieniem.

Teraz parę szczegółów, o których rozmawialiśmy. Podczas wysłuchania publicznego powszechnym zarzutem było to, że projekt ustawy preferuje wiatr, że to, co przygotowujemy, jest dla wiatru itd. Każdy, kto będzie chciał poczytać sprawozdanie, może się dowiedzieć, że są narzędzia, które dajemy decydentom, aby energetyka wiatrowa była limitowana. Jednym z tych narzędzi są współczynniki, które mówią o tym, że jeśli energetyka jest niestabilna, czyli – innymi słowy – nieefektywna, w tym wiatrowa, a więc nie pracuje w sposób ciągły, pracuje 20–30% godzin w roku, będzie można prosić o aukcję, jest to regulowane współczynnikami. Innymi słowy, jeśli rynek będzie się nasycił, będzie można odchodzić od energetyki wiatrowej. Tutaj ukłon w stronę pani poseł i środowiska, które stoi za nią. Musimy tego dotrzymać, bo to jest podstawowa kwestia.

Ci, którzy znają się na elektroenergetyce, wiedzą dokładnie, że pojemność systemu energetycznego jest ograniczona, tak jak pojemność każdego naczynia – ma ono odpowiednią objętość. Do danego naczynia nie wrzuci się, choćby się nie wiem jak chciało czy błagało, więcej niż wynosi jego pojemność. Specjaliści wiedzą, że pojemność systemu elektroenergetycznego

na wiatr jest ograniczona, ale ci, którzy tego nie wiedzą, chciałbym, żeby też usłyszeli, że jest narzędzie regulacyjne, które można wykorzystać do tego, aby w pewnym momencie powiedzieć: stop, jest wystarczająca ilość niestabilnej energetyki w naszym kraju. Do tego będą prowadzone aukcje. Współczynnik efektywności może regulować liczbę wiatraków.

Co zawiera ten projekt ustawy i sprawozdanie? Zasady i warunki wykonywania działalności w zakresie wytwarzania OZE, czyli regulowane jest wykonywanie działalności. Następnym ważnym punktem są mechanizmy wsparcia – bez tego nie można funkcjonować, a także sposób wydawania gwarancji pochodzenia, żeby warunki były klarowne i przejrzyste. Kwestia tego, czy ta energetyka, to źródło jest odnawialne czy nie. Ten projekt ustawy, to sprawozdanie to zawiera. Zawiera także zasady realizacji „Krajowego planu działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych”, dalej: warunki i tryb certyfikowania instalatorów mikroinstalacji oraz zasady współdziałania w zakresie międzynarodowym w dziedzinie OZE.

Nie zawiera – tu wyprzedzam pewne pytania – sposobu realizacji planu zagospodarowania przestrzennego. Oczywiście są tam podane warunki. Ci, którzy wnoszą, muszą mieć spełnione warunki, bo o tym mówimy, ale to, co powinno być spełnione, szczegółowo będzie określała ustawa o planowaniu przestrzennym. To nie mój temat w tej chwili. Myślę, że członkowie poszczególnych klubów będą mogli o tym powiedzieć.

Krytykowane było współspalanie. Słyszymy też teraz w mediach, że projekt ustawy pominął ten problem, że dalej będzie funkcjonowało współspalanie. Powiem, że będzie, bo to nie jest tak, że my wygaszamy współspalanie i ktoś, kto zainwestował w coś, nagle musi to wygaszyć. W jakim zakresie? Jeśli ktoś przygotował mechanizm współspalania w ten sposób, że zainwestował w oddzielną instalację podawania paliwa, i jeśli ilość odnawialnej energii w tym kotle czy – ściślej mówiąc – bloku wynosi co najmniej 20%, to może otrzymać wsparcie. Ale wspieramy nie bez kontroli. Jeśli chodzi o dedykowane, bo tak to się nazywa, to wsparcie specjalistycznej instalacji dedykowanej będzie regulowane tymi dwoma kryteriami.

Co z tradycyjnym współspalaniem? Tam mamy współczynnik. Do 2020 r., czy to się komuś opłaca, czy nie, będzie otrzymywał wsparcie co najwyżej w wysokości połowy otrzymywanego. Zakres dla tych, którzy po 2013 r. rozpoczęli swoją działalność, będzie ograniczony do trzech lat. Można to teraz dyskutować, ale to jest oferta już wydyskutowana, kompromisowa, która prowadzi wprost do tego, żebyśmy w 2020 r. podjęli decyzję co do tego, co ze współspalaniem. Czy wtedy je wygaszamy, nie ma sprawy, decyzja będzie podjęta na pewno w innym parlamencie, czy – na to pytanie nie chcę odpowiadać – realizujemy drugi scenariusz?

Jeśli chodzi o fluidalne, to jest, powiedzmy, bardzo niewielki zakres, aczkolwiek 30% narzutowych spe-

Posel Sprawozdawca Andrzej Czerwiński

cialnie dla technologii, które są bardzo ekologiczne, będzie utrzymane, jednak też limitowane średnią cen, średnią wsparcia z lat 2011, 2012 i 2013. To możemy zagwarantować. Bo gdyby ktoś zadał pytanie, co robimy ze współspalaniem, odpowiedź byłaby prosta: w drastyczny sposób, rygorystyczny sposób ograniczamy, ale ograniczamy do tych, o których powiedziałem, według kryteriów, sprawdzanych, nadzorowanych, certyfikowanych.

Temat odbiorców energochłonnych był omawiany podczas posiedzenia komisji. Ścisłej mówiąc, chodzi o zrównanie praw odbiorców energochłonnych z prawami, zasadami, które obowiązują w Unii Europejskiej. Było to przedstawiane w trakcie prac komisji, aczkolwiek umówiliśmy się, że ten zakres dokładnie będzie przeanalizowany w trakcie omawiania poprawki. Z tego, co wiem, dzisiaj ta poprawka będzie zgłoszona. Jeżeli chodzi o zrównanie warunków funkcjonowania przedsiębiorstw energochłonnych, to przenosimy to, co już było wynegocjowane i zawarte w tzw. małym trójpaku, do tej ustawy, bo zmienia ona sposób wsparcia. Część certyfikatów jest, a część przejdzie do aukcji. Żeby połączyć to, do czego prawa ktoś nabył, z tym, co będzie, potrzebna jest korekta, która będzie zrobiona, o czym wiem.

W kwestii biogazowni jest ważna sprawa, która jest związana z każdym inwestorem, chodzi o 25% rynku odnawialnych źródeł energii, które pozostawiono dla instalacji o mocy do 1 MW. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Oni są bardzo pożyteczni, nie wymagają systemu przesyłowego, są bardzo elastyczni w przypadku zmian na rynku. Dlatego ci, którzy mają instalacje do 1 MW, także będą mogli składać wnioski o wsparcie w formie aukcji.

Byliśmy rygorystyczni, jeżeli chodzi o elektrownie wodne. Obowiązuje tu trochę inne kryterium, ale też trzeba wiedzieć o tym, że np. program zabezpieczenia przeciwpowodziowego przewiduje inwestowanie w jazy, małe zapory od góry do dołu. To może spowodować, że przy takim projekcie ktoś może zainwestować w turbinę, nie musi inwestować i może na tym zarobić, ale nie można finansować zbiorników wodnych, które dawno się zamortyzowały, dzięki którym osiągnięto cel, i dalej korzystać ze wsparcia.

Jeżeli chodzi o termin wejścia w życie ustawy, to wiemy, że wejdzie ona w życie po upływie 30 dni od dnia jej ogłoszenia. Wiemy, że pierwsze aukcje pewnie będą przeprowadzone w marcu 2016 r., czyli okres przejściowy obejmuje cały 2015 r. Jest czas na przygotowanie się, a mimo tego jest bardzo duży nacisk inwestorów, żeby przedłużyć ten okres, żeby choćby przez trzy miesiące funkcjonowały oba systemy. Bardzo długo rozmawialiśmy na ten temat. Jest to potencjalne otwarcie furtki dla tych, którzy niekoniecznie byliby konkurencyjni w systemie aukcji. Ci, którzy w jakiś sposób pozyskali prawa do tego, spełnili warunki do inwestowania, chcieliby przy równoległym funkcjonowaniu dwóch systemów jeszcze doin-

westować. Czy my mamy pominąć ten problem? Nie pomijamy go. Dlatego przez cały 2015 r. ten, kto spełnia warunki do inwestowania na poprzednich zasadach, może to robić. Przesunięcie terminu o miesiąc, dwa miesiące czy trzy miesiące jest dla niektórych inwestorów bardzo atrakcyjne, ale niekoniecznie jest takie dla rynku energii, w tym rynku energii odnawialnej.

Rozmawialiśmy też sporo o wsparciu, jeżeli chodzi o ciepło. Tutaj były zgłaszane wnioski o to, żeby instalacje dostarczające ciepła też były objęte systemem wsparcia. W trakcie prac komisji dowiedzieliśmy się z informacji NFOŚ potwierdzonej przez GUS, że to wsparcie funkcjonuje. W imieniu komisji chciałbym teraz poinformować, że obiecaliśmy sobie wzajemnie, iż zajmimy się programem wsparcia przygotowanym przez NFOŚ, że będziemy rozmawiali, żeby poznać pewne szczegóły i zasady, żeby przekonać się, jak to funkcjonuje. Z informacji zbiorczej wynika, że to funkcjonuje dobrze. Zakładane cele są realizowane z wyprzedzeniem. Ilość ciepła pochodząca z odnawialnych źródeł energii jest większa, niż zakładał plan. Nie oznacza to, że to działanie nie powinno być bardziej wspierane. W tej ustawie po prostu nie rezygnuje się ze wsparcia dla ciepła, paliw płynnych, transportu. To nie jest ustawa dotycząca wyłącznie elektroenergetyki. Podobnie jak w przypadku elektroenergetyki wprowadza się obowiązek zakupu ciepła z OZE.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z prosumentem – tym, którzy jeszcze nie znają slangowych określeń, chciałbym wytłumaczyć, że chodzi o tego, który jest jednocześnie odbiorcą i potencjalnym producentem energii elektrycznej – to zawarliśmy te rozwiązania w małym trójpaku. Te mikroinstalacje już były wspierane. Porozumieliśmy się, żeby podwyższyć poziom z 80%...

(Posel Jacek Najder: Oddaliśmy, co zabraliśmy.)

...do 100%. Obejmiemy tym działaniem przedsiębiorców, a nie indywidualnych ludzi, którzy mogą korzystać z tego rozliczenia (*Oklaski*), i wprowadzimy tymi zapisami obowiązek zakupu energii na odpowiednich warunkach przez dostawcę zobowiązanego do tego. Teraz nie chcę mówić, na jakich warunkach, bo myślę, że przedstawiciele klubów wypowiedzą się na ten temat. Jeszcze nie doszliśmy do pełnego porozumienia, ale podczas prac komisji omówiliśmy ten problem i chcemy go pozytywnie załatwić.

Jeżeli chodzi o parametry dotyczące wsparcia, które są zawarte w ustawie, są to dwa parametry. Pierwszy parametr określa sprawność instalacji. Zakłada się sprawność do 4000 MW na rok i powyżej, czyli kategoryzujemy takie instalacje. Drugie kryterium dotyczy skali – do 1 MW, czyli małe, i powyżej 1 MW.

Jeśli mamy mówić o polityce, którą chcielibyśmy wdrożyć, to trzeba powiedzieć, że prostej recepty na sukces w tym zakresie nie ma. Recepta na sukces będzie tylko wtedy, gdy wprowadzimy ustawę stabilną, stabilną dla inwestorów, stabilną dla odbiorców,

Posel Sprawozdawca Andrzej Czerwiński

stabilną dla energetyki. Ten projekt, to sprawozdanie podejmuje to wyzwanie. Czy nam się to uda? Czas pokaże. Ale nie było jeszcze – przypomnę tym, którzy nie czytali – takiej ustawy, która zawierałaby grubo ponad 200 artykułów. Wśród tych ponad 200 artykułów jest kilka, które muszą być bardzo ściśle nadzorowane w trakcie funkcjonowania. Nie przygotowaliśmy sprawozdania, które nie może być nigdy korygowane. Nie mamy takich ambicji, bo życie może pokazać, że coś jest do zrobienia. Tworzymy instytucje, które są niezależne od jednego polityka, czyli ministra. Na przykład URE będzie prowadziło te aukcje na odpowiednich warunkach. Zobowiązujemy indywidualnie ministra gospodarki do nadzoru. Dajemy mu również narzędzie w postaci spółki, która powstanie. Chodzi o kontrolowanie wszystkiego, co w tej chwili deklarujemy. To nie będzie wyglądało jak dotychczas, gdy nie było wiadomo, czy ma za to odpowiadać minister infrastruktury, minister środowiska, minister skarbu, minister gospodarki itd. Tych ministerstw, instytucji do tej pory było tak wiele, że ta odpowiedzialność się rozpyływała. W tej chwili nadzór nad systemem odnawialnych źródeł energii będzie sprawował minister gospodarki. Co więcej, minister nie uchyla się od tej odpowiedzialności. Niekoniecznie ten minister, ale minister gospodarki. Na razie podejmujemy decyzje do 2020 r., a także dalej.

Przedkładając państwu to sprawozdanie, chciałbym prosić o życzliwe podejście i oczywiście dalsze współdziałanie, jeżeli chodzi o uszczelnianie luk. Na posiedzeniu komisji energetyki za chwilę, za godzinę odbędzie się debata dotycząca węgla, która będzie związana z tym, co poddajemy państwu pod rozważenie. To też jest element bilansu energetycznego naszego kraju. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych o rządowym

projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii, druki nr 2604 i 3006. Sprawozdanie powstało w wyniku prac podkomisji i komisji.

Projekt ustawy jest realizacją polityki Unii Europejskiej w zakresie pakietu 3 x 20. Jako kraj zostaliśmy zobowiązani do osiągnięcia w 2020 r. co najmniej 15%, jeżeli chodzi o udział energii z OZE w zużyciu energii finalnej brutto. Przedkładany projekt ustawy powstał w konsekwencji przyjętych wcześniej dokumentów rządowych, tj. „Polityki energetycznej Polski do 2030 r.” oraz „Krajowego planu działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych”. Fundamentalne pytanie, które zadał sobie rząd, przygotowując projekt ustawy o OZE, dotyczy filozofii, jeżeli chodzi o uzyskanie zakładanego efektu. Chodzi o to, czy kontynuować dotychczasowy system wsparcia, który jest oparty na świadectwach pochodzenia, ze wszystkimi doświadczanymi, również w tym roku, konsekwencjami, czy też szukać zupełnie nowego i tańszego rozwiązania, które zoptymalizuje koszty i spowoduje, że efektywność nie będzie tylko efektywnością uzyskanego procentowego celu, ale oprócz minimalizacji kosztów wymuszać będzie efektywność technologiczną. W odpowiedzi na tak postawione pytanie rząd udzielił wsparcia producentom OZE. Jest ono dedykowane tym, którzy wygrają przetargi, aukcje. Chodzi także o ułatwienia związane z powstawaniem energetyki prosumenckiej opartej o lokalne zasoby. OZE muszą być wspierane, dopóki nie osiągną rynkowej dojrzałości. Do tego czasu będą generowały koszty, które pokrywają końcowi odbiorcy, czyli my wszyscy. Wprowadzając nowy aukcyjny system wyłaniania najbardziej efektywnych instalacji, rząd musi zachować jednak prawa nabyte, czyli równolegle stosować dotychczasowy system wsparcia. Chodzi o to, aby sukcesywnie go wycofywać, wprowadzając nowy system.

W projekcie zaproponowano scenariusz zmierzający do optymalizacji kosztów systemu wsparcia. Chodzi o zrobienie tego w sposób dwukierunkowy. Założono, po pierwsze, iż konieczna jest modyfikacja mechanizmu świadectw pochodzenia, aby ograniczyć koszty wsparcia dla istniejących wytwórców energii elektrycznej, nie ingerując przy tym w nabyte przez nich prawa. Elementem optymalizacji dla istniejących instalacji OZE będzie ograniczenie pomocy dla instalacji tzw. spalania wielopaliwowego oraz dużej energetyki wodnej – powyżej 5 MW, zamrożenie opłaty zastępczej oraz ograniczenie okresu wsparcia do 15 lat. Dodatkowo zostanie wprowadzona możliwość wybrania przez istniejących wytwórców OZE nowego mechanizmu wsparcia. Chodzi o formułę stałej ceny, która jest wyznaczana w ramach aukcji. Zmiana systemu wsparcia będzie obejmowała redukcję ryzyka związanego z partycypacją w systemie świadectw pochodzenia na rzecz otrzymania niższej, ale stałej taryfy, która będzie przysługiwała do końca 15-letniego okresu wsparcia.

Drugi kierunek zmian wiąże się z zachętą do budowy nowych OZE za pomocą systemu stałej ceny

Posel Tomasz Piotr Nowak

gwarantowanej obowiązującej przez 15 lat, wyznaczonej w ramach mechanizmu aukcyjnego. Wsparcie dla wytwórców energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii w instalacjach OZE o mocy zainstalowanej powyżej 0,5 MW będzie przysługiwało w formule premii na pokrycie różnicy pomiędzy kosztem wytworzenia energii elektrycznej i rynkowej ceny energii na rynku konkurencyjnym. Wysokość wsparcia będzie ustalana indywidualnie dla każdej instalacji odnawialnego źródła energii w formie aukcji. System rozdzielania wsparcia ma na celu osiągnięcie zakładanego rozwoju energetyki odnawialnej przy najniższym możliwym obciążeniu odbiorców energii.

Energia elektryczna wytwarzana przez wytwórców energii elektrycznej w instalacjach odnawialnych źródeł o mocy zainstalowanej do 0,5 MW będzie objęta obowiązkiem zakupu przez tzw. sprzedawców zobowiązanych. W celu zachowania proporcjonalności pomiędzy rozwojem dużych i niewielkich instalacji planuje się podział na aukcje dla obiektów o mocy zainstalowanej do 1 MW oraz obiektów o mocy zainstalowanej powyżej 1 MW. Zakłada się, że co najmniej jedna czwarta energii elektrycznej powinna zostać wytworzona w instalacjach OZE o łącznej mocy zainstalowanej do 1 MW.

Wysoka Izbo! Ustawa sprzyja rozwojowi mikroinstalacji, które przyczynią się do zwiększenia efektywności wykorzystania lokalnych surowców oraz do poprawy bezpieczeństwa energetycznego, panie pośle. Co prawda, duża część przepisów w tym względzie to przeniesione rozwiązania, które wspólnie przygotowaliśmy w małym trójpaku, ale zostały one wzbogacone o nowe rozwiązania. Pierwsze to rozszerzenie stosowania zasady tzw. net meteringu, który będzie działał w okresach półrocznych, a drugie to podniesienie z owych 80% do 100% średniej ceny sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym. Propozycja ta została przyjęta ze wskazaniem odnośnika dla tej średniej za poprzedni kwartał.

Wysoka Izbo! Na podstawie przyjętych założeń wyliczono – to jest bardzo ważne – iż w przypadku braku wprowadzenia proponowanej w niniejszym projekcie ustawy optymalizacji kosztowej obecny system wsparcia OZE może kosztować od 4,6 mld do 6,2 w 2015 r. oraz od 7,5 do 11,5 w 2020 r. przy wartości skumulowanej wynoszącej 35,50 mld zł w 2020 r. w zależności od przyjętej wartości świadectw pochodzenia.

Konfrontacja wyżej wymienionej wartości z kosztami proponowanego systemu aukcyjnego potwierdza prawidłowość przyjętego kierunku zmian. Mechanizm wsparcia dla nowych inwestycji oparty na dopłacie do rynkowej ceny energii spowoduje, iż wzrost jego kosztów będzie łagodzony poprzez rosnące ceny energii na rynku konkurencyjnym. Łączne koszty nowego systemu wsparcia dla OZE będą rosły od 3,7 mld zł w 2015 r. do 4 mld zł w 2020 r. przy skumulowanej wartości w 2020 r. na poziomie

23,5 mld zł. Powyższe oznacza, iż oszczędności z tytułu wprowadzenia nowych rozwiązań kształtować się będą na poziomie od 11,5 do 26,5 mld zł w latach 2015–2020. Inaczej mówiąc, w zależności od przyjętego wariantu oszczędności systemu wsparcia wynosić będą od 6,8 do 19,66 zł za MWh w 2015 r. oraz odpowiednio od 24,4 do 54,6 za MWh w 2020 r. To rozwiązanie spowoduje, że cena energii dla odbiorcy końcowego będzie niższa od tej, którą wymusiłby obecnie obowiązujący system wsparcia.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W wyniku uchwalenia projektu zgodnie z wypracowanym brzmieniem przedłożonym w sprawozdaniu komisji spełnione zostaną wszystkie postawione przed Polską wymagania odnośnie do zwiększenia wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Jednocześnie zostanie to zrealizowane przy możliwie najniższych kosztach dla całej gospodarki. Racjonalizacja kosztów funkcjonowania systemu wsparcia dla OZE jest w obecnych warunkach koniecznym elementem zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki, niezbędnym dla dalszego jej rozwoju.

Posel sprawozdawca w swoim sprawozdaniu podkreślał, że ustawa jest bardzo obszerna. Pracowaliśmy nad nią wiele miesięcy, wymagała ona pochylenia się nad wieloma wnioskami interesariuszy społecznych, wiele rozwiązań, które były proponowane, zostało w tej ustawie zastosowanych. Jednakże dynamika zmian, które w tej chwili następują również w naszym kraju, i potrzeba doprowadzenia do tego, ażeby konkurencyjność polskiej gospodarki rosła, a nie malała, na co zwracała uwagę w swoim ostatnim wystąpieniu podsumowującym 100 dni rządu pani premier Ewa Kopacz, wskazują również na to, że powinniśmy pochylić się jeszcze nad kilkoma zagadnieniami. W związku z tym chcielibyśmy jako klub Platforma Obywatelska przedłożyć 47 poprawek do projektu ustawy w dwóch kategoriach. Pierwsza kategoria, bardzo istotna, dotyczyć będzie odbiorców energochłonnych. Tutaj będzie chodziło o zwolnienie z opłaty OZE w systemie aukcyjnym i ograniczenie obowiązku wykazania się minimalnym wskaźnikiem intensywności produkcji przy świadectwach pochodzenia. 36 poprawek ma charakter doprecyzowujący, a jedna daje możliwość wprowadzenia instytucji aukcji uzupełniającej. *(Dzwonek)*

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy z druków nr 2604 i 3006. Niniejszym przedkładam zgłoszone przeze mnie poprawki.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Zalewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Zalewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta ustawa to rzeczywiście, i tu na pewno będziemy się zgadzać, realizacja pakietu klimatyczno-energetycznego i realizacja polityki Unii Europejskiej, ale tak naprawdę ta ustawa to klęska duetu Tusk – Kopacz i klęska ministra gospodarki i wicepremiera, którego jeszcze, rozumiem, nie ściągnięto z Indii i który nie widzi powodu, żeby się zainteresować strategiczną ustawą energetyczną.

Pakiet klimatyczno-energetyczny podpisany w 2008 r. przez Donalda Tuska rzeczywiście bardzo szczegółowo obostrzył politykę energetyczną Polski, między innymi zmusił do obniżenia emisji dwutlenku węgla o 20% i nakazał inwestowanie w energię odnawialną, tak aby to było 15% całości energii. Nie wiem, czemu polski rząd uznał, że do 2020 r. jednak będzie to 20%. Pani premier Kopacz w 2014 r. jeszcze zaostrzyła to spojrzenie na politykę energetyczną Polski i mowa już jest o roku 2030 i 40-procentowym obniżeniu emisji dwutlenku węgla oraz o 27%, jeżeli chodzi o udział energii odnawialnej w bilansie energii polskiej. Jednocześnie, o czym nie mówimy, jest dokument o nazwie polityka energetyczna rządu do 2030 r., z którego to dokumentu mało co wynika, ale na pewno wynika to, że musimy obniżyć produkcję energii z węgla z 90% do 60%. Jeżeli zaś chodzi o projekt polityki rządu, który nie został przyjęty, a miał być przyjęty w grudniu, do 2050 r., mowa jest o tym, że w bilansie energetycznym scenariusz OZE plus gaz to będzie 50–55%.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że wymowa tej ustawy, praca nad tą ustawą nabiera szczególnie dramatycznego wymiaru w kontekście planowanej likwidacji polskich kopalń. Jeżeli, proszę państwa, mówimy o tym, że należy zrezygnować z produkcji energii z węgla w wymiarze aż 30%, to w związku z tym systematycznie od wielu lat należało, a tak państwo to czynili, przygotowywać społeczeństwo do tego, powiedzieć, że polskie kopalnie i polski węgiel są nierentowne. Ja już nie będę dyskutować o tym, jakie daniny zostały nałożone na tonę węgla – jest ich prawie 20, najprzeróżniejszych – nikt też nie mówi o tym, że polskie kopalnie dostarczyły spore kwoty do budżetu państwa. Jednocześnie próbujemy wmówić obywatelom, że oto węgiel jest drogi, a energia odnawialna tania...

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: Odwrotnie mówimy.)

...i w związku z tym, że będziemy wprowadzać ową energię odnawialną, będziemy konkurencyjni i będziemy mogli zaproponować naszym obywatelom obniżenie ceny prądu. Ja już nie wspomnę o tym, że od stycznia o 2% prąd zdrożał mimo deklaracji pani premier sprzed dwóch miesięcy.

(Poseł Andrzej Czerwiński: O 1,5%.)

Przypominam wszystkim, że energia odnawialna nie żyje sama, musi być dotowana, o czym wspominał również pan przewodniczący i przedstawiciel Platformy Obywatelskiej. Jeżeli jedną megawatogodzinę

wyprodukowaną z węgla przedstawimy jako „x”, to każda energia odnawialna to jest plus 100, plus 200, plus 300, plus prawie 1000.

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: Tysiąc gdzie?)

Też w związku z tym, proszę państwa, cała ustawa i cała polityka wynikająca z tej ustawy nie wiąże się z niczym innym, jak tylko oczywiście ze wsparciem i promocją owej energii odnawialnej, po to również, aby zrezygnować z tego, co dane jest nam tu, w naszym kraju. Przypominam również, że energia odnawialna to różnego rodzaju instalacje, których nie jesteśmy właścicielami, łącznie z myślą technologiczną. Za wszystko zapłacimy, ściągniemy ze świata zewnętrznego. Nie zadbaliśmy jako kraj w ciągu ostatnich lat o to, aby rzeczywiście to była nasza produkcja.

Pan przewodniczący wspominał o pracach nad ustawą, wspominał o wysłuchaniu publicznym – tak, rzeczywiście, na wniosek Prawa i Sprawiedliwości, bo Platforma Obywatelska i PSL głosowały przeciwko wysłuchaniu publicznemu, a pan Waldemar Pawlak popełnił nawet konferencję prasową, na której ośmielił się powiedzieć, że oto jest zwalniane tempo prac nad tą ustawą. Przypominam, że ta ustawa jest spóźniona o cztery lata, panie premierze, i należy o tym uczciwie mówić. Wysłuchanie publiczne pokazało jedno: że tak naprawdę nie ma podmiotu i nie ma obywatela, który by na tę ustawę się godził. Ona jest tak źle napisana, że nawet ciężka praca w komisji nie pozwoliła na tyle poprawić tej ustawy, żeby rzeczywiście można było być usatysfakcjonowanym. Jednocześnie te uwagi, poprawki w dużej ilości, o których mówił przewodniczący, tak naprawdę trafiły do kosza, bo nie wprowadziliśmy tych zapisów do ustawy, nad którą pracujemy. Ciekawi byli lobbyści obecni na posiedzeniach naszej komisji, m.in. stowarzyszenie, które udawało, że lobbyistą nie jest, stowarzyszenie energetyki wiatrowej zabiegające o poszczególne rozwiązania. Szkoda, że wprost nie zapisali się jako lobbyści, którzy rzeczywiście mają prawo zmieniać ustawy i wpływać na ich kształt.

(Poseł Andrzej Czerwiński: I nic nie dostali.)

Jednocześnie, proszę państwa, przypominam, że podczas prac nad ową ustawą tak naprawdę – a na tym również bardzo zależało Prawu i Sprawiedliwości – w żaden sposób nie załatwiono kwestii elektrowni wiatrowych. Te zapisy są niewystarczające i będą prowadziły do tego, że stan, jaki jest w Polsce, zostanie utrzymany. A propozycje Platformy Obywatelskiej, że być może ureguluje to w innych zapisach i w innych ustawach, na razie są tylko i wyłącznie obietnicami.

Jednocześnie, co bardzo smutne, w tej ustawie nie ma mowy o cieple. Moglibyśmy powiedzieć, że tytuł ustawy powinien brzmieć: o produkcji prądu elektrycznego ze źródeł energii odnawialnej. A przecież za ubóstwo energetyczne odpowiada właśnie zbyt wysoki koszt ogrzewania. Nasze poprawki nie zostały tu przyjęte, a myślę, że deklaracje, iż zostanie to wynegocjowane m.in. z Narodowym Funduszem

Posel Anna Zalewska

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, są niewystarczające. Zapis ustawowy jest jednak na tyle istotny, że mógłby w sposób właściwy zapewnić promocję i wsparcie dla ciepła.

Jednocześnie jest to ustawa, która nie jest ukierunkowana na mikroinstalacje i tak na dobrą sprawę na obywateli. Jest ona dla nich na tyle skomplikowana i niewystarczająca, jeżeli chodzi o zabezpieczenie finansowe, że owe grube miliardy, m.in. z funduszy strukturalnych, ze wsparcia – uwaga – z pieniędzy pochodzących z kieszeni obywateli, bo o tym też musimy powiedzieć... Jeżeli rocznie będziemy dopłacać do energii odnawialnej, jak się liczy, od 4 mld czasami nawet do 13 mld, to zapłacą za to podatnicy z własnej kieszeni, to będzie już w cenie prądu. Jak wszyscy dobrze wiemy, od 8 do 10% tejsze ceny stanowi właśnie energia odnawialna.

W tej ustawie w ogóle nie ma wsparcia dla geotermii, a to jest o tyle dziwne, że w innej ustawie, w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, mowa jest o tym, że Polska na geotermii stoi. To oczywiście duży kolokwializm. Duże kłopoty będą miały również małe elektrownie wodne, w ciągu najbliższych 3–4 lat zostaną one zwyczajnie zamknięte.

(Poseł Jacek Najder: Nieprawda.)

Tymczasem ustawa poświęca kilkanaście artykułów na to, żeby wmówić obywatelom, że kiedy będą chcieli zainstalować sobie małą płytę fotowoltaiczną albo solar, to będą musieli wołać instalatora, który oto będzie musiał mieć certyfikat i będzie musiał się szkolić. *(Dzwonek)*

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: Może, ale nie musi.)

Rzeczywiście będziemy kształcić w takim zawodzie.

Jednocześnie w przepisach karnych pozwalamy jednoosobowo urzędnikom Agencji Rynku Rolnego – tu wszystkie żarówki powinny nam się zaświecić – i Urzędu Regulacji Energetyki, aby decydowali o tym, kiedy od tej kary odstąpić. *(Oklaski)*

Proszę państwa, w kontekście ustawy o odnawialnych źródłach energii pamiętajmy o tym, co rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zaproponował polskim kopalniom: więcej pieniędzy na energię odnawialną, więcej wsparcia, mniej kopalni i droższy prąd. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Jacek Najder: Nie, to jest kłamstwo.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Artur Bramora z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Artur Bramora:

Jeśli pani marszałkini pozwoli, na wstępie oddam mojej przedmówczyni...

(Poseł Anna Zalewska: Słuszny wniosek. Bardzo dziękuję. Pani marszałek, chcę złożyć wniosek o odrzucenie. Bardzo dziękuję.)

Chyba mogłem nie oddawać tej kartki. *(Wesołość na sali)*

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi dziś zaszczyt przedstawienia w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowiska w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii z druku sejmowego nr 2604 oraz sprawozdania zawartego w druku sejmowym nr 3006.

Na wstępie chciałbym wszystkich nas pochwalić, bo wspólnie dzielnie przez wiele miesięcy pracowaliśmy nad tą ustawą. Za tę współpracę serdecznie wszystkim dziękuję. To płynie z serca, więc wybaczenie mi państwo, że od tego zaczynam.

A teraz przechodzę do szczegółów. Ta ustawa jest. To jest fakt. I to dobrze, że ona jest. Aczkolwiek ona nie jest doskonała. Może być doskonała wtedy, kiedy posłuchamy zdrowego rozsądku, który każdy z nas jako parlamentarzysta mieć powinien, i kiedy będziemy wzorować się bardziej na tym, co zrealizowali w tej materii nasi sąsiedzi, np. 66 krajów na świecie, np. 16 krajów europejskich, w tym Austria, Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, również Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Łotwa, Litwa, Luksemburg. Tam są sprawdzone rozwiązania, one funkcjonują. W tej sytuacji w pierwszej kolejności powinniśmy wzorować się na tym, co już jest na świecie, na tym, co na świecie jest dobrego, a potem ewentualnie zastanawiać się, czy poprawiać, tyle że tamto, nie zaś to, co tworzymy od podstaw i co może mieć status lekko ułomnego. A tak należałoby, realnie oceniając tę ustawę, o niej powiedzieć.

Co zrobić, aby ustawa nie była, gdy porównamy jej poziom z poziomem europejskim, ustawą z XIX w.? Ano przyjąć te poprawki, które zostały zgłoszone jako wnioski mniejszości, lub ewentualnie zastanowić się jeszcze nad tymi poprawkami, które mam przed sobą i o których słów kilka i ja, i mój następca jeszcze powiem.

Pierwsza i najistotniejsza poprawka prowadzi do umożliwienia obywatelom realnego skorzystania z tych pieniędzy, które od każdej kilowatogodziny w postaci opłaty OZE będą musieli odprowadzić. O czym mówimy? Mówimy o tym, że po przyjęciu tych regulacji, które są zawarte w ustawie, energetyka odnawialna nigdy nie będzie opłacalna dla potencjalnego Kowalskiego, czyli dla takiej osoby, która mając 30 tys., 50 tys., 70 tys., a może i 20 tys., będzie je chciała zainwestować, bo zawsze będzie to inwestycja nieuzasadniona ekonomicznie. To możemy zmienić wtedy, kiedy przyjmiemy poprawkę szeroko komentowaną w środowiskach, zatytułowaną: poprawka prosumencka. Przypominam, że została sprawdzona w 16 krajach europejskich. To dobry model. Ile nas to będzie kosztować? Gdybyście państwo o to

Posel Artur Bramora

zapytali, to jest to tylko 7,5% całego wsparcia dla OZE. A więc jeśli jesteśmy odpowiedzialni, to odpowiedzmy sobie na pytanie: Czy Kowalski oprócz tego, że będzie musiał dopłacać do każdej kilowatogodziny, powinien mieć możliwość odebrania po części tych pieniędzy, czy damy mu możliwość, żeby jego inwestycja w OZE miała jakikolwiek sens ekonomiczny? Bo na dzień dzisiejszy mamy tylko fascynatów, którzy nie boją się utopić, czytają: zamrozić, jakichś funduszy, po to żeby pochwalić się panelem fotowoltaicznym chociażby na dachu. To trzeba zmienić i tego dotyczy nasza pierwsza poprawka.

Następna poprawka. Kolejny raz chodzi o realne wsparcie dla opłacalności inwestycji w OZE. Skoro już nie chcemy pójść w stałe taryfy, to pójdźmy w taką opcję, abyśmy jako producent, prosument, mogli odsprzedać, chociażby naszemu sąsiadowi za miedzą, energię, którą wyprodukujemy w nadwyżce. Czy to jest złe wyjście? Wydaje mi się, że bardzo dobre. Tylko jest jeden warunek: po cenach, które sobie z tym naszym sąsiadem ustalimy. Wtedy może się okazać, że nie musi być żadnego wsparcia finansowego – instalacje OZE i tak będą funkcjonowały i się rozwijały.

Za pierwszą poprawką idzie 145 tys. mikroprosumentów do 3 kW i 60 tys. mikroprosumentów od 3 kW do 10 kW. To jest rozwój całego sektora B+R, to są nowe miejsca pracy, to są projekty realizowane na uczelniach, to jest realna poprawa technologii, to jest wzrost gospodarczy, drodzy państwo. I tak dokładnie trzeba o tym mówić.

Kolejna poprawka to nic innego jak rozszerzenie definicji prosumenta o możliwość zawiązywania spółdzielni. Dlaczego 15 osób, które mają po 5 tys. zł, nie może być wspólnie prosumentem, po to żeby zrobić sobie jedną instalację, która nie będzie ich wtedy więcej kosztować? Dlaczego nie możemy pójść w tym kierunku? To będzie takie samo OZE jak od jednego producenta. To będzie dokładnie to samo, ale budujemy w ten sposób obywatelskość, budujemy w społeczeństwie poczucie, że żyjemy wspólnie, że wspólnie realizujemy projekty.

Kolejna poprawka, kolejny wniosek mniejszości, żeby było jasne, to jest ciekawostka przyrodnicza, drodzy państwo. Mówię o biogazowniach. Umożliwiliśmy kiedyś biogazownikom, dając im oczywiście odpowiednią literę prawa – mówiąc tak, mam na myśli tych, którzy zainwestowali w swoje pieniądze – rozwijanie ich działalności i oni to zrobili. I co się teraz okazuje? Że po wprowadzeniu w życie nowej ustawy wszystkie nie tak dawno poczynione inwestycje, a jest ich ok. 30, będą nierentowne, trzeba będzie zamknąć te zorganizowane przedsiębiorstwa, a być może również zwrócić środki europejskie zaciągnięte na ich stworzenie. Nie było zielonego światła, ale w ostatniej wypowiedzi przedstawiciela naszego koalicjanta usłyszeliśmy, że pewnie przynajmniej w części będzie zielone światło dla tych instalacji, dla tych firm. A więc zadedukujemy im jak gdyby aukcję dedykowaną tylko im. Dobrze, że był taki wniosek

Platformy Obywatelskiej. PSL zgłosiło to jako wniosek mniejszości. Zastanawiam się nad tym, czy to aby nie to samo, ale to wszystko jest super.

(*Posel Andrzej Czerwiński*: To jest to samo.)

Reasumując, zanim oddam głos naszemu następnemu mówcy, albo będziemy w wieku XIX, albo będziemy w wieku XXI, przyjmując poprawki do tej ustawy. Wtedy wszyscy będziemy się z tego cieszyć, ale konsekwencje tych decyzji, drodzy państwo, będziemy obserwować poprzez rozwój gospodarczy przez najbliższe 20–30 lat. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Pawlak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Kontynuując, bardzo chciałbym podkreślić uwagę, którą poczynił już pan poseł Artur Bramora, dotyczącą tego, że bardzo ważne jest, abyśmy stworzyli warunki do możliwie wielu inwestycji, które będą powstawały lokalnie i pozwolą na to, aby lokalne społeczności korzystały z tańszej energii i miały wiele innych korzyści.

Odnosząc się do tej dyskusji, debaty, jeśli mówimy o węglu, to też jest to w pewnym sensie energetyka odnawialna, tylko o trochę długim okresie odnawialności. Chcę powiedzieć, że widzimy dzisiaj pewną niekonsekwencję, która była przy tworzeniu grup energetycznych, ponieważ zintegrowano, rząd PiS zintegrował z energetyką węgiel brunatny i nie ma tam żadnych problemów, bo kopalnie węgla brunatnego nie są przedsiębiorstwami, które muszą ponosić wszystkie obciążenia tak jak kopalnie węgla kamiennego. Zmierzamy teraz do tego, żeby dołączyć sektor węgla kamiennego do energetyki. W tym sensie sprawność gospodarowania na pewno znacznie wzrośnie. A więc błędy i wypaczenia były też w środowisku pani poseł Zalewskiej parę lat temu.

Mity o droższej energii odnawialnej od konwencjonalnej są o tyle nieuzasadnione, że już w 2010 r. indeks cen energii odnawialnej był niższy od indeksu cen energii nuklearnej, a dzisiejsze technologie, jeżeli rozliczać je w kontekście, w horyzoncie czasu dwudziestu paru lat, sprawiają, że koszty energii odnawialnej są porównywalne z energią wytwarzaną ze źródeł klasycznych, w tym także z węglą, albo niższe. Za rok 2013 Urząd Regulacji Energetyki podał cenę płaconą na rynku energii na poziomie 200 zł za 1 MWh netto, a konsumenci płacili 500 zł. Każdy – wystarczy spojrzeć na swój rachunek – płaci więcej za przesył i dystrybucję niż za energię elektryczną. Jeżeli ta energia byłaby wytwarzana na miejscu, to już dzisiaj źródła odnawialne mogłyby być tańsze. Dlatego zgłaszamy tę poprawkę, żeby możliwa była

Posel Waldemar Pawlak

sprzedaż bezpośrednia, i zwracamy się do państwa, do wszystkich klubów o to, by umożliwić istnienie konkurencji na lokalnych rynkach na zdrowych, rynkowych zasadach. Chcę to wyraźnie podkreślić: by umożliwić bezpośrednią sprzedaż energii z instalacji odnawialnych. *(Dzwonek)*

Druga poprawka, o której chcę powiedzieć tylko parę słów, zmierza do tego, żeby uelastyczyć system i wprowadzić mechanizm obowiązku wykonania 85%, a przedział 15% byłby dla inwestorów. Dzisiejszy system, w którym musi być 100% wykonania, bo w przeciwnym razie są kary, sprawia, że instalacje będą przewymiarowane, a ceny na aukcjach wyższe. Taki system będzie droższy dla końcowego konsumenta niż byłby wtedy, gdybyśmy przyjęli takie rozwiązanie, że inwestor dostaje pewne pasmo, w którym ma się zmieścić w ciągu cyklu inwestycyjnego, zamiast dokładnie trafić w punkt. Mamy tu do czynienia z siłami natury i powinniśmy to uwzględnić.

Jeszcze jedna uwaga o potrzebie zwiększenia częstotliwości raportowania przez prezesa URE o świadectwach pochodzenia, aby system był bardziej przejrzysty, zarządzanie skuteczniejsze i reagowanie szybsze.

Na zakończenie pozwolę sobie, szczególnie państwu z PiS, powiedzieć o tym, ile potrzeba energii odnawialnej, żeby zastąpić 10 mld m³ importowanego z Rosji gazu.

(Posel Anna Zalewska: Trzeba dokończyć gazoport.)

Otóż gdybyśmy sobie wyobrazili sytuację, że w każdej gminie stawiamy instalację, która ma 1/3 mocy z biogazowni, 1/3 z fotowoltaicy i 1/3 z wiatraków, to potrzeba w każdej gminie 4,6 MW w fotowoltaice, czyli ok. 10 ha, jednej biogazowni o mocy około 0,76 MW i jednego albo kilku wiatraków o łącznej mocy 1,7 MW. Oczywiście trzeba wykorzystać też pompy ciepła. Tyle potrzeba, by zrównoważyć 10 mld m³ gazu. To jest przykład pokazujący wyzwanie, przed którym stajemy: albo będziemy wytwarzać energię na miejscu, z własnych zasobów, z darów przyrody, albo będziemy ciągle jęczeć, płakać i straszyć ludzi, że jesteśmy uzależnieni od dostawców zewnętrznych. Energetyka odnawialna nie stoi w sprzeczności z energetyką węglową, ale stanowi możliwość bardzo szybkiego uzupełnienia naszego systemu energetycznego i pozwala wykorzystać w pełnym zakresie siły i dary przyrody, którymi nas obdarzyła natura. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Szanowny Panie Marszałku! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii, projekt ustawy – druk nr 2604 i sprawozdanie komisji – druk nr 3006.

Na temat odnawialnych źródeł energii dyskutujemy w tej kadencji Sejmu, część z państwa dyskutowała w poprzedniej kadencji i jeszcze wcześniej. Chcę przypomnieć, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej mamy pewne zobowiązania, które wynikają z naszego członkostwa w tej strukturze. W 2004 i 2005 r. zaczęliśmy wprowadzać podwaliny systemu, który obowiązywał i który za chwilę, jak Wysoki Sejm przyjmie ustawę, będzie się kończył. Zobowiązania są, musimy je wypełniać.

To, że Polska na węglu stała i stoi, wiemy od dziesiątków lat. Brakuje takiej kompleksowej wizji, takiego miksu energetycznego. Bo w Polsce można, jak wspomniał pan premier Pawlak, korzystać z węgla brunatnego, którego mamy bardzo dużo, z węgla kamiennego, którego również mamy wiele, ale koszty wydobycia są coraz wyższe. Natura obdarzyła również nasz kraj, szczególnie obszary wiejskie – jestem stamtąd, więc wiem, o czym mówię – słońcem, wiatrem i wodą. Te odnawialne źródła są przede wszystkim na terenach wiejskich. Żeby mądrze po nie sięgnąć, muszą wytwarzać energię na lokalne potrzeby. Ustawa musi iść w tym kierunku. W pewnym stopniu tak się dzieje, ale nie do końca.

Moi przedmówcy wspomnieli o kilkunastu poprawkach, pan poseł Nowak o 41, koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego o kilku. Ja również pod kilkoma z nich się podpisałem, pod tymi, które zmierzają do tego, żeby energia ze źródeł odnawialnych była pożytkowana w lokalnych społecznościach. Bo nie ma wtedy kosztów przesyłu, które, jak tu było słusznie zauważone, często w ostatecznym rachunku dla odbiorcy indywidualnego są wyższe niż cena energii. 1 kWh energii kosztuje dwadzieścia parę groszy netto, a koszty przesyłu ze wszystkimi dodatkami za bierną, czynną energię itd. są często półtora albo dwa razy wyższe. Zatem co do użytkowania tej energii na własne potrzeby gospodarstw indywidualnych, gospodarstw rolnych, lokalnych społeczności, stowarzyszeń, które funkcjonują przede wszystkim na obszarach wiejskich, szkół i innych instytucji publicznych, również kościołów i innych placówek, które są na tych terenach, jak najbardziej – tak.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pozwolę sobie też złożyć kilka poprawek, dokładnie sześć. One dotyczą tego, co było omawiane przy okazji energetyki wodnej – dość długo mówił na ten temat pan poseł Czerwiński w swoim wystąpieniu, wspomniała o tym też pani posłanka Zalewska – mianowicie że mali wytwórcy z obszaru energetyki wodnej postulują, by w systemie aukcyj-

Posel Cezary Olejniczak

nym wprowadzić podział na trzy koszyki, czyli do 300 tys. kW, od 300 tys. kW do 1 MW i powyżej 1 MW. W tej chwili w ustawie jest podział na dwa koszyki, czyli do 1 MW i powyżej 1 MW. Druga poprawka, która idzie w tym kierunku – wspominali już o niej koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego – dotyczy zlikwidowania kar za niewytworzenie energii w elektrowniach wodnych w sytuacjach niezależnych od wytwórcy.

Pozwolę sobie złożyć na ręce pana marszałka te poprawki.

Co do głosowania nad całością ustawy, to będziemy dyskutować po posiedzeniu komisji, które prawdopodobnie odbędzie się jutro. W komisji, jak rozumiem, wszystkie poprawki, które zostały już zgłoszone, i pewnie będą zgłaszane, będziemy rozpatrywać, a stanowisko Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej podejmie po przyjęciu stosownych poprawek. Mamy świadomość, że energia odnawialna jest szansą dla rozwoju obszarów wiejskich, na terenie naszego kraju 40% społeczeństwa tam mieszka, jest to też szansa dla rozwoju energetyki prosumenckiej, na własne potrzeby i lokalnych społeczności.

Muszę powiedzieć w tym momencie, kilkakrotnie to mówiłem, że ten rząd nie ma polityki energetycznej. To, co państwo mówicie, co mówił pan premier Tusk, teraz mówi pani premier Ewa Kopacz, świadczy, że nie ma dokładnej wizji, jak ma wyglądać polityka energetyczna tego kraju do roku 2030. Był dokument, o którym na tej sali wspomniano, pan premier Tusk o tym mówił, do roku 2050 już jest taka polityka, ale Polski nie będzie stać, żeby wprowadzić elektrownię atomową, OZE, w tym wypadku 15%, 20%, a docelowo dwadzieścia kilka procent, jak nasi zachodni sąsiedzi, Niemcy, to już robią. Musimy się na coś zdecydować, ale powinniśmy się zdecydować na to, żeby energetyka była bliżej ludzi i żeby prąd dla obywateli był tańszy, a tym warunkiem jest przyjęcie odpowiedniej ustawy, uregulowanie tego, o odnawialnych źródłach energii. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też dziękuję.

I teraz pan poseł Andrzej Dąbrowski, Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o odnawialnych źródłach energii (druki nr 2604 i 3006).

Padło tu już wielokrotnie, moi przedmówcy to podkreślali, że rozmawiamy o odnawialnych źródłach energii od początku kadencji, z tego, co pamiętam, te rozmowy były wcześniej. Co jakiś czas pojawiają się ogólnie problemy bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju, dlatego pozwolę sobie nadmienić, powiedzieć, że rzeczywiście polityka rządu, jeżeli chodzi o energię, jest dość niespójna i trzeba to zmienić, przed chwilą mówił to poseł Olejniczak, że musimy wypracować, aby tego prądu było jak najwięcej i był on jak najtańszy, żeby był, moim zdaniem, z jak najbardziej zróżnicowanych źródeł.

Wracając do OZE. Prace te trwały zdecydowanie za długo, co spowodowało wiele sytuacji problematycznych dla podmiotów, dla całego tego rynku w Polsce. Co jest bardziej przykre, długość tych prac, naszym zdaniem, zdaniem mojego klubu, nie przełożyła się na jakość tego dokumentu. Ten dokument podczas powstawania zmieniał się, moim zdaniem w tych poprzednich wersjach, które znałem, był on zdecydowanie lepszy, ale debatujemy nad tym, co przedstawiono teraz.

Rządowy projekt ustawy o OZE wymaga, naszym zdaniem, daleko idących modyfikacji, tak by konkurencja między technologiami odnawialnych źródeł energii służyła rozwojowi takiej liczby źródeł, jakiej Polska potrzebuje, aby służyła temu, aby ta energia była jak najtańsza dla Polaków i abyśmy ponosili jak najmniejsze koszty finansowe i społeczne tych zmian. Widzimy już na przykładzie Europy Zachodniej, że można przesadzić z rozwojem energetyki odnawialnej, i nie jest to dobre ekonomicznie. Dlatego powinniśmy na te kwestie patrzeć bardzo rozsądnie i mieć na względzie rachunek ekonomiczny. Co prawda u nas ceny energii w latach 2012–2013 spadły o prawie 13% i spadkowi cen energii towarzyszył dynamiczny rozwój wszelakich odnawialnych źródeł energii, co jest dla nas zjawiskiem korzystnym, ale i tak w tym względzie musimy jeszcze bardzo wiele poprawić.

Polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej jest bezwzględnie tematem trudnym dla Polski jako kraju, którego energetyka opiera się przede wszystkim na węglu, którego spalanie jako źródło energii elektrycznej powoduje najwyższe emisje CO₂ i innych zanieczyszczeń. Dlatego sprostanie wymaganiom unijnym, które podpisaliśmy i zobowiązaliśmy się do nich, a są to bardzo drastyczne obostrzenia, jest szczególnym wyzwaniem dla naszego kraju. Jednakże musimy powiedzieć jasno, szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń, że węgiel jest naszym dobrem narodowym, to nasze polskie złoto i powinno to być podstawowe źródło naszej energii i występować jako gwarancja bezpieczeństwa energetycznego, dlatego powinniśmy pomyśleć w aspekcie odnawialnych źródeł energii o tym, abyśmy jak najdłużej z tych zasobów konwencjonalnych mogli korzystać. Dlatego jako klub uważamy, że odnawialne źródła energii powinny stanowić uzupełnienie dla węgla i wesprzeć jego dłuższe wykorzystanie. To oznacza, że bez energetyki odnawialnej i bez węgla nie

Posel Andrzej Dąbrowski

uda się poprawić bezpieczeństwa energetycznego kraju. Powinno się wykorzystywać polską biomasę i biogaz, korzystać z polskiego wiatru czy słońca w stopniu zrównoważonym, by oszczędzać paliwa kopalne i zmniejszyć uzależnienie Polski od importu. Dzięki lokalizowaniu instytucji OZE blisko odbiorców – to już tutaj padało – najczęściej w gminach wiejskich, poprawia się stan sieci elektrotechnicznej oraz wzrasta poziom lokalnego bezpieczeństwa energetycznego i, co najważniejsze, spada cena energii.

Nasz klub ma świadomość, w jakim kierunku idzie dalsza polityka klimatyczna Unii Europejskiej, ale uważamy, że Polska w tej sytuacji tym bardziej musi zadbać o te zasoby, które są naszym dobrem, zaś sektor odnawialnych źródeł energii jako uzupełnienie energetyki konwencjonalnej może stać się czynnikiem rozwoju eksportu urządzeń i usług zarówno na obszarze Unii Europejskiej, jak i poza jej granicami. Nie powinno być bowiem tak, że Polska gromadzi, trzeba to sobie szczerze powiedzieć, przeważnie stare urządzenia z innych krajów. Powinniśmy raczej skupić się na tworzeniu warunków rozwoju rodzinnych przedsiębiorstw wytwarzających takie urządzenia, a wiemy, że są takie firmy. Powinniśmy je wspierać, eksportować te urządzenia na Zachód czy na Wschód i zarabiać na tym pieniądze.

W toku prac nad projektem ustawy koalicja rządowa bardzo mało czasu poświęciła na dyskusję, czy ten system wspierania OZE pozwoli na równomierny rozwój poszczególnych technologii. Takich przesłanek w tym projekcie, naszym zdaniem, brakuje. W projekcie ustawy jest dużo skomplikowanych rozwiązań, które nowy system wsparcia czynią nietransparentnym i niejasnym, a co najgorsze może on sprzyjać drogom technologiom, co może podrażać koszty energii dla Polaków. Dodatkowo nowy system będzie sprzyjał tylko dużym firmom, to już padało w wielu rozmowach, w tym koncernom zagranicznym, co uniemożliwi rozwój naszych rodzimych małych i średnich przedsiębiorstw, które od wielu lat działały na tym rynku w Polsce.

Ze względu na wielość wad tego projektu ustawy i świadomość, że koalicja przegłosuje ten projekt ustawy, nie widzę sensu zgłaszania wszystkich uwag, jakie odnotowaliśmy. Zresztą nie starczyłoby czasu, a wiele tych uwag padło i myślę zaraz padnie tutaj, z tej mównicy. Pozwolę sobie jednak w imieniu naszego klubu parlamentarnego zgłosić na ręce pana marszałka trzy poprawki. Pierwsza o charakterze zasadniczym, dotycząca okresu przejściowego, ma charakter pryncypialny. Chodzi o wprowadzenie okresu przejściowego, czyli stworzenia warunków do realizacji inwestycji w OZE do końca czerwca 2016 r., przy założeniu, że system aukcyjny zacznie formalnie obowiązywać od początku 2016 r. Tylko zapewnienie odpowiedniego okresu przejściowego pozwoli na ograniczenie luk inwestycyjnych w sektorze OZE,

które mogą zaprzepaścić realizację celów OZE na 2020 r., ściągając konsekwencje finansowe na nasz kraj.

Druga poprawka ma charakter legislacyjny, modyfikuje zapis określający, ile energii elektrycznej w aukcjach może być przyznane technologiom opartym na siłach natury. Ma to charakter dyskryminacyjny, co może być sprzeczne z zasadą neutralności technologicznej określoną w wytycznych Komisji Europejskiej w sprawie pomocy państwa na ochronę środowiska i cele związane z energią w latach 2014–2020.

Trzecia poprawka dotyczy systemu zielonych certyfikatów i ma na celu zwiększenie poziomu przejrzystości i rzetelności informacji na rynku energii odnawialnej. W sytuacji gdy rynek zielonych certyfikatów będzie funkcjonował równolegle do aukcji aż do 2035 r., niezbędne jest, by powszechny i ogólnodostępny system informacji stał się przejrzysty i zapewniał dostęp do bieżących danych o odpowiednim stopniu szczegółowości na wzór rozwiązań skandynawskich czy brytyjskich. Polacy mają prawo wiedzieć, na co i ile pieniędzy jest skierowane w zakresie wspierania odnawialnych źródeł energii, dlatego propozycja zmiany zapisu ma na celu zwiększenie częstotliwości publikacji danych o świadectwach pochodzenia z kwartalnych na miesięczne bez zmiany zakresu tych informacji zgodnie ze zmianami wprowadzonymi przez nowelizację Prawa energetycznego, tzw. mały trójpak energetyczny.

Te trzy poprawki składam na ręce pana marszałka, a nasz klub podejmie decyzję co do tego, jak zagłosujemy, dopiero po zapoznaniu się z wynikami jutrzejszych prac komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Jacek Najder, Twój Ruch.
Bardzo proszę.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii, druki nr 2604 i 3006.

Wysoka Izbo! Mój klub i moja partia od początku wspierały to czynnie i walczyliśmy o to, aby ustawa o odnawialnych źródłach energii jak najprędzej znalazła się w tej Izbie. Walczyliśmy o to, aby energetyka prosumencka i demokracja energetyczna to były elementy, które będą miały ważne miejsce w społeczeństwie i w miksie energetycznym. Składaliśmy również projekty ustaw, które miały na celu poprawienie rynku zielonych certyfikatów, ustawy o odnawialnych źródłach energii.

W zasadzie ten rządowy projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii musiałby zostać całkowi-

Posel Jacek Najder

cie zmodyfikowany, aby mógł sprostać wyzwaniom, jakie przed nim stoją. Oczywiście w toku prac nad tym rządowym dokumentem był element wysłuchania publicznego. Moi przedmówcy oczywiście wspominali tutaj o tym, że konsultacje społeczne były zapisane, jak sobie pozwoliłem zanotować, na 7 tys. stron, tylko że pewnie z tych konsultacji społecznych prawie nic nie zostało wciągnięte do tego projektu. To, że ta technologia ułatwi dzisiaj współspalanie i że już dzisiaj koncerny energetyczne i pośrednicy importujący łupiny kokosowe czy wytloki z oliwek oraz inne biośmieci będą mogli się cieszyć, jest oczywiste. Będą ściągać różnego rodzaju bioelementy do współspalania, bo ta ustawa nie gwarantuje drastycznego obciążenia współspalania. Moi przedmówcy mówili, że współspalanie będzie drastycznie redukowane. Co z tego, jeśli pozostali na połowie certyfikatu będą dalej sobie współpalać? Co z tego, jeśli moje argumenty, aby wprowadzić szklany sufit, takie ograniczenie do 2 TWh na rok, dla tego aukcyjnego współspalania, nie spotkały się jakoś z uznaniem? W związku z tym, skoro 2 TWh to za mało, a przypomnę, że w ocenach skutków regulacji na którejs tam stronie wnioskodawcy planują to do tego poziomu ograniczyć, rozumiem, że potrzeba więcej. To znaczy, że ta ustawa jest tak kiepska i tak cienka, nawet cieńsza niż pilsilver, że wskutek tych aukcji nie powstanie masowa energetyka prosumencka, nie powstanie dużo inwestycji w energetyce zielonej. Przyjdzie rok 2020 i wtedy co? Wtedy współspalanie przekręci wajchę i popłyną tu całe statki, pojawią się pociągi biomasy czy innego biośmiecia, które będzie się współpalać, ale oczywiście ustawa będzie to dozwalała. Pomijam już ten element, gdy próbowałem realnie dociec, ile zmieści się w tej ustawie terawatogodzin rocznie dla współspalania dedykowanego. Pytałem przedstawicieli URE, którzy w sposób chyba megawymijający starali się mi odpowiadać. TGE też nie miała oczywiście takich informacji. To współspalanie było, jest i będzie, i to niestety jest najgorszą bolączką tej ustawy. Platforma Obywatelska oczywiście chce zatrzymać rozwój energetyki. Nie rozumiem bowiem argumentacji. Jeśli dzisiaj w miksie energetycznym, który de facto jest oparty w 80% na węglu, który za chwilę przewróci się jak kolos na glinianych nogach, 80% mamy z węgla, to dziwię się, że Platforma Obywatelska nie widzi związku pomiędzy dramatyczną sytuacją kopalni, tym, jaki jest mikś energetyczny, a brakiem tej ustawy. Jeśli dzisiaj ktoś zgłasza wniosek o odrzucenie tej ustawy, chociaż jest kiepska, to w mojej ocenie robi dobrze rosyjskim koncernom energetycznym, bo to stamtąd płyną te paliwa. Dla mnie to jest nieracjonalne. W mojej ocenie Putin może dzisiaj klaskać, że padł wniosek o odrzucenie.

(Posel Cezary Olejniczak: Ale to PiS złożył.)

Realnym problemem jest nadpodaż na rynku zielonych certyfikatów, ale rząd oczywiście nie zamierza

nic z tym zrobić, a przecież to technologia współspalania stała się głównym emitentem zielonych certyfikatów na ten rynek i – jak wynika ze statystyk – 40% wsparcia z tych miliardów poszło na wsparcie dla współspalania. Dzisiaj rząd mówi: Nie, likwidujemy współspalanie. Ale jak? Nie chcecie poprzeć zapisu dotyczącego 2 TWh. I tak to złożę, spróbujcie odrzucić. Ten system się wywali, ale gdy się wywali, wtedy problem będzie z tym miał kolejny rząd. Wówczas wyjdą kolejni ministrowie i powiedzą: Nie, sorry, to nie my, to poprzedni rząd zrobił. Premier Tusk jak lew bronił miksu energetycznego, mówił, że węgiel będzie podstawą energetyki. A co musi zrobić premier Kopacz? Musi jechać na Śląsk i gadać z górnikami. Jestem ciekaw, ile jeszcze milionów czy miliardów z pieniędzy podatników będzie musiało popłynąć na Śląsk, aby tam w końcu był spokój. Dlaczego przedsiębiorcy, zieloni budujący elektrownie, biogazownie czy inne obiekty, ci, którzy produkują samochody, i ci, którzy produkują krzesła, będą musieli płacić podatki, żeby w końcu zasypać tę dziurę? Ile trzeba było się w komisji namęczyć, żeby w końcu łaskawie rząd raczył przychylić się do tego, aby przedsiębiorca, ten sławny taksówkarz, też mógł być prosumentem? Ile razy musiałem to podnosić?

(Głos z sali: To normalne.)

To nie jest normalne. Dzisiaj powstaje program energetyki atomowej. Rząd wpompował już, nie wiem, ile, 2 mld w tę energetykę, a tutaj mówimy o tym, że to jest najbardziej racjonalny, efektywny ekonomicznie system. Dla mnie to nie jest efektywny system, bo nie spowoduje żadnych mocy, w ogóle mijamy się z celem. Ideą energetyki zielonej, prosumenckiej jest to, aby powstawała ona – tak jak stwierdziła część przedmówców – najbliżej źródeł, by jej źródła powstawały najbliżej miejsc, gdzie ją się zużywa, nie zaś budowanie w oparciu o aukcje, z których chyba wszyscy już się wycofują poza, nie wiem, dwoma czy trzema krajami systemu, gdzie będą walczyć. To nie są nawet aukcje, to są przetargi. A jak słyszę słowo „przetarg”, to kojarzy mi się COVEC. Ta ustawa to będzie COVEC zielonej energetyki.

(Posel Anna Zalewska: Takie emocje.)

Ta ustawa jest złą ustawą i gorszy od niej jest chyba tylko brak ustawy. Sądę jednak, że jeśli rząd nie poprze części zgłoszonych poprawek, to równie dobrze może tej ustawy nie być, bo przecież jaki to problem, czy będą biogazownie, czy ich nie będzie. Dla mnie to jest bardzo ważne, ale moi przedmówcy mówili: nie, ale wszystko jest okej, 25% stanowią biogazownie o mocy do 1 MW. Jednak czy znacie, panowie posłowie i panie posłanki, biogazownie o mocy do 1 MW? Nie wiem, ile takich jest. Są dwie, może trzy, a co z pozostałymi 25 czy 30 biogazowniami? Nie ma biogazowni o mocy poniżej 1 MW. Mówicie tu o pewnych sprawach, ale w sposób nierealny. Dajemy dzieciom 25% cukierków, tylko że są one za szybko. De facto nie ma biogazowni o mocy poniżej 1 MW. Ile jest takich w Polsce? Są może dwie, trzy. I jest jedna albo są dwie, może trzy o mocy powyżej 2 MW. Resz-

Posel Jacek Najder

ta mieści się w przedziale między 1 MW a 2 MW, średnio to jest od 1,2 MW do 1,5 MW. A więc to jest świetna ustawa – świetna ustawa, która zlikwiduje biogazownie, przecież jaki to problem. Jednak to nie jest problem tego rządu, to będzie problem kolejnego rządu. W ogóle to jest świetna ustawa.

(*Posel Anna Zalewska*: Dlatego pan poseł będzie ją popierał.)

(*Głos z sali*: Ale przepraszam...)

(*Posel Anna Zalewska*: Proszę kontynuować, bo czas ucieka.) (*Poruszenie na sali*)

Nie chciałbym odnosić się do polemiki z ław, jednak nawet i z tamtej strony padały słuszne wnioski, np. co do ciepła. To, że nie ma ciepła, też jest dla mnie w ogóle niezrozumiałe. Przecież ciepło pochłania lwią część budżetów domowych. (*Poruszenie na sali*)

Przepraszam, panie marszałku, czy mógłby pan przywołać panie posłanki do porządku, aby nie prowadziły polemik z ław, bo utrudnia mi to wypowiedź w imieniu klubu?

(*Posel Anna Zalewska*: My tylko dokonujemy analizy językowej.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jeśli pan poseł zwraca na to uwagę...

Posel Jacek Najder:

Tak, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle Tomaszewski, proszę jeszcze chwilę poczekać.

(*Posel Anna Zalewska*: To ja od razu posłucham pana marszałka. To się nie powtórzy.)

Bardzo prosiłbym, żeby panie zechciały analizować piano, bo jak się okazuje, trochę głośniejsze analizowanie przeszkadza panu posłowi Najderowi, a może to się odbić na jakości jego bardzo mądrej wypowiedzi. Tak więc bardzo o to proszę.

Posel Jacek Najder:

Poczekam może na jakieś merytoryczne wypowiedzi zamiast zwykłych komentarzy. (*Dzwonek*) I proszę o doliczenie, panie marszałku, tego czasu, który straciłem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, tak, oczywiście może pan na to liczyć.

Posel Jacek Najder:

W związku z tym, panie marszałku, Wysoka Izbo, składałam kilka poprawek, od których przyjęcia częściowo oczywiście uzależniam decyzję w głosowaniu.

Kluczowa dla mnie jest poprawka, która wprowadza blokadę i szklany sufit na poziomie 2 TWh dla współspalania. Co z tego, że w tej ustawie będziemy się bić, czy ma być tyle dla biogazowni, tyle dla słońca, czy tyle dla czego innego, skoro całe miliardy przeciekają nam przez palce i oddamy to na współspalanie biośmiecia? Chcecie państwo spalać biośmiecia? Proszę bardzo, ale nie więcej niż 2 TWh. W ogóle nie powinniśmy tego robić, ale jeśli już musimy to robić, bo z tytułu wieloletnich zapóźnień ministrów gospodarki, tych koalicyjnych...

(*Posel Cezary Olejniczak*: Obecnego.)

Zwłaszcza obecnego.

Prawdopodobnie bez współspalania biośmiecia nie da się tego zrobić, w związku z czym wśród kilku innych poprawek składałam oczywiście poprawkę ograniczającą współspalanie do poziomu 2 TWh. Dziękuję, panie marszałku. Składałam poprawki. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Gwoli sprawiedliwości mogę powiedzieć, że głośno analizowały nie tylko panie posłanki, ale głośnym analizowaniem przeszkadzał panu też poseł Olejniczak.

(*Posel Cezary Olejniczak*: Nie, nie, ja nie.)

Nie zdążyłem mu zwrócić uwagi.

(*Posel Jacek Najder*: Panie marszałku, czym innym jest głośne analizowanie, a czym innym jest pomrukiwanie z ław.)

Bardzo proszę następnego mówcę, a następnym mówcą będzie pani poseł Anna Grodzka, posłanka niezrzeszona.

Bardzo proszę.

Posel Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Partia Zieloni od wielu lat konsekwentnie opowiada się za ustawą wspierającą lokalne rozproszone odnawialne źródła energii, czyli OZE. Źródła takie w połączeniu z inwestycjami w efektywność energetyczną budują w sposób zdecentralizowany bezpieczeństwo energetyczne kraju i są nośnikiem rozwoju gospodarczego, innowacyjnych technologii oraz lokalnych licznych miejsc pracy, co jest niezmiernie ważne. Mogą też ograniczać ubóstwo energetyczne obywateli. Wielu Polaków nie stać na zapłacenie rachunków. Rządowy projekt ustawy o OZE, który koalicja chce w trybie pilnym przegłosować, niestety nie daje szans na efektywne wprowadzenie nowoczesnych technologii oraz będzie skutkować zepchnięciem energetyki odnawialnej na margines.

Posel Anna Grodzka

Strona społeczna, rozwijający się biznes związany z OZE oraz część posłów, w tym poseł Artur Bramora, zgłosili na etapie prac parlamentarnych szereg dobrych poprawek do projektu ustawy. Zostały one odrzucone w zasadzie bez podjęcia dyskusji. To charakterystyczne dla sposobu działania Platformy Obywatelskiej. Stanowią one obecnie wnioski mniejszości i dotyczą wprowadzenia taryf gwarantowanych dla najmniejszych źródeł prosumenckich, rozszerzenia definicji prosumenta o inne podmioty: spółdzielnię, wspólnoty mieszkaniowe, szkoły itd., wycofania się z dalszego wspierania wielkoskalowego współspalania biomasy, o czym przed chwilą było tutaj mówione z oburzeniem. Zdecydowanie podzielamy to oburzenie.

Bez powyższych zmian ustawa o OZE nie powinna zostać przyjęta. Uważamy, że przyjęcie tej ustawy może po prostu zablokować dalszy rozwój energetyki odnawialnej w Polsce na wiele lat, a do tego nie możemy dopuścić. Pora znieść bariery blokujące rozwój energetyki odnawialnej. Dlatego apelujemy do posłów o poparcie tych poprawek zgodnie z wolą tysięcy mieszkańców i mieszkanki Polski, którzy chcą rozwoju energetyki obywatelskiej.

Projekt ustawy o OZE zastąpił uzgadniany od dwóch lat w konsultacjach z różnymi środowiskami projekt przygotowany w Ministerstwie Gospodarki. Wskutek arbitralnej i bezprecedensowej decyzji byłego premiera projekt został wycofany, a nowy projekt, obecnie procedowany w Sejmie, przygotowano w kancelarii premiera. To też typowa procedura przygotowywania ustaw, z którą nie można się zgodzić i którą należy głośno krytykować. Nie ma to nic wspólnego z zasadami merytorycznej pracy i partycypacji obywatelskiej. Decyzja ta służyła przede wszystkim kilku koncernom energetycznym, nie obywatelom.

Projekt przygotowany przez kancelarię premiera jest powszechnie krytykowany zarówno przez organizacje pozarządowe, w tym Koalicję Klimatyczną, zrzeszającą największe organizacje ekologiczne, jak i przez sektor małego obywatelskiego biznesu zajmujący się OZE i efektywnością energetyczną.

Nieuchwalenie ustawy o OZE w prosumenckim kształcie związane jest z błędną koncepcją budowy elektrowni atomowej, do budowy której konieczne będą ogromne środki, pochłonie to masę środków, co uniemożliwi rozwój nowoczesnych technologii, jakimi są źródła odnawialne. To jest, proszę państwa, kwota, która spowoduje, że zamrozimy możliwość wsparcia dla odnawialnych źródeł energii na wiele lat i będziemy mieli, proszę państwa, energię droższą, bo tak jak mówił tutaj pan premier Pawlak, już dzisiaj energia odnawialna jest tańsza, a w rachunku ciążonym o wiele tańsza od energii atomowej.

Wśród największych wad diskutowanego obecnie w Sejmie projektu ustawy o OZE należy wymienić utrzymanie wsparcia dla współspalania biomasy. To jest rzecz absolutnie skandaliczna. To nieuzasadnione i nadmierne wsparcie prowadzące do naruszania

konkurencyjności rynku źródeł odnawialnych zostało już zaskarżone przez kilka organizacji do Komisji Europejskiej. Tylko w latach 2005–2012 sektor energetyczny otrzymał prawie 7,5 mld zł wsparcia dla technologii współspalania, z czego w odniesieniu do co najmniej 5 mld zł nie ma żadnego uzasadnienia ekonomicznego. To są pieniądze wywalone w komin.

Brak rzeczywistego wsparcia dla najmniejszych domowych instalacji odnawialnych źródeł energii, rozwiązań szczególnie ważnych na obszarach wiejskich, a także narażanie prosumentów, małych producentów i konsumentów energii, na wielkie ryzyko ekonomiczne, odrzucenie sprawdzonego w Europie, stosowanego obecnie już w 66 krajach, uzgodnionego wcześniej ze stroną społeczną instrumentu taryf gwarantowanych, ustalanych na jakiś określony czas, powodują nieopłacalność nowych inwestycji dla większości obywateli i obywaterek.

Kolejną wadą jest pominięcie w ustawie dużej części społeczeństwa zainteresowanego produkcją energii na własne potrzeby. Zgodnie z projektem ustawy z uproszczeń administracyjnych mogą korzystać tylko osoby fizyczne. Wylacza się tu wielką grupę innych podmiotów, które są zainteresowane rozwojem (*Dzwonek*) małych źródeł energii opartych na wykorzystaniu lokalnych zasobów energetycznych: spółdzielni mieszkaniowych, gospodarstw rolnych mających osobowość prawną itd.

Ze względu na małą ilość czasu muszę, niestety, kończyć. Natomiast powiem, że Partia Zieloni uważa... Jeśli poprawki nie zostaną przyjęte, chodzi o te wnioski mniejszości, ja jako zielona posłanka będę głosować przeciw przyjęciu tego projektu ustawy. Ale myślę, że za tym stanowiskiem stoi bardzo poważna część społeczeństwa i popełnicie państwo błąd, wprowadzając taką ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Nie widzę chętnych, więc listę zamykam.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

(*Posel Adam Abramowicz*: 2 minuty, panie marszałku.)

Powiedzmy sobie, minuta z taką małą tolerancją, dobrze? Tak się umówmy.

(*Posel Adam Abramowicz*: 1,5 minuty.)

Dobrze, pan poseł jest tak sugestywny, że mnie przekonał.

W takim razie czas na zadanie pytania – 1,5 minuty. Ale tę małą tolerancję wycofuję i to już jest czas, którego proszę absolutnie przestrzegać i go nie przekraczać.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początku odniosę się do bardzo dziwacznej wypowiedzi pana posła Najdera, bo w Polsce to właśnie węgiel jest podstawą racjonalnej gospodarki, a OZE to dotowany projekt ekonomii socjalistycznej. Dlaczego? Bo energia oparta na węglu jest kilkukrotnie tańsza od energii uzyskanej z OZE, a racjonalna gospodarka liczy się z kosztami. Energia elektryczna uzyskana z węgla jest o połowę tańsza od energii wiatrowej i trzykrotnie – od słonecznej, i to mimo obłożenia węgla akcyzą w wysokości 31 zł od tony.

W Polsce dług publiczny na jednego mieszkańca wynosi ponad 80 tys. zł. Ponad 2 mln ludzi żyje poniżej minimum egzystencji. Chorzy miesiącami czekają na wykonanie podstawowych badań lekarskich. W 2020 r. nastąpią poważne kłopoty z wypłatami emerytur. Czy w takich warunkach Polskę stać jest na wprowadzanie bardzo drogich i dotowanych kosztów obniżania standardu życia Polaków rozwiązań, tzw. proekologicznych, zawartych w procedowanej ustawie? Czy wymuszanie na polskich firmach używania kilkukrotnie droższej od węgla technologii OZE do produkcji energii w świetle bankrutujących polskich kopalni, dwucyfrowego bezrobocia i ponad 2,5-milionowej emigracji zarobkowej ma obecnie jakikolwiek sens? Bardzo proszę o odpowiedź na moje pytania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Grażyna Ciemniak, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Grażyna Ciemniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym wyrazić pogląd, że bezpieczeństwo energetyczne państwa to również dywersyfikacja źródeł energii. Mam pytanie do pana przewodniczącego: Czy kwestia uznania za energię odnawialną 100% energii cieplnej i elektrycznej wytwarzanej w zakładach termicznego przekształcania odpadów komunalnych była rozpatrywana przez Komisję Nadzwyczajną? Moje pytanie wynika stąd, że beneficjenci projektów spalarniowych, tzn. miasta, w których buduje się zakłady termicznego przekształcania odpadów komunalnych, a więc Białystok, Bydgoszcz, Konin, Kraków, Poznań, Szczecin, oczekiwali, że taki zapis znajdzie się w projekcie ustawy o odnawialnych źródłach energii. Uważam, że jest to bardzo istotne z punktu widzenia zarówno odbioru energii z tych instalacji, które są budowane i współfinansowane ze środków europejskich, jak i osiągnięcia celów polityki klimatycznej i celów nowoczesnego systemu gospodarowania odpadami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa o OZE jest chyba jedną z najbardziej oczekiwanych w ostatnich latach ustaw. Były z nią związane ogromne nadzieje, ja sam interpelowałem do pana ministra Pawlaka, ówczesnego ministra gospodarki. I cóż się okazało? Po wielu latach góra urodziła mysz. To, czego oczekiwaliśmy i co gotowi bylibyśmy poprzeć – chodzi również o pewne koszty, pod warunkiem że będą one służyły rozwojowi gospodarki i rozwojowi społecznemu, będą wspierały ekonomię społeczną, będą sprawiały, że system elektroenergetyczny będzie bezpieczniejszy i koszty przesyłu będą niższe – czyli wszystko to, co jest w sposób naturalny związane z rozproszonymi źródłami energii i uzasadnia ponoszenie pewnych dodatkowych kosztów, w tej ustawie praktycznie nie zostało zrealizowane.

Oczywiście podstawą miksu energetycznego w Polsce musi być węgiel, to jest poza dyskusją. Nie będę tego wątku szerzej rozwijał, każdy, kto ma oczy i rozum, jest w stanie to dostrzec i zrozumieć. Natomiast energia odnawialna miała być szczególną szansą dla obszarów wiejskich – o tym również była tu mowa – ponieważ to właśnie nienadające się do uprawy nie-żytki, powierzchnie dachów, biomasa rolnicza, geotermia, ciekie wodne itd. miały być tym źródłem energii rozproszonej, dostarczać miejsc pracy, dochodów, wiązać się z aktywnością społeczną i odpowiedzialnością za los państwa. Nic z tego nie zostało zrealizowane. Ta wersja ustawy, która jest w tej chwili procedowana, absolutnie nie zasługuje na poparcie. Jeżeli zostaną uwzględnione poprawki, które rzeczywiście zmierzałyby w kierunku energetyki prosumenckiej, wtedy warto byłoby się nad tym zastanowić. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W nowej unijnej perspektywie budżetowej na wsparcie OZE przewidziano 60 mld zł, a do 2020 r. w Polsce 15% w pozyskiwaniu energii ma pochodzić z OZE. Powinniśmy się więc skupić na stworzeniu ustawy przejrzystej i prostej, regulującej sprawę lokalizacji elektrowni wiatrowych, z uwzględnieniem oddziaływania na

Posel Jan Warzecha

zdrowie i krajobraz, a przede wszystkim w większym stopniu wspierającej rozwój energii z geotermii i biomasy. Ustawa powinna się przyczynić do tego, aby środki trafiły do polskich obywateli, a nie, jak dotychczas, głównie do wielkich zagranicznych korporacji. Dlaczego więc ustawa przygotowana przez rząd nie preferuje geotermii, małych elektrowni wodnych oraz pozyskiwania energii cieplnej i elektrycznej z biomasy? Jeszcze kilka lat temu rząd deklarował budowę biogazowni w niemal każdej gminie. Miało ich powstać kilkaset, tymczasem na koniec 2014 r. było ich tylko 56, w tym 29 instalacji powyżej 1 MW. Dlaczego ustawa w swoich zapisach dyskryminuje już powstałe biogazownie o mocy powyżej 1 MW? Dlaczego proponowane regulacje koncentrują się wyłącznie na produkcji prądu? Dlaczego pozbawia się możliwości sięgania po fundusze niewielkim podmiotom chcącym budować małe elektrownie wodne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać pana przewodniczącego komisji o następujący temat, który wiąże się z Prawem energetycznym, a konkretnie z pojęciem „prosument”. Jak wiemy, obecnie osoba fizyczna legalizuje mikroinstalację do 40 kW bez problemu, gdyż jest zwolniona z obowiązku posiadania koncesji na odsprzedażanie energii. Natomiast jeżeli osoba, która instaluje elektrownię na swoim prywatnym budynku, prowadzi działalność gospodarczą, i to nawet w zupełnie innym miejscu, to nie jest już ona zwolniona z obowiązku posiadania koncesji.

Chciałbym zapytać: Czy nowo przygotowane prawo zmienia coś w tym zakresie? Czy poszerzono grupę zwolnionych z obowiązku posiadania koncesji o osoby prowadzące działalność, ale produkujące energię nie jako firma, tylko w swoim prywatnym budynku mieszkalnym? Założenie powinno być takie: można produkować i sprzedawać prąd bez koncesji i bez zgłaszania działalności, gdyż takie ilości produkowanej energii są w przypadku jednej osoby zbyt małe, żeby angażowała się ona w działalność gospodarczą w tym zakresie i uzyskiwanie koncesji. Jeżeli jednak zainstaluje to kilkadziesiąt tysięcy ludzi, to będą to osoby, które na to stać, i zostanie wykazany spory wynik, jeżeli chodzi o energię odnawialną, praktycznie bez żadnych kosztów dla państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy przedłożony w sprawozdaniu komisji budzi wiele zastrzeżeń, stąd ta dyskusja. W związku z tym mam pytania.

Czy to prawda, że 29 biogazowni o mocy powyżej 1 MW, które powstały m.in. dzięki wsparciu polskiego rządu, nie będzie miało szans na sprzedaż wyprodukowanej energii po cenach komercyjnych? Jeżeli tak, to czy funkcjonującym biogazowniom nie będą groziły upadłość i likwidacja? Jeżeli tak, to czy Polskę na to stać w świetle sytuacji energetycznej, gospodarczej i konieczności realizacji dyrektyw Unii Europejskiej? Pytania kieruję do pana ministra. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Proszę Państwa! Powszechnie wiadomo, że przez Polskę przeszła ogromna fala sprzeciwu mieszkańców wsi i małych miasteczek wobec lokalizacji farm wiatrowych w bardzo bliskim sąsiedztwie siedzib ludzkich. Posłowie koalicji, m.in. pan poseł Czerwiński, na spotkaniach z mieszkańcami zapewniali, że w przygotowywanej ustawie o OZE kwestie odległości zostaną uregulowane.

Chciałabym wobec tego zapytać: Co stało na przeszkodzie, aby w omawianej przez nas ustawie uregulować kwestie odległości farm wiatrowych od siedzib ludzkich? Jest to w Polsce ogromny, bolesny, nabrzmiały problem. Myślę, że państwo doskonale się w tym orientujecie. Jestem zdumiona, że tej kwestii nie podjęto w tym projekcie wobec takiego dyskomfortu, w którym żyją mieszkańcy Polski.

Co stało na przeszkodzie, aby w tym projekcie uwzględnić także energię geotermalną? Pod tym względem Polska jest naprawdę uprzywilejowana. W tym zakresie w taką energię inwestują zarówno Niemcy, jak i Francja. Te państwa mają ogromne doświadczenia, jeśli chodzi o formę zabezpieczenia przed ryzykiem, formy wsparcia. Można byłoby po prostu skorzystać z ich doświadczeń.

Posel Gabriela Masłowska

Kiedy w poprzednich kadencjach dwukrotnie składaliśmy projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii, w którym doceniliśmy m.in. szczególnie energię geotermalną (*Dzwonek*), państwo go odrzuciliście, twierdząc, że wszystko to umieścicie w przygotowanej przez was ustawie o odnawialnych źródłach energii. Dlaczego to nie nastąpiło? Tyle warte są państwa, polityków koalicji, słowa. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam kilka pytań do pana posła sprawozdawcy. W dotychczasowym systemie wsparcia, panie pośle, zielona energia była zwolniona z podatku akcyzowego. Czy według tego nowego projektu również będzie z tego podatku zwolniona czy też nowa zielona energia będzie tym podatkiem obłożona? Jeśli będzie, to w jakiej wysokości? Kolejne pytanie dotyczy elektrowni wodnych, hydroelektrowni. W Norwegii, bogatym kraju, który nie jest w Unii Europejskiej, ponad 90% energii powstaje właśnie w hydroelektrowniach, mimo że mają tam duże zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego. Czy to prawda, że nowa ustawa spowoduje zmianę dotychczasowego dofinansowania tych hydroelektrowni, dużych hydroelektrowni polskich? I czy w ten sposób zostaną zablokowane nowe hydroelektrownie, które w nowym systemie wsparcia nie będą uwzględnione, nie będą priorytetem?

O biogazownie pytali już poprzednicy. W 2010 r. był duży rządowy projekt, którego inicjatorem był pan premier Pawlak. Przez tę ustawę absolutnie nic z niego nie wyjdzie. Tutaj też jest jakiś błąd systemowy.

Chodzi mi jeszcze o prosumentów. Dlaczego energia wytworzona przez te osoby, przez te podmioty ponad własne potrzeby (*Dzwonek*) będzie o 20% tańsza od ceny rynkowej? Czym to jest spowodowane? Czy chodzi po prostu o to, żeby zniechęcić do tego małych inwestorów, o to, aby takie inwestycje nie powstawały? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wypowiedziano tu już właściwie bardzo dużo krytycznych słów na temat tego projektu ustawy. Ustawa o odnawialnych źródłach energii nie służy odnawialnym źródłom energii, a przede wszystkim nie służy Polakom i obywatelom. Projekt ustawy o OZE nie uwzględnia ciepła jako źródła energii, to już zostało powiedziane, ale jest to sprawa bardzo ważna. W zasadzie projekt powinien nosić inny tytuł: projekt ustawy o produkcji energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych. Prawdawstwo unijne nie rozróżnia energii elektrycznej i ciepłej wytwarzanej z odnawialnych źródeł, a każde państwo członkowskie posiada prawo do kształtowania swojego bilansu produkcji energii pierwotnej według własnego uznania. Należałoby przeznaczyć ściśle określone środki finansowe na wsparcie i promocję wśród obywateli, wśród Polaków odnawialnych źródeł wytwarzających ciepło. Żadne takie rozwiązania nie zostały przyjęte i nie zostały przedstawione. Stąd moje pytanie: Jak rząd zamierza przygotować sprawę promocji ciepła z odnawialnych źródeł energii mającej służyć Polakom? Chodzi o jej zastosowanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, który tak na marginesie obchodzi dzisiaj 25-lecie ślubu, Sojusz Lewicy Demokratycznej. (*Wesołość na sali, oklaski*)
(*Posel Cezary Olejniczak: I z pierwszą żoną.*)

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Dziękuję uprzejmie, dziękuję za miłe słowa.

Panie Marszałku! Sądzę, że jest to równie ważna ustawa jak wydarzenie, o którym mówił pan marszałek, ustawa ważna dla naszego kraju. Stąd dziwi mnie, że strona rządowa na etapie uzgodnień międzyrządowych, ale także ze stroną społeczną i teraz w czasie prac odrzuca argumenty strony społecznej.

Chciałbym wobec powyższego zapytać pana ministra w sposób jednoznaczny. Chodzi o to, żeby chciał się pan odnieść do tych czterech podstawowych postulatów zgłaszanych przez stronę społeczną. Dlaczego nie, jeśli chodzi o wprowadzenie taryf gwarantowanych w przypadku najmniejszych źródeł prosumenckich? Dlaczego nie, jeśli chodzi o rozszerzenie definicji prosumenta o inne podmioty takie jak: spółdzielnie, szkoły, organizacje pozarządowe czy związki wyznaniowe? Dlaczego nie dla stworzenia warunków do rozwoju produkcji ciepła rozproszonego z odnawialnych źródeł energii? Warto, żeby pan minister w sposób przejrzysty odpowiedział opinii publicznej, dlaczego strona rządowa upiera się, że nie,

Posel Tadeusz Tomaszewski

mimo że znaczna część tej Izby, jej posłowie, zgłasza stosowne wnioski, które są zawarte również we wnioskach mniejszości. Wysoka Izba będzie musiała podejmować decyzje. Chciałbym dobrze wsłuchać się w stanowisko rządu w tej sprawie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szczególne oklaski dostał pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Przypuszczam, że nie tylko za swoje wystąpienie.

(Poseł Anna Zalewska: Jeśli pan marszałek zechce, zaintonujemy „Sto lat”...)

A teraz pani poseł Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę miała pytanie do pana posła sprawozdawcy, ale chyba wyszedł na posiedzenie komisji. Mimo wszystko je zadam. Otóż wysłuchanie publiczne, jakie zostało zorganizowane w związku z procedowaniem tego projektu ustawy, pokazało, jak wielkie jest zainteresowanie obywateli propozycjami, jakie mają zaproponować posłowie w Sejmie. Chciałabym zapytać, jakie postulaty padały najczęściej podczas wysłuchania publicznego i które z nich, chodzi o te zgłoszone przez obywateli, znalazły się w tym projekcie. Pan poseł sprawozdawca powiedział w swoim wystąpieniu, że znaczna część tych postulatów znalazła się w projekcie. Chciałabym więc zapytać, które to są postulaty, zwłaszcza w kontekście energetyki wiatrowej. Pytała o to już wcześniej koleżanka, ale ja też tego nie rozumiem, dlaczego energia wiatrowa, czyli odnawialne źródło energii, w tej ustawie w ogóle się nie znalazła. Dlaczego? Czyżby tylko ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym mogła regulować te kwestie? Wiemy, że to wzbudza najwięcej kontrowersji.

Wreszcie chciałabym powiedzieć, choć nie ma tutaj chyba pana posła, bo wyszedł, że Rosja i Putin będą zacierać ręce dopiero wtedy, kiedy będą likwidowane te cztery kopalnie. Bo wtedy ten miał połączony z węglem o niskiej kaloryczności i z tymi śmieciami będzie wjeżdżał do Polski już naprawdę bardzo szeroko otwartą bramą. Dlatego brońmy polskiego węgla i wprowadzajmy odnawialne źródła energii *(Dzwonek)*, ale tak jak państwo napisaliście to w projekcie – w sposób racjonalny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej, wieńczyć będzie dzieło w tym punkcie.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Ja również gratuluję panu posłowi Tomaszewskiemu 25 lat pożycia małżeńskiego. To jest już dość dużo, ale myślę...

(Poseł Krystyna Skowrońska: A co to ma wspólnego ze źródłami odnawialnymi?)

Pani poseł, ja w tej chwili mówię, mogła się pani zapisać, miała pani okazję.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Miały być pytania odnoszące się do sprawy.)

Za chwilę przejdę do odnawialnych źródeł energii. Już występowałem wcześniej w imieniu klubu, a teraz mam pytanie do rządu, do pana ministra...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Powinien pan być przywołany do porządku.)

Ale, przepraszam, pani chyba nie prowadzi obrad?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, ja prowadzę obrady. Proszę słuchać pana posła Olejniczaka. Myślę, że ma wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia. *(Oklaski)*

Posel Cezary Olejniczak:

Tak. Mam pytanie do przedstawiciela rządu pana ministra gospodarki odnośnie do koordynacji przekazywania wszystkich pieniędzy, które będą w ramach programów unijnych, jak również z tytułu wsparcia rządowego po przyjęciu tej ustawy kierowane na produkcję energii z odnawialnych źródeł energii. Chodzi mi o to, że część środków pozostaje w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i będzie wykorzystywana w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – takie programy są przygotowywane; część – w Ministerstwie Środowiska, czytaj: Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, i będzie wykorzystywana poprzez wojewódzkie fundusze – część takich programów pilotażowych już była w byłej perspektywie, szczególnie jeśli chodzi o energię pozyskiwaną z solarów, czyli energię ciepłą, głównie przeznaczoną na ogrzewanie wody, zwłaszcza na terenach wiejskich, i część pozostaje w Ministerstwie Gospodarki. *(Dzwonek)* Pytam więc: Kto z ramienia rządu będzie koordynował system wsparcia dla odnawialnych źródeł energii? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Mogę zabrać głos w sprawie formalnej?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Olejniczakowi.

Sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Czerwiński musiał pójść na posiedzenie komisji, a jest to

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

bardzo ważne posiedzenie, jak każde zresztą, bo dotyczy tzw. ustawy węglowej, ale prosił mnie, żebym przekazał państwu, że jeśli byłyby pytania w tej debacie kierowane do niego, a były – choć nie prowadziłem tej części, to wiem – to udzieli odpowiedzi na te pytania, które padły, na piśmie.

Jednak dlatego że na posiedzeniu komisji i w innym innym miejscu w tym czasie nie musi być pan minister Jerzy Witold Pietrewicz, z całą pewnością zechce jako sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki udzielić odpowiedzi.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ja prosiłam o udzielenie mi głosu.)

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, kilka sekund trwały moje ustalenia z panią minister Skowrońską, ale już ich dokonaliśmy więc teraz pan minister zabierze głos.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz:

Szanowny Panie Marszałku! Panie, Panowie Posłowie! Myślę, że przedstawiamy jeden z ważniejszych projektów dotyczących rozwoju sektora energetycznego w Polsce. Prace nad ustawą o odnawialnych źródłach energii istotnie trwały długo, dlatego że w międzyczasie zmieniała się rzeczywistość, i ta zewnętrzna, i ta polska, zmieniały się warunki, rozwijały się technologie i jednocześnie zmieniały się nasze poglądy dotyczące tego, jak powinien wyglądać najbardziej efektywny model wsparcia energetyki odnawialnej, tak żeby on nie był XIX-wieczny. Choć może różnimy się w sprawie tego, jak ma wyglądać ten system w XXI w., czy ma być on rynkowy, czy też socjalistyczny, czy ma być obywatelski, czy też ma być taki quasi-etatystyczny, a więc oparty na systemie feed-in tariff, na dotacjach, na określonych z góry dotacjach państwowych, projekt, który przedstawiamy, jest projektem rynkowym, projektem wspierającym najbardziej efektywne projekty produkcji energii elektrycznej. Dlatego też, skoro pani posłanka pytała, dlaczego nie ma tutaj przewidzianego systemu wsparcia dla geotermii, to odpowiadam, że my traktujemy technologię geotermalną tak

samo jak technologie wiatrowe czy technologie związane ze spalaniem, czy z fotowoltaiką. Traktujemy je na równi i wybieramy te projekty, które są najbardziej efektywne.

Słuchając pań i panów posłów, miałem okazję poznać kilkanaście koncepcji polityki w zakresie odnawialnych źródeł energii, a projekt może być tylko jeden. Z tego punktu widzenia rozumiem to, że państwo ten projekt krytykuje, bo różni się on od każdej indywidualnej wizji, bo on ma być przede wszystkim dobry dla państwa i jego obywateli, a nie dla każdego z nas indywidualnie, chociaż my mamy, każdy z nas ma, tę indywidualną możliwość na to, żeby czerpać szansę z tytułu jego wdrożenia.

Dziękując paniom i panom posłom, szczególnie z Komisji Gospodarki, gdzie razem pracowaliśmy nad tym, żeby ten projekt był rzeczywiście lepszy, i wsłuchiwałem się w głosy krytyki, chciałbym jednocześnie zauważyć, że wielu z państwa filarem swojej wypowiedzi uczyniło niewiedzę na temat tego projektu, bo chyba tylko z niewiedzy wynika niedostrzeżenie tego, że w tym systemie jest przewidziane wsparcie dla OZE. W tym systemie ważnym elementem w zakresie wsparcia dla ciepła – i to jest kluczowa zmiana – jest to, że zaproponowaliśmy rozwiązania, które pozwalają na uwzględnianie ciepła w instalacjach termicznego przekształcania odpadów, które to ciepło traktujemy na równi z ciepłem z OZE. To znakomicie poszerza zakres produkcji i dostępu do ciepła odnawialnego – też właśnie z tych instalacji termicznego przekształcania, które traktujemy tak samo, jak odnawialne. Jeśli mówimy o tym, że jest obowiązek korzystania z usług instalatorów, to odpowiadam: nie, jest możliwość korzystania z usług instalatorów. Jeśli ktoś nie chce, nie musi. Natomiast chcemy, żeby z uwagi na tych, którzy nie mają stosownej wiedzy, mógł powstać taki zawód, bo to będzie dla nich wsparcie.

Jeśli ktoś nie zna spraw z zakresu polityki energetycznej, to nie powinien twierdzić, że jej nie ma, bo jeśli ja nie mam pieniędzy, to nie znaczy, że nie ma pieniędzy w gospodarce. A więc jeśli mówimy, że węgiel jest naszym dobrem narodowym – to w odniesieniu do tej polityki energetycznej – i że my podważamy tę fundamentalną tezę polityki gospodarczej naszego kraju – mówię to również w kontekście tego, co obecnie dzieje się na Śląsku – to chcę podkreślić, że węgiel jest i będzie podstawowym elementem, podstawowym źródłem energii elektrycznej. My nie kasujemy polskiego węgla, nie eliminujemy go z polskiej polityki energetycznej, ponieważ w podstawowym modelu polityki energetycznej do 2050 r. utrzymujemy produkcję energii elektrycznej z węgla. Jednocześnie ta produkcja będzie rosła w ślad za rozwojem gospodarczym i w związku z tym będzie tworzyła przestrzeń do tego, żeby mogły wchodzić także inne technologie, żebyśmy mieli tę niezbędną dywersyfikację źródeł energii i to bezpieczeństwo energetyczne, które na tej sali jest tak częstym postulatem.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

Nie mogę też zgodzić się z tezami, które stawia pan poseł Najder, wyrażając swój sprzeciw wobec istnienia w tym kraju instalacji spalania wielopaliwowego. Te instalacje spalania wielopaliwowego kiedyś dawały około 50% energii odnawialnej, dzisiaj to jest 20% energii odnawialnej, a więc ten udział maleje. One zostały zbudowane w przeszłości i oparte na określonym rachunku ekonomicznym, a inwestorzy zaufali polityce państwa. Mamy teraz te instalacje po prostu zwyczajnie wykasować? Nie, dajemy im szansę przeżycia, ale jednocześnie zmniejszamy pomoc w tym zakresie.

Inne instalacje z kolei, instalacje biogazowe. Znowu – pan poseł Najder nie mógł dostrzec instalacji poniżej 1 MW. W tym kraju jest ich już 24, za naszą zachodnią granicą jest ich ponad tysiąc. Te instalacje są i myślę, że w przyszłości, między innymi dzięki tej ustawie, będą one także liczone w setkach na terenie naszego kraju.

Nie wiem, jak pani poseł Grodzka chciałaby skutecznie walczyć z ubóstwem energetycznym, postulując m.in. ekspansję w zakresie odnawialnych źródeł energii, bo rzeczywiście energia odnawialna dzisiaj jest droższa, nie możemy na to zamykać oczu, co nie znaczy, że nie jest potrzebna. W związku z tym jeśli zwiększamy udział droższej energii, to jaki to będzie miało wpływ na ubóstwo energetyczne – będzie ono malało czy rosło? Dlatego potrzebny jest wszędzie umiar i rozsądek. Można iść ścieżką taką, jaką proponował pan poseł Najder: robimy rewolucję, likwidujemy określone technologie, zostają tylko te, które się nam podobają, albo też zmieniamy ten system ewolucyjnie, zapewniając warunki niezbędne do wchodzenia nowych technologii, ale w sposób efektywny, w sposób konkurencyjny, bo tylko wtedy można rzeczywiście myśleć o tym, żeby stawiać na określone rozwiązanie, pod warunkiem że ono nie będzie rozwiązaniem drogim, niekonkurencyjnym.

Dlatego też te wszystkie zgłaszane postulaty – wesprzyjmy jeszcze mocniej energetykę prosumencką, wprowadźmy jeszcze inne kategorie, wsparcie dla określonych technologii – prowadzą do jednego: to podraża system i czyni w związku z tym ten sektor mniej konkurencyjnym, obciąża obywatela i czyni mniej konkurencyjną także polską gospodarkę. Co z tego, że stworzymy miejsca pracy na przykład w obszarze, nie wiem, instalacji spalających biomasę, jeśli gdzieś indziej utracimy te miejsca pracy, bo przemysł nie wytrzyma zbyt wysokich cen energii? Nie możemy patrzeć na to tak wąsko.

Przechodzę już do konkretnych pytań. Czy Polskę stać na tak drogie rozwiązania? Przyjęliśmy, że w perspektywie 2020 r. – zostało to zapisane w pierwszym pakiecie energetyczno-klimatycznym – udział energii odnawialnej będzie wynosił 15,5%, w odniesieniu do energii elektrycznej – 19%, w odniesieniu do ciepła – 17%. To jest wyważony poziom naszych możliwości

– wytwarzanie energii, która nadmiernie nie podniesie ogólnego poziomu cen energii w naszym kraju.

Oczywiście różnie można sobie wyobrazić ścieżki rozwoju, ale pamiętajmy, że dzisiaj energia odnawialna swoimi kosztami obciąża w pierwszej kolejności gospodarstwa domowe. W związku z tym chcemy ją rozwijać. Chcemy dawać szansę rozwojowi przedsiębiorczości, ale ta przedsiębiorczość będzie dotyczyła dziesiątek, może setek tysięcy obywateli, natomiast koszty energii odnawialnej będą ponoszone i są ponoszone przez 16 mln gospodarstw domowych. W związku z tym trzeba dawać szansę jednym, ale jednocześnie bacząc na to, żeby te obciążenia dla innych, dla gospodarstw domowych utrzymywały się na rozsądnym poziomie.

(Głos z sali: To socjalizm.)

Nie, to nie jest socjalizm, te rozwiązania oparte są na rozwiązaniach rynkowych, natomiast wprowadzamy model prosumencki. Dlatego jesteście przeciwni m.in. systemowi feed-in tariff, który był tutaj postulowany, bo on dekretuje, obciąża z góry na kilkanaście lat gospodarkę, energetykę w sytuacji, gdy są nam potrzebne systemy konkurencyjne i cała gospodarka opiera się na konkurencji jednych podmiotów z drugimi.

Jeśli chodzi o kwestię tego, komu służy w pierwszej kolejności energetyka odnawialna, to powiedziałbym tak: rozwój energetyki odnawialnej w pierwszej kolejności służy ludziom przedsiębiorczym, niezależnie od tego, gdzie oni będą zamieszkiwali, czy w miastach, czy też na wsi. Chociaż siłą rzeczy to wieś jest jak gdyby bardziej predestynowana do tego, żeby korzystać z dobrodziejstw rozwoju energii odnawialnej. I polska wieś będzie z tego korzystała, m.in. produkując biomasę do instalacji spalania biomasy czy wykorzystując ją chociażby w biogazowniach bądź też instalując własne instalacje odnawialnych źródeł energii. Pan poseł Pawlak przedstawił wizję tej zdwersyfikowanej energetyki, która jest obecna w każdej gminie czy też w każdym gospodarstwie domowym. Przyznam się, że ja też widzę Polskę w 2020 r., Polskę lat 20. tak właśnie wyglądającą. Ale do tego powinniśmy dochodzić stop by stop, nie drogą rewolucji, bo jeśli drogą rewolucji, to znaczy, że siłą rzeczy koszty muszą być większe.

My mówimy: rozwijajmy energetykę prosumencką, bo dzięki temu nie będziemy ponosili kosztów przesyłu. Tak, ja jako osoba prowadząca gospodarstwo domowe rzeczywiście nie będę ponosił kosztów przesyłu, ale czy my jako kraj nie będziemy ponosili kosztów budowy sieci? Jeśli chcemy sprzedawać tę energię elektryczną, to przecież nie wyemitujemy jej w powietrze. Musi być sieć przesyłowa, która umożliwi odbiór tej energii, jeszcze musi być efektywna, jeszcze muszą być inteligentne liczniki. A więc są i będą potrzebne nakłady. Kto je poniesie? Państwo, czyli my wszyscy. Uczynimy jednostki szczęśliwymi kosztem tego, że całe społeczeństwo poniesie nakłady z tym związane. To trzeba robić, ale znowu stopniowo, szukając jak najlepszych i jak najtańszych

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz

rozwiązań, bo robienie tego gwałtownie siłą rzeczy oznacza drożej.

Nie mogę zgodzić się z poglądem, że tym projektem ustawy wspieramy koncerny energetyczne, ponieważ tym projektem ustawy wspieramy przede wszystkim obywatelską przedsiębiorczość. Dlatego tworzymy i wybieramy projekty poprzez rozwiązania o charakterze konkurencyjnym, czy w odniesieniu do małych, czy dużych instalacji, jednocześnie pragnąc zwiększyć szanse konkurencji, żeby duże podmioty nie wykorzystywały swojej pozycji rynkowej. Dlatego między innymi wyodrębniliśmy tę grupę instalacji o mocy do 1 MW, żeby konkurencja odbywała się w ramach tej grupy małych instalacji i żeby nie były one spychane na margines przez te duże. Tu jest właśnie przestrzeń dla instalacji i tych fotowoltaicznych, i tych biomasowych czy też związanych z biogazowniami.

Jest kwestia energetyki wiatrowej. Chyba pani poseł Masłowska albo pani poseł Witek, gdzieś dalej mam to zapisane, pytała o tematy najczęściej poddawane pod dyskusję, że tak powiem, podczas prac nad projektem ustawy. Były one związane z energetyką wiatrową, dotyczyły między innymi prosumenta. Jeśli chodzi o to, jak to traktujemy, to do każdej technologii, także i tej wiatrowej, mamy taki sam dystans. Nie mamy przesłanek, żeby twierdzić, że rozwój energetyki wiatrowej jest czymś niebezpiecznym. Nie było przypadku, w którym następowałyby jakieś poważniejsze wypadki związane z funkcjonowaniem wiatraków w Polsce. Takie przypadki występują na świecie, obserwujemy je, są bardzo nieliczne. Jest oczywiście problem, jeśli chodzi o aspekty zdrowotne. Jednocześnie mamy w Polsce system oceny oddziaływania na środowisko, który czasami może się nie sprawdzać, ale możemy postarać się go usprawnić, który daje tę gwarancję, jeśli jest to prawidłowo przeprowadzone, że pochylamy się nad tym, co jest ważne z punktu widzenia tego, co jest ryzykiem, zagrożeniem i dla kogo, w jakich warunkach, biorąc pod uwagę daną konkretną instalację – nie w ogóle, ale właśnie w określonych warunkach, bo przecież w różnych warunkach te instalacje mają różny zakres oddziaływania.

Pan poseł Cezary Olejniczak mówił, że mamy w Polsce do czynienia z finansowaniem tych instalacji OZE z różnych źródeł. Moim zdaniem to dobrze. Jeśli chcemy rozwijać określony sektor, niekonieczne OZE, to powinniśmy także i dywersyfikować źródła finansowania, i szukać tej przedsiębiorczości na różnych obszarach. W związku z tym być może właśnie instytucje związane z otoczeniem rolniczym będą bardziej skuteczne w tym poszukiwaniu, w docieraniu z projektami do rolników. Być może. Ważne jest jednak, żeby w łącznym rachunku nie było to wsparcie publiczne o charakterze nadmiarowym. Dlatego też w tym projekcie ustawy będziemy brali pod uwagę te pieniądze, liczyli je, będziemy przeliczali te po-

moc apeksową, łączyli z kapeksową i uwzględniali ten element dopuszczalności pomocy publicznej, tak aby ona w tym łącznym rachunku nie była nadmiarowa.

Kwestia systemu aukcyjnego, systemu akcyzowego, podatku akcyzowego. W tym systemie zielonych certyfikatów korzystaliśmy ze zwolnienia z podatku akcyzowego. W systemie aukcyjnym zakłócałoby to po części logikę systemu. Natomiast przyjmujemy, że jeśli ktoś ma do uwzględnienia podatek, musi brać pod uwagę podatek, który dla danego producenta będzie potencjalnym kosztem, to siłą rzeczy uwzględnienie ten podatek akcyzowy w cenie energii i w tej swojej ofercie, która będzie dla niego po prostu najbardziej korzystna. W związku z tym w naszej ocenie podatek akcyzowy będzie miał tutaj neutralne znaczenie z punktu widzenia wyboru najlepszych projektów. Będzie on dotyczył wszystkich instalacji, a więc skoro wszyscy będą uwzględniać ten element, to nie będą mogli ze sobą konkurować płaceniem bądź niepłaceniem podatku akcyzowego, bo to obciążenie będzie jednakowe.

Natomiast chciałbym jeszcze zająć państwu dwie minuty, powiedzieć o kwestii prosumenta, bo znowu, jeśli o to chodzi, jest wielkie nieporozumienie. Odniosę się do uwagi dotyczącej tego, że będzie płacone, sprzeciwu, że prosument będzie miał tę cenę o 20% niższą w stosunku do nieprosumentów. Istotnie w pierwszym projekcie było to zaproponowane, ale w tym projekcie, który został przedłożony pod obrady Sejmu, jest zaproponowane rozwiązanie, w którym ta cena jest w 100% ceną rynku konkurencyjnego. Jednocześnie zrównaliśmy tutaj w prawach tego prosumenta w postaci gospodarstwa domowego i prosumenta w postaci drobnego wytwórcy. Prosumentem jest ten, kto ma instalację o mocy do 40 kW, niezależnie od jego statusu. Szczepie mówiąc, ja rozumiem tę uwagę, że nie chcemy koncesji. I my rzeczywiście ograniczyliśmy koncesje. Skoro pan poseł mówi, że niepotrzebne są koncesje i zgłaszanie działalności, to chcę powiedzieć, że żyjemy w kraju, w którym każda działalność jest działalnością rejestrowaną. Jeśli chcemy korzystać, czerpać korzyści z określonej działalności, to trzeba ją zarejestrować.

Czym innym jest koncesjonowanie, czym innym jest rejestrowanie działalności, a czym innym są też wymogi o charakterze informacyjnym. Były tu takie postulaty: wprowadźmy system, wzmocnijmy system informowania rynku, producentów o tym, jakie są warunki rynkowe. W jakiejś mierze jest to postulat słuszny, bo chcielibyśmy mieć bieżącą i jak najlepszą informację, ale aby tę informację dostarczyć, ktoś ją musi wygenerować, to po pierwsze, a po drugie, musimy zainstalować systemy, które będą ją przetwarzały. W związku z tym, kreując i podnosząc oczekiwania o charakterze informacyjnym, my siłą rzeczy kreujemy biurokrację, zwiększamy obciążenia biurokratyczne. Trzeba to ważyć. Dlatego przyjęliśmy system kwartalny. Oto zbieramy informacje z kwartału, w systemie kwartalnym informujemy rynek, tak samo dokonujemy korekt cenowych w stosunku do cen rynku konkurencyjnego, one też co kwartał będą

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

zmieniane. Taka jest logika tego systemu. Wydaje się, że jest ona słuszna, system jest przemyślany.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie pytania. Nie chciałbym też nadmiernie przedłużać swojej wypowiedzi. Chciałbym, jeszcze raz dziękując za prace nad tą ustawą, prosić jednocześnie panie i panów posłów o jej poparcie, nawet jeśli ona nie trafia w indywidualne oczekiwania, bo jest ona oczekiwana i jest ona dobra, dobra przede wszystkim dla polskich obywateli i polskiej gospodarki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Wymieniając nazwisko pani poseł Grodzkiej, tym samym zafundował pan minister sposobność wypowiedzenia się po raz wtóry.

Bardzo proszę, pani poseł Anna Grodzka.

Poseł Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zarzuca pan brak kompetencji posłom, którzy ośmielają się krytykować tę wspaniałą propozycję ustawową. A chcę powiedzieć, że najgorszym rozwiązaniem, najgorszą sytuacją jest sytuacja, w której to właśnie władza, rząd jest niekompetentny.

Otóż pragnę pana poinformować, że World Energy Council w raporcie dotyczącym 2013 r. opublikowanym w ubiegłym roku wyraźnie pokazuje, że cena energii odnawialnej na świecie, która nie bierze pod uwagę kosztów przesyłu, cena jej wyprodukowania jest niższa niż cena energii atomowej. Wszystkie projekcje, które są przygotowywane przez niezależne organizacje na świecie, pokazują, że w ciągu 10 najbliższych lat energia odnawialna będzie najtańszą energią, jaką możemy wyprodukować, biorąc pod uwagę te warunki.

Dziwię się, że rząd działa od wyborów do wyborów i nie jest w stanie pewnej perspektywy, która jest już powszechnie znana, dostrzec i rysować zamierzeń na przyszłość.

Chcę powiedzieć, że sytuacja, w której... Mówił pan o 80–100%. Faktycznie w tej chwili przywrócono 100%, tylko że prosument będzie otrzymywał 100% ceny energii, hurtowej ceny energii, czyli będzie otrzymywał 200, a płacić będzie musiał 500, prawda? Cała ta ustawa jest ewidentnie ustawą wspierającą wielkie koncerny...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O nie, pani poseł, to miało być tylko sprostowanie, a pani poseł rozpoczyna...

Poseł Anna Grodzka:

...a nie budującą pozycję prosumenta i przyszłość Polski. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czy pan minister będzie miał odwagę raz jeszcze podważyć kompetencje pani poseł Anny Grodzkiej, czy teraz już je pan potwierdzi? Sam jestem ciekaw.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Pani poseł, stare przysłowie francuskie mówi o tym, że ze starcia opinii rodzi się prawda, zatem dobrze, że dyskutujemy, wymieniamy poglądy. Gdyby jednak utrzymać pani logikę myślenia, wskazującą na to, że energia odnawialna jest najtańsza, to pytam, po co byłyby systemy wsparcia. Przecież inwestorzy powinni nie robić nic innego, tylko inwestować w energię odnawialną. Jeśli tak się nie dzieje, jeśli jest cały system wsparcia publicznego, to wynika to z tego, że koszty produkcji prawdopodobnie – nie prawdopodobnie, przecież to wiemy – są wyższe od przychodów. Dlatego musimy ją wspierać. Ale ja wierzę, że odnawialna energia w przyszłości będzie taniała. Dlatego też warto inwestować w OZE i warto budować miks energetyczny z rosnącym udziałem OZE. Myślę, że przynajmniej w przypadku tej tezy się zgodzimy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

A teraz będzie konkluzja. W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Są więc podstawy do tego, żeby przejść do kolejnych punktów, na które tak długo już czeka pani minister Elżbieta Seredyn, ale właśnie się doczekała.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 4. i 5. porządku dziennego:

4. Sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 (druk nr 1843) wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (druk nr 2127).

5. Sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dzieć-

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

mi w wieku do lat 3 w 2013 r. (druk nr 2849) **wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny** (druk nr 3021).

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią minister Elżbietę Seredyn.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! W pierwszej części zaprezentuję państwu informacje, które są zawarte w sprawozdaniu Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012, a w drugiej części przedstawię państwu sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji tej samej ustawy w roku 2013.

Od dnia wejścia w życie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, tj. od dnia 4 kwietnia 2011 r., obserwuje się dynamiczny wzrost liczby instytucji opieki nad małymi dziećmi oraz liczby miejsc w tych instytucjach. W 2010 r. funkcjonowało 511 żłobków i oddziałów żłobkowych, w roku 2011 było ich 571, a w roku 2012 tych instytucji było już 926 i funkcjonowały one w ramach realizacji tejże ustawy.

Jeśli chodzi o wzrost procentowy w stosunku do roku 2010, to jest to wzrost wynoszący blisko 80%. O ok. 23% wzrosła liczba rejestrowanych miejsc opieki – w roku 2012 w stosunku do roku 2010 wzrosła ona do ok. 40 tys. Systematycznie wzrasta również odsetek dzieci w wieku do lat 3 objętych opieką.

Warto też dodać, że w roku 2013 było już 1,5 tys. instytucji wpisanych do rejestru żłobków i klubów dziecięcych na ok. 56 tys. miejsc, a w roku 2014 było już ok. 2,3 tys. instytucji na ok. 71 tys. miejsc.

Z informacji, które docierają do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wynika, że dla gmin i innych podmiotów mogących tworzyć i prowadzić instytucje opieki problemem nie było samo utworzenie tychże instytucji, lecz ich utrzymanie. Dlatego też środki rezerwy celowej w roku 2012 również były kierowane na dofinansowanie kosztów bieżących w ramach funkcjonowania miejsc opieki nad dzieckiem do lat 3 wynikających z ustawy, o której mówimy. Doświadczenia z pierwszego okresu realizacji, tj. właśnie z lat 2011–2012, wskazały na potrzebę przygotowania zmian prawnych dających szansę na dofinansowanie ze środków budżetu państwa podmiotów poza podmiotami, które do tej pory prowadziły te instytucje, czyli poza gminami.

Na realizację zadań ujętych w latach 2011–2014 przeznaczono ogółem z budżetu państwa ok. 318 mln zł, w tym w ostatnich latach po 100 mln zł. Zaczynali-

śmy od kwoty 40 mln. Jako ciekawostkę powiem, że na rok 2015 na realizację resortowego programu „Maluch” zaplanowano i przeznaczono w ustawie budżetowej 151 mln zł. Dodatkowo w ramach środków pochodzących z Europejskiego Funduszu Społecznego z Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki” w ramach działań 1.3.2 i 1.5 podpisano, dofinansowano i zrealizowano umowy na wsparcie tworzenia i funkcjonowania żłobków i innych form opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 na kwotę 233 mln zł.

Teraz przejdę do drugiej części i będę mówiła o realizacji ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w roku 2013 – był to rok, kiedy znowelizowano przepisy ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3. Główne zmiany dotyczyły zmniejszenia wkładu własnego gminy z 50% do 20% kosztów realizacji zadania wymaganego przy ubieganiu się o środki finansowe z budżetu państwa na utworzenie i funkcjonowanie instytucji opieki.

Ponadto rozszerzony został katalog podmiotów, które mogą ubiegać się o wsparcie finansowe z budżetu państwa na utworzenie i funkcjonowanie instytucji opieki. Chodzi o podmioty spoza sektora finansów publicznych, które nie są gminne. Są to organizacje nieposiadające osobowości prawnej, a także osoby fizyczne. Poszerzony został także katalog podmiotów mogących zatrudniać dziennych opiekunów o osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Do tej pory takie kompetencje posiadały wyłącznie samorządy gminne.

Kolejną zmianą, która weszła w życie w lipcu 2013 r., było danie możliwości organizowania przez instytucje opieki nad dziećmi do lat 3 wspólnej obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej z innymi placówkami oświatowymi. Kolejna kluczowa zmiana w związku ze znowelizowaną ustawą dotyczyła umożliwienia zatrudniania nian, za które opłacane są składki na ubezpieczenie społeczne, a także zdrowotne z budżetu państwa przez osoby prowadzące działalność rolniczą. Inna zmiana dotyczyła stworzenia, dania możliwości podmiotom organizującym opiekę nad dziećmi, jeżeli chodzi o przeprowadzenie procedury rejestracji żłobka i klubu dziecięcego przez Internet.

Stan na 8 grudnia 2014 r.: funkcjonuje już blisko 2300 instytucji, które realizują ustawę o opiece nad dziećmi do lat 3. Są to żłobki, kluby dziecięce, dzienni opiekunowie. Tak jak powiedziałam państwu w pierwszej części swojego wystąpienia, jest blisko 71 tys. miejsc opieki nad dziećmi. Oznacza to, że opieką – łącznie z dziećmi znajdującymi się pod opieką nian – objęto 7,2% dzieci w tym wieku. W 2013 r., tak jak w latach ubiegłych, przeważającą liczbę instytucji stanowiły żłobki. Cieszyły się one największym zainteresowaniem. Powstały 1243 żłobki, co stanowi 82%, jeżeli chodzi o wszystkie instytucje opieki nad dziećmi do lat 3. Mniejsze zainteresowanie obserwowaliśmy w ramach tworzenia klubów dziecięcych – było ich zaledwie 212, czyli 14%. Obserwujemy za to rozwój instytucji dziennego opiekuna. W 2013 r. było

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn**

ich 56, co stanowi 4%. W 2013 r. wzrosła także liczba gmin, w których funkcjonowały instytucje opieki – żłobki, kluby dziecięce oraz dzienni opiekunowie. Na koniec 2010 r. funkcjonowały one w 246 gminach. Jeśli porównamy to z 2013 r., to w 451 gminach nastąpił dynamiczny rozwój. W 2014 r., tak naprawdę w połowie 2014 r., funkcjonowały już w 527 gminach. W 2013 r., tak jak w 2012 r., najliczniejszą grupę, która była objęta opieką w instytucjach powstałych w wyniku działania ustawy, stanowiły dzieci powyżej 1. roku życia – 92%, z czego dzieci w wieku od 2 do 3 lat było ponad 50%. Na koniec 2013 r. przeciętna liczba dzieci przypadająca na jednego opiekuna wynosiła trochę ponad 6. Przypomnę o normie wynikającej z ustawy, zgodnie z którą na jednego opiekuna może przypadać ośmioro dzieci. Oczywiście należy to ocenić pozytywnie. Przeciętny koszt pobytu w żłobku w przeliczeniu na jedno miejsce w 2013 r. wynosił 958 zł – 70% kosztów ponosiły gminy, samorządy gminne, a 30% rodzice. Jeżeli chodzi o kluby dziecięce, koszty te wynosiły 513 zł – 50% kosztów ponosiły samorządy gminne. Przeciętny miesięczny koszt związany z opieką dziennego opiekuna wynosił 919 zł – 80% kosztów ponosiła gmina.

Jak wyglądają wydatki na realizację ustawy o opiece nad dziećmi do lat 3, a tak naprawdę na rozwój i utrzymanie instytucji powstałych w wyniku działania tej ustawy? Jeśli chodzi o budżety samorządów, ale także o budżet państwa, czyli łączne wydatki, pozwolę sobie przytoczyć i porównać kwoty. W 2011 r. wydatki wynosiły ponad 425 mln zł, w 2012 r. – ponad 508 mln zł, w 2013 r. – 565 mln zł, a w 2014 r. – 631 mln zł. Tak wyglądają dzisiejsze szacunki, jesteśmy w trakcie zbierania sprawozdań. Wydatki gmin – łącznie środki własne gmin i środki z budżetu państwa – na instytucje opieki nad dziećmi w wieku do 3 lat, które były poniesione w 2013 r., wynosiły 565 mln zł i były o ok. 60 mln wyższe niż w roku poprzednim. W omawianym okresie wzrosła liczba instytucji, zarówno żłobków, jak i klubów dziecięcych, które były dotowane przez gminy. W 2012 r. gminy dotowały 583 żłobki i 36 klubów dziecięcych, łącznie 619 instytucji, natomiast w 2013 r. gminy dotowały 753 żłobki i 50 klubów dziecięcych, co daje nam oczywiście wzrost o ok. 30%. Dane te wraz z tymi dotyczącymi tempa wzrostu liczby instytucji i miejsc opieki wskazują na istotny rozwój systemu opieki nad dziećmi w wieku do lat 3, który koresponduje z zaleceniami Rady w sprawie krajowego programu reform Polski na rok 2014.

Na koniec chcę powiedzieć, że kierunki rozwoju wszystkich form opieki nad dziećmi do lat 3 kontynuowane były w roku 2014. Jak już państwu powiedziałam, środki, które zostały zaplanowane w budżecie państwa na rok 2015, to kwota 151 mln zł. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani minister Seredyn.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Drozd w celu przedstawienia sprawozdania, a w zasadzie przedstawienia stanowisk komisji.

Poseł Ewa Drozd:

Stanowisk komisji, tak jest.

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam przyjemność w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny przedstawić stanowisko komisji wobec dwóch sprawozdań Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 oraz za rok 2013.

Oba sprawozdania zostały zaprezentowane na posiedzeniach dwóch komisji. Pozwolicie państwo, że nie będę rozbijać tego na poszczególne lata, w jednej wypowiedzi pokażę różnice i to, jaki wpływ na kształt ustawy miało pierwsze sprawozdanie, które było prezentowane przez przedstawicieli Rady Ministrów.

Na początku warto zaznaczyć, że przygotowane przez Radę Ministrów sprawozdania są konsekwencją przepisu, który znalazł się w wyżej wymienionej ustawie, konkretnie w art. 6 ustawodawca zobowiązał Radę Ministrów do corocznego przedstawiania Sejmowi i Senatowi do 30 września sprawozdania z realizacji ustawy.

Obecnie omawiane sprawozdania przedstawiają ocenę efektów jej funkcjonowania. Jest to szczególnie ważne, ponieważ ustawa ta jest pierwszym aktem prawnym, który kompleksowo reguluje system opieki nad dziećmi do lat 3 i wprowadza nowe, alternatywne wobec żłobków formy, tj. kluby dziecięce czy dziennego opiekuna, wprowadza też nowe zasady organizowania i funkcjonowania żłobków, wyciągając je spod Ministerstwa Zdrowia, i co ważne, reguluje dotychczas nieuregulowaną formę zatrudniania. Ponadto jasno i wyraźnie ustawodawca określił zasady, które mają obowiązywać podczas opieki nad dziećmi do lat 3 w poszczególnych formach: warunki świadczonych usług, kwalifikacje osób sprawujących opiekę, zasady finansowania tej opieki oraz, co jest istotne, nadzór nad warunkami i jakością sprawowanej opieki.

Należy zaznaczyć, że do czasu wejścia w życie ustawy różne placówki, które sprawowały opiekę nad dziećmi do lat 3 w formie działalności gospodarczej, takiemu nadzorowi nie podlegały, a w myśl obecnie funkcjonującej ustawy musiały dostosować się w okresie trzech lat do jej wymogów. Dlatego ważne było, aby systematycznie nadzorować, czy zaproponowane rozwiązania znajdują akceptację i będą realizować cele, które przyświecały przy ich uchwalaniu, a miało być czy stwarzają one właściwe warunki rozwoju zróżnicowanych form opieki nad dziećmi do lat 3, czy są pomocne, jeśli chodzi o umożliwianie rodzicom lub

Posel Ewa Drozd

opiekunom dzieci podjęcia aktywności zawodowej, a w szczególności czy ułatwiają kobietom powrót na rynek pracy po urlopie macierzyńskim, czy poprawiają standardy funkcjonowania istniejących placówek, czy podniosły jakość oferowanych usług.

Ponieważ ustawa ma wspierać rodziców zarówno w planach prokreacyjnych, jak i w procesie wychowania dzieci, umożliwiać rodzicom godzenie pracy zawodowej z opieką nad dziećmi oraz ma zwiększyć liczbę miejsc dla najmłodszych, warto wiedzieć, czy przepisy, które znajdują się w ustawie, realizują te założenia, czy też są takie, które je blokują lub z różnych względów nie są realizowane. Na podstawie przeprowadzonej analizy będzie można dokonać w ustawie takich zmian, które przyniosą lepsze efekty.

Wysoka Izbo! Z analizy sprawozdań wynika, że pierwszy, prawie dwuletni okres funkcjonowania ustawy pokazał, iż zaproponowane w ustawie rozwiązania były oczekiwane i spowodowały dynamiczny wzrost liczby instytucji opieki nad małymi dziećmi, liczby miejsc w takich instytucjach oraz liczby dzieci w nich przebywających.

Dla przykładu warto wiedzieć, że na koniec 2010 r., czyli przed wejściem w życie ustawy, w 246 gminach funkcjonowało 511 instytucji, w tym 392 żłobki i 119 oddziałów żłobkowych. Już w 2011 r. wpisanych do rejestru żłobków i klubików dziecięcych było 571 instytucji, w tym 523 żłobki i 48 klubów dziecięcych, natomiast w 2012 r. w 324 gminach funkcjonowało 926 instytucji, w tym 791 żłobków, 105 klubów dziecięcych – tutaj mamy wzrost o ponad 100% – i 30 opiekunów dziecięcych, a to jest nowa forma opieki zaproponowana w ustawie. Oznacza to, że w stosunku do 2010 r. wzrost liczby instytucji opieki nad dziećmi wzrósł o 81%.

Największą popularnością w tym okresie cieszyły się żłobki, zaproponowane nowe formy – mniejszą, różnie to się też kształtowało procentowo w poszczególnych gminach. Kolejny rok funkcjonowania, tj. 2013 r., nie pokazuje już takiej dynamiki, lecz odnotowuje się systematyczny wzrost liczby instytucji opieki nad małymi dziećmi. I tak w 2012 r. instytucje opieki nad dziećmi funkcjonowały w 324 gminach, co stanowi 13% wszystkich gmin w Polsce, a już na koniec 2013 r. instytucje te funkcjonowały w 451 gminach, czyli w 18% wszystkich gmin w Polsce. Różnie ten wzrost wyglądał w poszczególnych gminach, ale przeciętnie w Polsce odsetek gmin z instytucjami wzrósł o 5 punktów procentowych. Szczegółowe informacje z podziałem na województwa można znaleźć w omawianych sprawozdaniach w drukach nr 1843 i 2849. Natomiast na uwagę zasługuje 63-procentowy wzrost liczby instytucji opieki nad dziećmi w roku 2013 w stosunku do 2012 r. I tak jak wcześniej wspomniałam, na koniec 2012 r. funkcjonowało 926 instytucji, w tym 791 żłobków, 105 klubów dziecięcych i 30 dziennych opiekunów, a na koniec 2013 r. funkcjonowało już 1511 instytucji,

w tym 1243 żłobki, 212 klubików dziecięcych i 56 opiekunów dziecięcych.

W 2013 r. instytucje opieki oferowały łącznie 56 tys. miejsc, podczas gdy w 2010 r. było to około 40 tys. miejsc. Należy jednak zaznaczyć, że przeważającą liczbą ogółu miejsc dysponowały żłobki – 95% wszystkich miejsc. Przy tym warto zaznaczyć, że w 2012 r. była możliwość pozyskiwania danych tylko od podmiotów publicznych i niepublicznych, natomiast w 2013 r. w wyniku nowelizacji ustawy, która weszła w życie lipcu 2013 r., możliwe stało się zbieranie informacji o liczbie miejsc we wszystkich instytucjach opieki wpisanych do rejestru żłobków i klubików dziecięcych.

Podsumowując, do najważniejszych zmian w obszarze opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2010–2013 należy zaliczyć wzrost liczby instytucji opieki z 511 do 1511, wzrost liczby miejsc z 32,5 tys. w 2010 r. do 56 tys. w 2013 r. Wzrósł również odsetek dzieci objętych opieką z 2,6% w 2010 r. do 5,7% w 2013 r.

Mimo że zaprezentowane zmiany wykazały w pierwszym etapie funkcjonowania ustawy dynamiczny, a później stabilny wzrost liczby instytucji i miejsc opieki nad dziećmi do lat 3, to zgodnie z założeniami Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego, mówiącymi, że do 2020 r. 33% dzieci będzie objętych instytucjonalną opieką, przyrost 4,5% w 2012 r. i 5,7% w 2013 r. jest zbyt mały.

Dlatego po przeanalizowaniu sprawozdania za lata 2011 i 2012, przeanalizowaniu postulatów i dyskusji na posiedzeniu komisji przygotowano nowelizację ustawy, która weszła w życie w dniu 13 lipca 2013 r., a jej celem było zwiększenie możliwości dalszego rozwoju instytucji opieki nad małymi dziećmi poprzez, po pierwsze, zmniejszenie wkładu własnego gminy z 50% do 20% kosztów realizacji, które można pozyskać z budżetu państwa na utworzenie i – co ważne – funkcjonowanie placówek, po drugie, rozszerzenie katalogu podmiotów, które mogą ubiegać się o środki finansowe z budżetu państwa, o osoby prawne, jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej oraz osoby fizyczne, po trzecie, poszerzenie katalogu podmiotów mogących zatrudniać dziennych opiekunów o osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, po czwarte, możliwość wspólnej obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej ze szkołami i innymi placówkami oświatowymi, po piąte, umożliwienie zatrudnienia przez osoby prowadzące działalność rolniczą, po szóste, stworzenie możliwości rejestrowania placówek przez Internet, po siódme, stworzenie podstawy prawnej do otrzymania przez podmioty zatrudniające dziennych opiekunów dotacji celowej z budżetu państwa.

Panie i Panowie Posłowie! Z przygotowanych sprawozdań wynika, że Rada Ministrów dogłębnie analizuje sytuację związaną z instytucjonalną opieką nad dziećmi do lat 3, wspiera rozwój tych form poprzez finansowanie w ramach programu „Małuch”, na który w 2011 r. przeznaczyła 40 mln zł, w 2012 r.

Posel Ewa Drozd

60 mln zł i – jak pani minister mówiła – w kolejnych latach 100 mln zł. Z informacji pozyskanych podczas obrad komisji wynika, że program będzie kontynuowany również w następnych latach.

Nadal jednak, mimo wprowadzonych do ustawy zmian, wsparcia finansowego z budżetu, zmieniających się proporcji przy tworzeniu i prowadzeniu tych placówek czy form przez różne podmioty, zwiększenie liczby tych instytucji, choć systematyczne, jest niezadowalające. Wprawdzie w 2013 r. liczba dziennych opiekunów prawie podwoiła się, to jest to jednak liczba niewielka. Nie zmienia się również liczba nian zgłoszonych do ubezpieczeń społecznych i wynosi ona 9,1 tys. osób, mimo zmiany ustawy, o której również mówiła pani minister. Ponadto z danych statystycznych wynika, że gminy w minimalnym stopniu korzystają z możliwości zlecenia organizacji opieki w formie żłobka, klubiku dziecięcego lub opiekuna dziennego innym podmiotom, choć zezwala im na to ustawa.

Ze sprawozdań przedstawionych przez przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej podczas prac komisji jasno wynika, że dokładnie analizują oni realizację zapisów ustawy, znają problemy i diagnozują ich przyczyny, reagują na wnioski i sygnały, jakie płyną nie tylko podczas omawiania sprawozdania, lecz także przede wszystkim od podmiotów, które realizują w praktyce jej zapisy. Mają jasno określone cele i szukają najlepszych rozwiązań, aby je zrealizować, chociażby poprzez szukanie różnych form dofinansowania zarówno tworzenia, jak i funkcjonowania ww. instytucji czy też planowanie podejmowania działań mających na celu promowanie rozwoju zróżnicowanych, dostosowanych do lokalnych potrzeb instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3, szczególnie na obszarze, na którym funkcjonuje niewielki procent tych form.

Wysoka Izbo! Członkowie komisji po wysłuchaniu sprawozdań z realizacji ustawy oraz po przeprowadzonych dyskusjach przyjęli przedstawione sprawozdania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Przedstawiciele klubów wiedzą, że będą one 10-minutowe, a przedstawiciele koła wiedzą, że będzie ono 5-minutowe.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wystąpi pani poseł Ewa Kołodziej.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Oby-

watelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdań Rady Ministrów dotyczących realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 oraz w roku 2013, zawartych w drukach nr 1843 i 2849.

Ustawa z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 stanowi w Polsce podstawę prawną do zapewnienia należytej opieki nad małoletnimi przy jednoczesnym odciążeniu rodziców. W sprawozdaniach rządowych zostały szeroko omówione zadania i działania podmiotów odpowiedzialnych za realizację wyżej wymienionej ustawy. Dotyczą one prowadzenia, organizowania i finansowania instytucji i miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 w formie żłobka, klubu dziecięcego, dziennego opiekuna czy niani. Obecnie jednym z najbardziej oczekiwanych społecznie zadań należących do gminy jest organizowanie i finansowanie instytucji odpowiedzialnych za sprawowanie opieki nad najmłodszymi. Z roku na rok rośnie ilość środków finansowych przeznaczanych na ten cel, ponieważ zrozumiałe jest, iż zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi będzie stale rosło. Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom rodziców małoletnich do 3. roku życia, konieczne było zorganizowanie alternatywnych form opieki w porównaniu do stanu sprzed wejścia w życie niniejszej ustawy. Na przestrzeni kilku lat funkcjonowania ustawy ponad 3-krotnie zwiększyła się liczba instytucji i miejsc opieki nad dzieckiem do 3. roku życia.

W omawianych sprawozdaniach podkreślono dynamiczny wzrost liczby instytucji i miejsc opieki nad małymi dziećmi. Niewątpliwą zaletą tak szybkiego wzrostu liczby instytucji i miejsc opieki jest obecnie wysoka jakość świadczonych usług. Dzisiaj przepisy zakładają, że na jednego opiekuna w żłobku czy klubie dziecięcym przypadać może maksymalnie ośmioro dzieci, zaś z danych statystycznych wynika, że w 2013 r. tych dzieci było jedynie sześcioro. Jestem przekonana, iż ten wysoki standard opieki zostanie zachowany niezależnie od dalszego ciągłego wzrostu liczby instytucji i miejsc opieki nad małymi dziećmi. Z kolei w przypadku dziennego opiekuna liczba dzieci, które mogą znaleźć się pod jego opieką, wynosi pięcioro, chyba że wśród nich znajduje się dziecko z niepełnosprawnością, wówczas dzienny opiekun może sprawować opiekę jedynie nad trojgiem dzieci.

Dokonana w tym czasie nowelizacja przedmiotowej ustawy z dnia 10 maja 2013 r. skutkowałą stworzeniem jeszcze dogodniejszych niż poprzednio warunków rozwoju zróżnicowanych form opieki nad dziećmi do lat 3. Ważnym osiągnięciem ustawy jest zwiększana rokrocznie ilość środków przekazywanych z budżetu państwa samorządom w celu zapewnienia realizacji zadań gminy związanych z prowadzeniem, organizacją i finansowaniem instytucji i miejsc opieki nad dziećmi do lat 3. Przykładowo każdego roku za pośrednictwem środków ujętych w rezerwie celowej budżet państwa dofinansowuje samorządy w celu realizacji powyższych zadań. W roku wejścia w życie ustawy była to kwota 40 mln zł,

Posel Ewa Kołodziej

w 2013 r. i 2014 r. przekroczona została kwota 101 mln zł, a w 2015 r. będzie to kwota wyższa o kolejne 50 mln zł i przekroczy kwotę 151 mln zł.

Równolegle należy podkreślić stale rosnące wysokie łączne kwoty wydatkowane na realizację całej ustawy: łączne środki własne gmin plus środki z budżetu państwa. W 2012 r. kwota ta wynosiła ponad 508 mln zł. W 2013 r. była to kwota ponad 565 mln zł, zaś w 2013 r. i w 2014 r. kwoty te przekroczyły 600 mln zł. W ostatnich latach należy do tej kwoty jeszcze doliczyć ok. 50 mln, które są wydatkowane z budżetu państwa na dofinansowanie niań. Dofinansowanie to obejmuje opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne. Są to ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz ubezpieczenia zdrowotne.

Kolejnym znaczącym czynnikiem, jeśli chodzi o zapewnienie prawidłowego funkcjonowania ustawy zgodnie z wolą prawodawcy, było zwiększenie w drodze nowelizacji w 2013 r. przyznawanych dotacji z 50% do 80% dla gmin, osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej chcących prowadzić instytucję opieki nad dzieckiem do lat 3. Od 2013 r. rozszerzono katalog podmiotów mogących ubiegać się o dotacje z budżetu państwa, obniżając wkład własny z 50% do 20%, skutkiem czego jest stale rosnąca liczba instytucji i miejsc opieki nad najmłodszymi.

Do wejścia w życie ustawy takich instytucji było raptem 500 z 30 tys. miejsc opieki, zaś już po wejściu w życie nowelizacji ustawy pod koniec 2013 r. było takich instytucji 1500 z 56 tys. miejsc opieki. Natomiast na koniec 2014 r. było już ponad 2300 instytucji opieki, co dało nam łącznie ponad 70 tys. miejsc opieki. Zahaczam o 2014 r., bo to jest powód do dumy, do satysfakcji, więc pozwalam sobie jeszcze o tym 2014 r. wspomnieć.

Liczby te doskonale obrazują sukces tej ustawy. Niemniej nie można zapomnieć o fakcie, że przedstawione przed momentem liczby w dalszym ciągu nie zaspokajają całkowitych potrzeb. Obecnie ponad 7% dzieci do lat 3 jest objętych opieką żłobkową. Przyczynami tak niskiego odsetka dzieci, którym zapewniona jest opieka żłobkowa, są przede wszystkim różnicowanie terytorialne oraz zwyczaję panujące na terenach wiejskich. Instytucje powołane do opieki nad dziećmi do lat 3 powstają głównie na obszarach rozwijających się dynamicznie, dlatego zasadne wydaje się, aby kolejne sprawozdania uwzględniały w zestawieniu liczbę instytucji sprawujących opiekę nad dziećmi do lat 3 z podziałem na miasta, powiaty oraz gminy, w szczególności gminy wiejskie.

Z zaprezentowanych przed momentem danych wynika, że ustawa o opiece nad dziećmi do lat 3 odnosi skutek w postaci stałego wzrostu liczb instytucji i miejsc opieki nad dziećmi, co przedkłada się wprost na wzrost liczby miejsc zapewnianych dzieciom w żłobkach, klubach dziecięcych, u dziennych opiekunów

oraz niań. Przykładowo w 2011 r. były 523 żłobki, a w 2013 r. ich liczba wzrosła do 1243. Natomiast w 2011 r. było tylko 48 klubów dziecięcych, a w 2013 r. było ich już 212. W roku wejścia w życie ustawy najmniej znaną i wypromowaną formą opieki był dzienny opiekun. Przez ostatnie lata odnotowaliśmy najmniej wzrost liczby dziennych opiekunów, niemniej jednak nowelizacja ustawy i dalsze starania w tym zakresie spowodowały, iż w 2014 r. również odnotowaliśmy znaczny wzrost tej formy opieki i na koniec ubiegłego roku zarejestrowaliśmy już 398 dziennych opiekunów w różnych lokalizacjach, którzy sprawują opiekę nad ponad 1 tys. dzieci.

Przedstawione dane wskazują, iż pozostałe, alternatywne w stosunku do żłobków, formy opieki także odnotowują wzrost – rośnie liczba nowo powstających miejsc opieki, aczkolwiek wymagają one zdecydowanie większej promocji i wsparcia, zwłaszcza w mniejszych miastach i gminach wiejskich. Konieczne jest zatem lepsze współdziałanie z samorządami dla pełniejszego realizowania ustawowych zadań przez gminy.

Kolejnym sukcesem ustawy jest umożliwienie sprawowania opieki nad dziećmi osobom pracującym w charakterze niań, z jednoczesnym opłaceniem z budżetu państwa składek ubezpieczenia społecznego, podczas gdy przed wprowadzeniem tej ustawy osoby te pracowały głównie w szarej strefie. Też już wspomniano, że daliśmy po nowelizacji możliwość korzystania z usług niań osobom prowadzącym działalność rolniczą. Obecnie z budżetu państwa opłacane są składki ubezpieczenia społecznego dla ponad 9,5 tys. niań.

Podsumowując, pragnę podkreślić, iż ustawa o opiece nad dziećmi do lat 3, obok ustawy o rocznym urlopie rodzicielskim, stanowi poprawę warunków rodzicielskich w Polsce, co przekłada się na widoczny znaczny wzrost liczby urodzeń w naszym kraju.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska RP po rozpatrzeniu sprawozdań Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 i w 2013 r. wnosi o przyjęcie przez Wysoki Sejm wyżej wymienionych sprawozdań, zawartych w drukach nr 1843 i 2849. Pięknie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko, uwagi i wniośki dotyczące sprawozdania Rady Ministrów z reali-

Posel Elżbieta Rafalska

zacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012, druk nr 1843, oraz sprawozdania za rok 2013, zawartego w druku nr 2849.

Szkoda, że parlament przyjmuje sprawozdanie za lata 2011–2012 z tak dużym opóźnieniem, sprawozdanie to można traktować w kategoriach historycznych. Tak opóźnione procedowanie skutecznie studzi publiczną debatę, ale w naszej sytuacji dzisiaj równolegle rozpatrujemy bliższą informację za rok 2013, co daje szansę na porównanie, czy wnioski z realizacji ustawy zostały zrealizowane, jakie zmiany ustawowe zostały wprowadzone i z jakim skutkiem. Należy też przypomnieć, że obowiązek corocznego przedstawiania informacji Sejmowi i Senatowi do 30 września każdego roku obowiązuje od 1 stycznia 2013 r. Sprawozdanie za rok 2013 jest drugą oceną efektów obowiązywania ustawy, ale i tak ustawowe zobowiązanie do corocznego przedstawiania sprawozdania Sejmowi i Senatowi w terminie do 30 września zostało przekroczone, bo wpłynęło ono do Sejmu z miesięcznym opóźnieniem, a z całą pewnością przez resort było przygotowane w terminie, jeśli nie, to proszę o parę zdań wyjaśnienia.

W stanie prawnym obowiązującym do kwietnia 2011 r. opiekę nad dziećmi do lat 3 sprawowały żłobki, posiadające wówczas status publicznego bądź niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej, oraz opiekunki wykonujące tę działalność jako zarejestrowaną działalność gospodarczą. W kwietniu 2011 r., o czym już była mowa, weszły nowe rozwiązania prawne tworzące warunki dla rozwoju zróżnicowanych form opieki nad dzieckiem do lat 3.

W swoim wystąpieniu odniosę się szerzej do aspektu finansowania opieki, nadzoru i warunków świadczonych usług. Wprowadzono też zmiany w wyniku funkcjonowania ustawy w latach 2011–2012 r., które głównie dotyczyły zmniejszenia wkładu własnego gminy z 50% do 20% realizacji zadania, rozszerzenia katalogu podmiotów, które mogą ubiegać o środki finansowe z budżetu państwa, to rozszerzenie dotyczyło pomiotów niepublicznych, czy też poszerzenia katalogów podmiotów mogących zatrudniać opiekunów dziennych. To idzie trochę w kierunku prywatyzacji usług opiekuńczych nad dzieckiem do 3. roku.

Najpierw odniosę się w swoim wystąpieniu do lat 2011–2012, do tego pierwszego sprawozdania. Proszę państwa, samorządy największych miast chętnie podejmowały inicjatywy zwiększające liczbę miejsc opieki, natomiast władze mniejszych miast nie wykazywały większej aktywności. Mówię o 2011 r. ze względu na bariery finansowe i tę zmianę, większe zaangażowanie wkładu – wtedy był udział 50-procentowy. Dzięki działaniom samorządów wzrosła liczba miejsc w instytucjonalnych formach opieki. Natomiast za nieskuteczne należy uznać promowanie instytucji dziennego opiekuna. Również usługi

opiekuńcze świadczone przez nianie, w warunkach wzrostu liczby osób wykonujących legalnie tę funkcję, powinny być uwzględniane w bilansowaniu potrzeb dotyczących miejsc opieki w ramach lokalnych strategii rozwiązywania problemów społecznych. Instytucja zarejestrowanej niani, mimo wzrostu liczby osób wykonujących tę funkcję, nie jest wykorzystywana w systemie opieki nad dziećmi do lat 3 adekwatnie do możliwości. I tu przeszkodą mogą być dla osób mających zamiar skorzystać z usług niani zbyt skomplikowane procedury, formalności. Znajdowało to wyraz w licznych uwagach, publikacjach pojawiających się, kiedy ta ustawa wchodziła w życie. W roku 2011 nie zawarto ani jednej umowy z dziennym opiekunem, w 2012 r. w 8 gminach było zatrudnionych 32 opiekunów, w 2013 r. – 56 w 16 gminach. Ale to są niewielkie, przynajmniej otwarcie, ilości. I właśnie z uwagi na brak zainteresowania ze strony mieszkańców usługami dziennego opiekuna, a także brak większego zainteresowania ze strony potencjalnych świadczeniodawców uznano za niecelowe podejmowanie działań promujących opiekunów. Nie ogłaszano też w tym zakresie ofert w celu ich wyboru.

W swoim raporcie dotyczącym funkcjonowania ustawy – powołuję się tu na raport NIK – NIK zwraca uwagę na stwierdzone przypadki niezapewnienia w żłobkach, klubach dziecięcych bezpiecznych i higienicznych warunków do sprawowania opieki lub zbyt długi okres usuwania zagrożeń. Nieprawidłowości w tym zakresie stwierdzono w odniesieniu do niektórych placówek prowadzonych również przez skontrolowane jednostki samorządu terytorialnego. W związku z tym podnoszę kwestię nadzoru i odpowiedzialności za realizację tej ustawy jako niezwykle ważną, ponieważ opinia publiczna była też bulwersowana drastycznymi przypadkami, kiedy spotykaliśmy się z przemocą stosowaną wobec dzieci. Wiem, że dotyczyło to podmiotów gospodarczych, niemniej musimy mieć świadomość, że nadzór nad tymi instytucjami, nad tymi jednostkami, nad różnymi ich formami jest niezwykle ważny – wiem, że jest to zadanie własne gminy, zadanie o charakterze obligatoryjnym – a w roku 2013 funkcjonowały jeszcze takie podmioty w ramach działalności gospodarczej na podstawie przepisów przejściowych.

Planowany przyrost liczby nowych miejsc był w roku wcześniejszym znacznie mniejszy, niż planowano. W 2011 r. na planowane przez rząd 10 tys. miejsc powstało 3300, ponieważ gminy w tym roku w swoich budżetach nie zaplanowały środków na to, bo budżety były wcześniej przyjęte.

Ponieważ dużo mówiliśmy o tym, jak się ta sytuacja poprawiła, to powiem państwu, żeby trochę popuścić humory, że nie jest tak bardzo różowo, ponieważ te instytucje opieki funkcjonowały w 13% gmin w Polsce w roku 2012, na koniec 2013 r. – w 18%. Liczba instytucji rzeczywiście wzrosła, czyli mapa tych białych plam się zmieniła, jest ich znacznie więcej, a przyrost liczby miejsc wyglądał następująco: 2010 r., przed wejściem w życie tej ustawy, było 34 tys. takich miejsc, w 2012 r., pani minister, nie wzrosła

Posel Elżbieta Rafalska

ich liczba o 40 tys., tylko wynosiła 40 tys., czyli wzrost wynosił 6 tys., w 2013 r. mamy 56 tys. miejsc. Słyszałam tu informację o 71 tys. miejsc. Tak by było chyba, gdybyśmy nianie policzyli. Ze sprawozdania wynika, że to było 56 tys. miejsc, a więc przyrost w ciągu trzech lat to 22 tys. miejsc. Wskaźniki były takie: w 2010 r. – 2,6, w 2011 r. – 3,7, w 2013 r. – 5,7%. Tak więc tak wygląda objęcie tą opieką, i dobrze, bo nie jestem zwolennikiem tego, żeby w Polsce dzieci były objęte opieką żłobkową w znacznie wyższym procencie, niż życzy sobie tego Unia Europejska.

Na uwagę zasługuje też struktura wiekowa dzieci przebywających w tych instytucjach. Najmniej liczną grupę stanowiły dzieci do ukończenia 1. roku życia. Nie uważam tej struktury za złą. Natomiast chcę państwu zwrócić uwagę na to, że polskie dzieci są skazane na żłobek. Jedna z pań posłanek mówiła o tym, że na te wszystkie miejsca dziewięćdziesiąt parę procent to są miejsca żłobkowe. Polskie dzieci czekają na rodziców dłużej niż rówieśnicy z Europy, polskie żłobki pracują dłużej. Czas ustawowy jest określony na 10 godzin, a w uzasadnionych przypadkach przy określonej odpłatności może to być nawet więcej niż 10 godzin. Polskie jednoroczniki i dwulatki przebywają w żłobkach o 12 godzin tygodniowo więcej niż rówieśnicy z innych krajów Unii Europejskiej. Średni czas ich pobytu w żłobkach to ponad 39 godzin. To drugie miejsce od końca w Europie. Gorzej jest tylko w Portugalii. Z danych GUS wynika, że 35% żłobków pracuje 10 godzin na dobę. Z czym to jest związane? Proszę państwa, chodzi też o to, żeby kobiecie pomóc w powrocie na rynek pracy, o czym niewiele mówiliśmy, a 6% (*Dzwonek*) pracowników z jednym dzieckiem korzysta z niepełnego etatu. Mówimy o tym, żeby godzić funkcje zawodowe z funkcjami opiekuńczymi, a w Polsce to godzenie z wykorzystaniem niepełnego wymiaru czasu pracy jest bardzo słabe. Stąd moje pytanie, pani minister: Jakie podjąć działania, żeby większa ilość kobiet mogła pracować na ½ etatu, nie w pełnym wymiarze? Mam też pytanie o okres adaptacyjny. Myślę tu o tym, że dziecko, które po raz pierwszy idzie do żłobka i musi tam być przez 8 czy 10 godzin, przeżywa tzw. lęk separacyjny. Na Zachodzie są stosowane takie praktyki, że rodzice chodzą tam z dzieckiem, przebywają z nim, zwiększając stopniowo ilość tych godzin. Czy państwo...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, czas minął dość dawno.

Posel Elżbieta Rafalska:

Już zmierzam do końca.

...bierzecie to też pod uwagę? Chciałabym też zwrócić uwagę na zróżnicowaną odpłatność i na to, że w klubach...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, to już nie zdążę pani zwrócić uwagi...

Posel Elżbieta Rafalska:

...dziecięcych, które są w znacznej części sprywatyzowane, odpłatność, jeżeli chodzi o strukturę ponoszenia kosztów przez rodziców, jest znacznie wyższa niż w żłobkach. Ciągłe też samorządy, szczególnie samorządy małych miast, nie zakładają żłobków ze względu na bariery finansowe, a zaangażowanie państwa w dofinansowanie dotyczy tylko 9 tys. miejsc przy 56 tys. miejsc funkcjonujących w żłobkach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wszystkiego najlepszego w nowym roku – po raz pierwszy występuję – dla wszystkich obecnych na sali i tych, którzy mnie oglądają.

Szanowni Państwo! Rzeczywiście omawiamy dzisiaj sprawozdania za lata 2011–2012 i za rok 2013, też wątki dotyczące realizacji ustawy w roku 2014. Kiedy tak się przysłuchuję, to jest tak, że jedni bardzo chwalą, drudzy troszeczkę mniej. A ja powiem, że jeżeli w 2010 r. było 34 tys. miejsc, a na koniec 2014 r. 70 tys. miejsc, to według mnie nastąpił przyrost o 100%. I chyba też o to chodziło, żeby stopniowo wprowadzać te rozwiązania, które będą coraz bardziej popularne. Do tego dostosowano również ilości środków finansowych w budżecie, które też wynikały z możliwości budżetowych. Z tego też względu trudno tutaj mówić o porównywaniu – bo porównywane były kwestie instytucji – musimy przede wszystkim mówić o liczbach bezwzględnych, chociaż o dzieciach troszeczkę trudno mówić, posługując się liczbami.

Przysłuchiwałem się kwestiom dotyczącym zabezpieczenia opieki nad dziećmi jednorocznymi. Przecież wraz z tymi rozwiązaniami, które zostały wprowadzone w ustawie o opiece nad dziećmi do lat 3, były wprowadzone inne instrumenty: wydłużające urlop macierzyński, ustanawiające urlop tacierzyński, to wszystko w tych właśnie latach. A więc w kwestiach opieki, najlepszej opieki, jaką mogą mieć małe dzieci – bezpośredniej opieki rodziców – są coraz większe możliwości. Wprowadzony roczny urlop macierzyński daje takie możliwości. No i kwestia prac, które prowadzone są w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, u pani minister – zapowiedź ubiegłotygodniowa,

Posel Piotr Walkowski:

że bierze się pod uwagę wprowadzenie tzw. zasiłków miesięcznych dla dzieci urodzonych po 1 stycznia 2016 r. w wysokości 1 tys. zł na dziecko. Jeżeli to rozwiązanie zostanie wprowadzone, w okresie 12 miesięcy, w pierwszym roku życia nowo narodzonych dzieci będzie to stanowiło o możliwości najlepszej opieki, jaką jest opieka naturalnego rodzica. I nie będziemy wtenczas mówili, że zostawiamy nasze dzieci w instytucjach, żłobkach samorządowych czy prywatnych, a tam nikt nie opiekuje się nimi w sposób należyty. Niestety zdarzały się takie przypadki, ale też rozwiązania, które przyjęto w roku 2013, miały w pewnym stopniu temu zapobiec. Nie mówimy o tym, że to nastąpiło, ponieważ skupiamy się na sprawozdaniach za te trzy lata, czyli za lata 2011–2013.

I ja powiem tak, też z perspektywy czasu: Czy warto było zajmować się tymi sprawami? Chyba warto, bo tutaj, myślę, również przygotowaliśmy się w ten sposób do tzw. wzrostu demograficznego, który może nie tyle wynikał z instrumentów, które zostały wprowadzone w tej ustawie, ale po prostu z cykli pokoleniowej – ten wyż następował ze względu na wyż sprzed 25–30 lat. Zresztą w demografii to jest zawsze rozpoznawalne.

Czy można coś zrobić? Odpowiedź jest tylko jedna: można, tylko trzeba to robić stopniowo, małymi krokami. Mówiliśmy, że przed obowiązywaniem tej ustawy, kiedy to w roku 2010 pracowaliśmy w Sejmie nad przygotowaniem i wprowadzeniem tego rozwiązania, tylko w dwustu dwudziestu kilku gminach były żłobki, a teraz z roku na rok ta ilość wzrasta. Bezpośrednie kontakty samorządowców ze sobą, wzorce czerpane od sąsiadów powodują, że ubywa białych plam, zmniejszają się też odległości między gminami, w których te rozwiązania są realizowane.

Myślę, że dynamika przyrostu jest duża, uwzględniając uwagę już powtarzaną chyba trzykrotnie, że kiedy w lutym 2011 r. przyjmowaliśmy ustawę – weszła ona w życie troszeczkę później – rzeczywiście samorządy gminne nie miały zabezpieczonych środków, a więc w niewielkim stopniu było to wykorzystane. Czyli właściwie możemy powiedzieć, że to nie są cztery lata obowiązywania i że sprawozdanie nie jest za trzy lata, tylko za dwa.

Jest również kwestia tych rozwiązań, które są powiązane – Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej prowadzi te zadania w powiązaniu z rynkiem pracy. Chodzi o zachętę, ażeby wyłonić z szarej strefy osoby, które i tak opiekują się tymi dziećmi. Ona jeszcze dostatecznie może nie jest uwidoczniła, nie jest to instrument zbyt dobrze rozpoznawalny, ale jest ta dynamika. Myślę, że będzie to w dalszym ciągu realizowane.

Mamy troszeczkę za mało czasu, ażeby w ostatnim półroczu tej kadencji zająć się tymi sprawami, niemniej, znając panią minister i współpracowników, zdaje sobie sprawę, że wnioski zostały wyciągnięte.

Mówiła pani minister o danych za rok 2014, które spływają do ministerstwa. One na pewno ułożą się w pewną całość i wskażą dalsze możliwości poprawy. Mówimy o czteroletnim okresie funkcjonowania tej ustawy. Jest to dość krótki czas, jeżeli chodzi o kwestię przyjętych rozwiązań. Jednocześnie to sprawia, że będzie można wprowadzić kolejne zmiany. Tak jak już powiedziałem, troszeczkę szkoda, bo chyba w ciągu półroczu się nie da, ale nasi następcy po październiku 2015 r. na pewno będą mieli w ministerstwie przygotowany projekt ustawy, ażeby ten system poprawić.

Szanowni państwo, powiem tak. Z dużą przyjemnością stoję tutaj dzisiaj przed państwem. W 2010 r. i w 2011 r. miałem możliwość wraz z koleżankami i kolegami z Komisji Polityki Społecznej i Rodziny pracować nad tą ustawą. Cieszę się, że te rozwiązania zostały przyjęte i z takim efektem są wprowadzane. Chciałoby się więcej, ale niestety tak jest, że my możemy chcieć, możemy mieć wyobrażenia, że można więcej, tyle że takie były możliwości, również możliwości promocji tych działań były ograniczone, chociażby ze względu na nasze tradycje. Musimy pamiętać o tym, że u nas w kraju istnieje jeszcze system rodzin wielopokoleniowych, instytucja babci, dziadka, a z uwagi na to, że życie Polaków wydłuża się, już w tej chwili można mówić o instytucji pradiadka i prababci. Te sprawy związane z naszym tradycyjnym modelem rodziny powodują to, że tego nie wykażemy, ale te dzieci mają opiekę właśnie dzięki krewnym, rodzicom rodziców albo dziadkom rodziców.

Szanowni państwo, oczywiście klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam zaszczyt reprezentować, przyjmuje te kwestie, jest przygotowany do dalszej dyskusji i prac legislacyjnych nad polepszaniem rozwiązań, które zostały przyjęte w lutym 2011 r. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Omawiamy dziś sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3.

To rozwiązanie jest bardzo istotnym elementem polityki państwa w zakresie polityki prorodzinnej, jednym z wielu, które powinny funkcjonować w celu zapewnienia kompleksowej opieki nad dziećmi do momentu rozpoczęcia edukacji szkolnej.

Oczywiście, biorąc pod uwagę punkt początkowy, rok 2010, czyli dane sprzed wejścia w życie ustawy, i dane związane z rokiem 2013, trzeba zauważyć określony postęp, postęp zarówno jeśli chodzi o liczbę dzieci objętych opieką, jak i wzrost liczby instytu-

Posel Tadeusz Tomaszewski

cji zajmujących się opieką nad dziećmi do lat 3. To jest bezsprzeczny fakt.

Musimy jednak sobie uświadomić, jaki był punkt wyjścia. Szanowni państwo, według danych GUS w 1989 r. było 106 tys. miejsc w instytucjach, w których sprawowana była opieka nad dziećmi do lat 3, były 1553 żłobki lub oddziały żłobkowe. My jeszcze nie jesteśmy na poziomie z roku 1989. Przemiany społeczno-gospodarcze spowodowały likwidację żłobków, zwłaszcza tych żłobków, które funkcjonowały przy zakładach, także innych, i utratę tych miejsc. Mówimy o tym, że jesteśmy na określonym etapie tej drogi. Jedna z pań poseł powiedziała, że w tej chwili 6% dzieci jest objęte tą opieką. Te 6%, jak podają media, daje nam 3. miejsce od końca w Unii Europejskiej. Więc wyzwania, które stoją przed nami, jest wiele.

Warto analizować, warto przyglądać się rozwiązaniom ustawowym, które przyjęliśmy. Pierwotne rozwiązanie już nowelizowaliśmy. Te rozwiązania weszły w życie w lipcu 2013 r. Przyczyniły się one do wzrostu liczby instytucji, które zajmują się opieką nad dziećmi do lat 3. Ale jest też prawda, że nie wszystkie założenia związane z realizacją działań podejmowanych przez rząd udało się wprowadzić. Resortowy program „Małuch” przed wejściem w życie ustawy w 2011 r. zakładał, że w 2011 r. liczba tych miejsc wzrośnie o 10 tys., w 2012 r. – o 12 tys. i w 2013 r. – o 20 tys., czyli w sumie o 42 tys. A wzrosła o 20 tys. Pani minister mówiła o tym, co się działo w roku 2014, i okazało się, że teraz osiągnęliśmy zakładany wówczas pułap.

A tak na marginesie uwaga systemowa do strony rządowej. Strona rządowa przedstawia Sejmowi dane dotyczące 2013 r., a pani minister w swoich wystąpieniach mówi o tendencji, która wystąpiła w roku 2014. Więc jest uprzejma prośba, żeby w czasie prac, jeśli takich danych się używa, zostały one nam podane na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w formie pewnego uzupełnienia tego sprawozdania i żebyśmy my też mogli się z nimi zapoznać.

Pani minister mówiła, zgoda, ale myślę, że skoro dzisiaj przedmiotem dyskusji jest realizacja tej ustawy w roku 2013 i latach wcześniejszych, to w związku z tym możemy tutaj do tego wszystkiego się odnosić. Warto zauważyć, że ten rozwój instytucji opieki nad dzieckiem jest nierównomierny, jeśli chodzi o mapę Polski, właściwie, jak zauważają piszący opinię z Biura Analiz Sejmowych, jest wyspowy. Jest to niepokojące, bo ta idea równego startu ludzi nie jest tu niestety realizowana. Nawet biorąc pod uwagę tendencje, o których mówiła pani minister, że w 2014 r. te instytucje opieki funkcjonowały w 527 gminach, to jest to 21%, bo jest 2479 gmin. Mówiliśmy, że średnio w województwach jest to 21%, ale są takie województwa, w których liczba tych instytucji wynosi 8%, i takie, w których wynosi ponad 40%, blisko 50%. To jest problem, który musi być przedmiotem analizy resortu, należy zbadać przyczyny tego. Czy przyczyną nie jest stan finansów małych jednostek samorzą-

dowych i to, że nie mają możliwości zaangażowania się w ten etap pozyskiwania środków nie tylko na uruchomienie tych instytucji, ale również na ich prowadzenie? Bo to jest istotne i ważne, żeby zarówno dla podmiotów samorządowych, jak i osób fizycznych, osób prawnych podejmujących się powoływania i prowadzenia tych instytucji to zabezpieczenie finansowe było trwałe. Jest tu więc prośba o przeprowadzenie takiej głębszej analizy, uwzględnienie tego w następnym sprawozdaniu, wskazanie, gdzie jest ten cały przyrost, a gdzie nadal mamy określone kłopoty i z czego one wynikają. Bo gdy popatrzymy na zapotrzebowanie gmin, to dodatkowo 160 gmin zgłosiło chęć budowy nowych instytucji opieki nad dziećmi do 3. roku życia, w związku z tym jest jakaś tego przyczyna, bo przecież razem będzie to niespełna 700 gmin, czyli 1/3 polskich gmin. A co z resztą?

Ważnym elementem tej opieki są oczywiście opiekunowie, osoby, które w tych instytucjach pracują. Rzeczywiście zmniejsza się liczba dzieci przypadająca na 1 opiekuna, i to we wszystkich tych formach, co jest ważne, mniej więcej jest ona taka sama w klubach dziecięcych, jak i w żłobkach – 6,3 na 1 opiekuna.

Pani minister, pani poseł Rafalska mówiła, że jeśli chodzi o koszty rodziców, to są one większe w przypadku klubu dziecięcego. Z tych danych, które tutaj są, wynika, że w 2013 r. rodzice ponosili następujące koszty opieki sprawowanej nad dzieckiem: w klubie dziecięcym – 274 zł, w żłobku – 297 zł, przez opiekuna dziennego – 164 zł. Można więc powiedzieć, że w przypadku klubu dziecięcego i żłobka koszty są podobne, natomiast opiekun dzienny jest najtańszy, ale jak mówiliśmy w tej debacie, trzeba jeszcze wiele uczynić, żeby ta instytucja była bardziej powszechna, podobnie jak klub dziecięcy, bo przecież to są te dwie instytucje, które również w małych miejscowościach mogą jak najszybciej zafunkcjonować, bo nie generują na wstępie dużych kosztów.

Szansą dla gmin, szansą dla wszystkich, którzy są zainteresowani prowadzeniem takiej działalności, są oczywiście środki europejskie – te z bieżącej perspektywy, ale też może z nowej. Chciałbym więc, pani minister, prosić o to, żeby zechciała pani powiedzieć, czy już wiadomo, jakie środki finansowe będą przewidziane na ten cel w nowej perspektywie i jaka jest szansa na to, aby podobnie jak ma to miejsce teraz, w przyszłości także powstawały kolejne instytucje opieki nad dziećmi do 3. roku życia.

Konkludując, chcę powiedzieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tego sprawozdania, natomiast oczekujemy od rządu, że w następnych sprawozdaniach zawrze to, o czym już wspomniałem, chodzi o zajęcie się sprawą tego wyspowego powstawania instytucji opieki nad dziećmi do 3. roku życia, rozważenie wprowadzenia nowych instrumentów pomocowych zarówno dla gmin, jak i dla innych podmiotów, ale w tych mniejszych aglomeracjach, żeby zmniejszyć to duże zróżnicowanie przestrzenne, żeby nie było tak, że w województwach lubelskim, świętokrzyskim i podlaskim, gdzie bierzemy pod uwagę inne wskaź-

Posel Tadeusz Tomaszewski

niki, np. dotyczące bezrobocia, ubóstwa itd., czyli tam, gdzie jest trudno, to wszystko powoduje, że te instytucje nie powstają. Warto to analizować. Ważna jest promocja, aby powstawały w tych gminach te nowe instytucje, takie jak kluby dziecięce i opiekunowie dzienni, mimo że taka instytucja jak niania też jest ważna, ale myślę, że przede wszystkim te dwie główne. Ważne jest zapewnienie stabilnego finansowania zarówno ze środków budżetu państwa, jak i ze środków europejskich.

Liczba tych instytucji opieki nadal jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb, dlatego trzeba nadal czynić starania, by powstawały. Pani minister na posiedzeniu komisji polityki społecznej mówiła o żłobkach przyzakładowych, więc to kolejna instytucja, która powinna być oprzyrzadowana (*Dzwonek*) także w systemie podatkowym, co spowoduje większe zainteresowanie właścicieli, pracodawców uruchomieniem takiej instytucji. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Tomaszewskiemu.
Pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch.
Bardzo proszę.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Twój Ruch przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdań Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012, druk nr 1843, oraz w 2013 r., druk nr 2849.

Ustawa o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 wprowadziła szereg nowych form opieki nad dziećmi do lat 3. Oprócz tej podstawowej formy, tj. żłobka, wprowadziła także bardzo ciekawe nowe rozwiązania, takie jak klub dziecięcy, dzienny opiekun i sformalizowana niania.

Ze sprawozdań wynika, że nastąpił znaczny postęp, jeżeli chodzi o instytucjonalną opiekę nad dziećmi do lat 3. Bez wątplenia te zmiany idą w dobrym kierunku, również sposób raportowania o działaniu tej ustawy uznać należy za swego rodzaju sukces. Sprawozdania przytaczają cały szereg liczb odzwierciedlających postęp w powstawaniu instytucji zajmujących się opieką nad dziećmi do lat 3. Nie będę ich tutaj powtarzać, bo zarówno w sprawozdaniach, jak i w stanowiskach moich poprzedników te liczby padły.

Jest tutaj pewien niedosyt i zgadzam się z posłem Tomaszewskim, że te sprawozdania, mimo że mogą o tym mówić mapki czy inne dane, nie mają pogłębianej analizy pewnego rodzaju tendencji czy stanu rzeczywistego. Chodzi o mapy, o których mówili też

moi poprzednicy, pokazujące, w zależności od położenia geograficznego, jak rozkłada się realizacja powstawania tych nowych instytucji, form opieki nad dziećmi, czy wreszcie jakie znaczenie dla rynku pracy ma ta ustawa. Z całą pewnością – i w zasadzie to powinno być praktykowane przy innych ustawach – w sprawozdaniach doskonały jest ten zapis o monitorowaniu działania ustawy na bieżąco, aby móc reagować na różne zjawiska, które niesie nam rzeczywistość. Bo znam takie buble, które od 20 lat funkcjonują w prawie, i w związku z tym, że dawno o nich zapomniano, one w dalszym ciągu w tych rozwiązaniach prawnych są.

I również, tak jak moi poprzednicy, uważam za porażkę słabą popularność instytucji opiekuna dziennego. Wydaje mi się, że jest to forma najmniej kosztowna, bo praktycznie umożliwia opiekę nad dziećmi w ramach jakichś sąsiedzkich układów, w ramach wspólnoty samorządowej, i to w warunkach domowych, czyli tam, gdzie nie jest potrzebna jakaś specjalna, dodatkowa infrastruktura, szczególnie w miejscach, nawet przy dużych rodzinach, gdzie ktoś ma dzieci, ktoś ma pracę i te dzieci idą do jednej osoby i wspólnie się chowają. Wydaje mi się, że tu jest potrzebna większa aktywność ze strony zarówno samorządu terytorialnego, jak i ośrodków wspierania rodziny. Wydaje mi się, że również żłobki – a właściwie tzw. żłobki, bo uważam, że te przyzakładowe to raczej powinny być klubiki, a nie żłobki – są bardzo istotne. Szczególnie przy większych instytucjach te formy opieki powinny funkcjonować.

Bez wątplenia rozwiązania, które przyjęliśmy w opiece nad dziećmi do lat 3, są jednymi z najlepszych, jakie udało się wypracować w tej kadencji, i możemy – nie w pełni, bo nie ma rozwiązań idealnych – chwalić się tymi osiągnięciami. Dlatego uważam, że współpraca komisji polityki społecznej z ministerstwem jest tutaj godna naśladowania. Oczywiście poprzemy oba sprawozdania, gdyż mimo mankamentów są one próbą dobrej pracy i, co najważniejsze, pokazują, że ministerstwo jest bardzo uwrażliwione na uwagi i sugestie pochodzące z komisji, a to jest również bardzo ważne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Objawił się, wyszedł z kuluarów pan poseł Jarosław Tomasz Jagiełło, który nawet biegnie – komentuję to tym, którzy tego nie widzą – a jest posłem niezrzeszonym i jego głos jest bardzo potrzebny.

O ten głos pana posła proszę.

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło:

Dziękuję, panie marszałku.
Panie Marszałku! Wysoka...
(*Posel Ewa Drozd: 5 minut.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Drozd słusznie wspomina, że musi pan zmieścić swoje wystąpienie w 5 minutach...

Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło:

To znaczy chyba mam 6 minut na całe posiedzenie Sejmu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...a w zasadzie w 6 minutach.

Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło:

Mam 6 minut na całe posiedzenie Sejmu.

(Poseł Piotr Walkowski: Ale 2 minuty już minęły.)

To będzie dużo krótsze wystąpienie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zmiany ustawowe w zakresie usług opiekuńczych i wychowawczych w obszarze opieki nad dziećmi w wieku do lat 3, które weszły w życie w kwietniu 2011 r., sprzyjają rozwojowi form opieki nad najmłodszymi dziećmi i ułatwiają osobom aktywnym na rynku pracy godzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi, choć dostępność placówek opieki nad dziećmi w tej grupie wiekowej jest niezadowolająca. Nie tylko dlatego wydaje się oczywiste, że idealnym rozwiązaniem byłoby to, aby matka sprawująca opiekę nad dziećmi do 3. roku życia otrzymywała niezbędną do tego pomoc finansową ze środków publicznych, być może wprost z budżetu państwa czy centralnych funduszy celowych. W żłobku czy klubie dziecięcym zapewnia się dziecku opiekę w warunkach bytowych jedynie zbliżonych do warunków domowych. Dlatego też uważam, że w większym stopniu powinno nastąpić promowanie instytucji dziennego opiekuna oraz usług opiekuńczych świadczonych przez nianie, które to zapewniają opiekę dwu- czy trzyletniemu dziecku w warunkach bytowych najbardziej zbliżonych do warunków domowych, na pewno z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb dziecka. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze duże rezerwy jako poseł niezrzeszony został pan sobie na pozostałe trzy dni posiedzenia.

(Poseł Zofia Popiołek: Powiedział pan bardzo mało.)

Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło:

Tak, panie marszałku, dokładnie, gdyż to posiedzenie jest czterodniowe i ten limit mam na całe cztery dni posiedzenia Sejmu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, bardzo mi imponuje to, jak pan ekonomicznie gospodaruje swoim czasem. Muszę to podkreślić.

Przystępujemy do pytań.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wpisać na listę pytających?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Jarosław Tomasz Jagiełło, poseł niezrzeszony.

Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam trzy pytania do pani minister.

Pierwsze pytanie. Ze sprawozdania Rady Ministrów z realizacji ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w 2013 r., a także z informacji o wynikach kontroli systemu opieki nad dziećmi do lat 3, przedstawionej przez Najwyższą Izbę Kontroli w 2012 r., wynika, że instytucja zarejestrowanej niani nie jest wykorzystywana w systemie opieki nad dziećmi do lat 3 w stopniu adekwatnym do możliwości. Przeszkodą są zbyt skomplikowane formalności dla rodziców bądź opiekunów prawnych dziecka. Czy w związku z tym planowane jest np. ograniczenie formalności w stosunku do osób mających zamiar skorzystać z usług niani? Jeżeli tak, to z jakich formalności? Czy planowane są działania w celu promowania instytucji niani?

Drugie pytanie. Zorganizowanie opieki sprawowanej przez dziennego opiekuna nie wymaga tak dużych nakładów finansowych jak np. w przypadku utworzenia żłobka czy klubu dziecięcego. Opieka jest sprawowana w warunkach domowych, a czas sprawowania opieki przez dziennego opiekuna jest efektywniej dopasowany do czasu pracy rodziców. Jakie są nakłady finansowe na poszczególne formy opieki (Dzwonek), takie jak żłobek, klub dziecięcy, opiekun dzienny, niania?

Trzecie, ostatnie pytanie. Jedną z form opieki nad dziećmi są kluby dziecięce, w których zapewnia się każdemu dziecku opiekę w wymiarze nie większym niż pięć godzin codziennie. Czym spowodowane jest wprowadzenie przedmiotowego ograniczenia do pięciu godzin? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W instytucjach opieki nad dzieckiem do 3. roku życia w 2013 r. pracowało ponad 11 tys. osób, a oprócz tego – ponad 9 tys. niań. Czy analizujecie też państwo formy zatrudnienia tychże osób? Mam na myśli to, czy nie będzie jednak powstawała z czasem duża dysproporcja między instytucjami publicznymi a – umownie rzecz biorąc – niepublicznymi, jeśli chodzi o formę zatrudnienia, czyli instytucje samorządowe: podstawowa forma zatrudnienia to umowa o pracę, natomiast instytucje niepubliczne: inne formy poza umową o pracę. Warto by było jednak nie tyle, można tak powiedzieć, przeciwdziałać tym formom, ile mieć też informacje o tym, co się dzieje.

Kolejna rzecz. Wspomniała pani o żłobkach przyzakładowych. *(Dzwonek)* Chciałbym zapytać: Czy rząd planuje jakieś rozwiązania prawne, podatkowe, które będą zachęcać właścicieli firm, pracodawców do tworzenia właśnie żłobków przyzakładowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! W ramach programu „Maluch” np. niepubliczne instytucje, samorządy bądź osoby prywatne mogą otrzymać dofinansowanie kosztów utrzymania żłobka bądź klubu dziecięcego. Nie jest też tajemnicą, że nieraz łatwiej jest stworzyć taką instytucję dla dzieci do lat 3, niż ją utrzymać. Obserwujemy, iż jest potrzeba wsparcia bieżących wydatków na utrzymanie miejsc w takich instytucjach jak żłobek czy klub dziecięcy. Wiemy również, że jest spore zainteresowanie tymi dotacjami, jednak warunek jest taki, że takie instytucje muszą obniżyć czesne o kwotę tej dotacji.

Interesuje mnie to, ile instytucji skorzystało z tej formuły wsparcia i ile rodzin skorzystało z obniżonego czesnego w żłobku bądź klubie dziecięcym oraz jakie to są kwoty, jakiego rzędu to są pieniądze, a także czy ministerstwo planuje rozwijać tę formę wsparcia *(Dzwonek)* i jakie kwoty będą generalnie przeznaczone w kolejnych latach na tego typu pomoc. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Papke, Platforma Obywatelska.

Poseł Paweł Papke:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Ze sprawozdań wynika nierównomierny rozwój instytucji i miejsc opieki nad dziećmi do lat 3. Rozumiem, że powstanie tego sprawozdania jest spowodowane nierównomiernym rozwojem kraju, jednak naszą troską powinno być to, aby dostęp do tych instytucji i miejsc opieki był jak najbardziej równomierny. Jakie plany, pomysły ma ministerstwo, aby lepiej wypromować, zwłaszcza w małych gminach, w tym wiejskich, inne alternatywne formy opieki, takie jak kluby dziecięce czy dzienni opiekunowie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałabym zapytać o województwo lubelskie, a szczególnie o mój okręg wyborczy, czyli dawne województwo chełmskie, zamojskie i białskopodlaskie. Mam następujące pytanie: Ile miejsc zostało dofinansowanych w ramach konkursu „Maluch” w 2013 r., w pierwszej i drugiej edycji tego konkursu?

W roku 2013 nie było żadnego klubu dziecięcego na tych terenach, o których mówię. Z czego to wynika? Czy w ogóle były składane jakieś wnioski na jego utworzenie przez podmioty publiczne, niepubliczne czy też samorządy, czy w ogóle nie było zainteresowania?

Kolejne pytanie: Jakie jest zapotrzebowanie na miejsca w różnych formach opieki nad dziećmi do lat 3 w województwie lubelskim, a szczególnie w tych trzech byłych województwach, o których mówiłam: chełmskim, zamojskim i białskopodlaskim?

I ostatnie pytanie: Czy w 2013 r. państwo przeprowadzaliście albo wojewodowie przeprowadzali kontrolę funkcjonowania tychże placówek? Jakimi były jej ustalenia czy efekty? Czy państwo prowadzicie w ogóle monitoring *(Dzwonek)* realizacji tego programu, tak aby powiedzieć: na razie jest OK, nic nie zmieniamy? Czy też są już jakieś ustalenia, które wskazywałyby na to, w jakim kierunku dalej miałyby pójść zmiany ustawy, tak aby usprawnić tę opiekę i aby jak najwięcej kobiet mogło wrócić na rynek pracy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W latach 2012 i 2013 najmniej instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 znajdowało się na terenie województwa świętokrzyskiego. Funkcjonowały zaledwie w 11% gmin, przy czym pragnę podkreślić, że te gminy, które utworzyły żłobki i kluby dziecięce, rzetelnie zaangażowały się w ich utrzymanie i dofinansowywały je w wysokim stopniu. W żłobkach pokrywały prawie 70% kosztów związanych z pobytem i wyżywieniem dziecka, a w klubach dziecięcych pokrywały przeszło 90% tych kosztów. Do tych gmin kieruję słowa uznania i podziękowania.

Ale to, na co chcę zwrócić uwagę, to fakt, że w 89% gmin województwa świętokrzyskiego nie funkcjonowała żadna placówka. To jest bardzo niepokojące, że w 91 gminach (*Dzwonek*) dzieci nie miały dostępu do takiej instytucji. Czy pani minister wie, dlaczego? Dlatego że w województwie świętokrzyskim jest 27-procentowe ubóstwo.

Panie marszałku, chwileczkę, dokończę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Poseł Maria Zuba:

Po prostu rodziców na to nie stać. Nie stać również gmin, gdyż są zadłużone, i prawie przez 30 najbliższych lat nie poprawi się ich sytuacja finansowa.

Mam zatem pytanie do pani minister, do rządu: Jakie rozwiązania rząd przygotował dla dzieci w wieku do lat 3 z województwa świętokrzyskiego, aby zrównać ich szanse rozwojowe z szansami dzieci z województwa małopolskiego, z Warszawy, Krakowa? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wrócę do zagadnienia, które podjęłam w swoim wy-

stąpieniu klubowym i które dotyczy pracy na niepełnym etacie.

Otóż w opinii rodziców najprościej by było, gdyby rodzic po urodzeniu się dziecka i wyczerpaniu urlopu rodzicielskiego mógł wrócić do pracy, miał wybór, i pracować w niepełnym wymiarze godzin. Tymczasem w Polsce w niepełnym wymiarze czasu pracy z powodu konieczności łączenia obowiązków rodzinnych z zatrudnieniem pracuje zaledwie 1,1% rodziców. Dla porównania w krajach skandynawskich współczynnik ten oscyluje wokół 35%.

Oczywiście pomijając aspekt finansowy, bo części rodziców po prostu nie stać na pracę w niepełnym wymiarze, ponieważ i tak w Polsce niewiele się zarabia, bardzo często na ten niepełny wymiar pracy, pani minister, nie chce się zgodzić pracodawca. (*Dzwonek*) Komplikują to też niezyciowe przepisy prawa pracy. Firma na przykład nie wie, jak ma rozliczać niepełne etaty, obawia się inspekcji pracy. Po prostu woli zrezygnować ze względów organizacyjnych, proponuje umowę o dzieło, umowę-zlecenie itd.

Proszę powiedzieć, czy ministerstwo pracuje nad takimi rozwiązaniami, które pozwolą na to, żeby kobiety po urlopach rodzicielskich mogły pracować w niepełnym wymiarze godzin. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! To dobra ustawa. Dzięki jej przepisom następuje dynamiczny wzrost liczby instytucji i liczby miejsc dla dzieci w wieku do lat 3. Bardzo dużo zależy jednak od aktywności gmin. Pragnę podać dobre przykłady z mojego okręgu, z Jeleniej Góry.

W 2012 r. w mieście funkcjonował jeden żłobek miejski. Obecnie jest pięć żłobków, w tym cztery niepubliczne, a liczba miejsc wzrosła o 130%. Gmina dofinansowuje koszty pobytu także w żłobkach niepublicznych. Odsetek dzieci w wieku do lat 3 objętych opieką wynosi blisko 11%, czyli prawie dwukrotnie więcej aniżeli w skali kraju.

Moje pytanie: Jaki jest okres oczekiwania na dofinansowanie utworzenia nowej instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 od momentu złożenia kompleksowego czy kompletnego wniosku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja również powiem kilka słów o moim rodzinnym mieście – Wałbrzychu.

W naszym mieście przy współfinansowaniu z programu „Maluch” udało się stworzyć czy powstało pięć nowych żłobków. W tym cztery to nowo zbudowane żłobki, a w przypadku piątego został przebudowany stary budynek szkolny. Stworzono tym samym 200 nowych miejsc dla naszych maluchów. Co ważne, przy tej okazji czy w związku z tym udało się stworzyć ok. 100 nowych miejsc pracy, czyli mniej więcej 100 osób znalazło tam zatrudnienie.

Ważnym elementem, o którym również chciałabym wspomnieć, jest to, że nowo wybudowane żłobki powstały w starych dzielnicach naszego miasta i stały się niejako elementem rewitalizacji tych dzielnic, co ma bardzo duże znaczenie w naszym mieście. Tak jest w Wałbrzychu.

Chciałabym zapytać, pani minister, o sytuację w innych samorządach. Czy środki zagwarantowane do tej pory w budżecie pozwoliły na dofinansowanie wszystkich wniosków składanych przez poszczególne samorządy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Oczywiście cieszy nas wszystkich, że liczba żłobków, klubów dziecięcych, niań, opiekunów do dzieci wzrosła bardzo wyraźnie w ciągu kilku ostatnich lat, ale trochę martwi, a mnie akurat zastanawia fakt, dlaczego proporcjonalnie nie rośnie liczba klubów dziecięcych, w których sprawuje się opiekę nad dziećmi. Czy nie wynika to z kryteriów, jakie muszą spełniać osoby zatrudnione w tych instytucjach? Z jednej strony bowiem te kryteria są jasne i precyzyjne, a z drugiej, niestety, dość mało konkretne. Czy ministerstwo analizowało ten problem?

Drugie pytanie. Na każde dziecko w takiej instytucji gmina ustala dotację celową. Czy ministerstwo ma dane, jaka jest średnia wysokość tych dotacji i jak to się kształtuje w poszczególnych regionach, zwłaszcza tam, gdzie jest mało żłobków i klubów dziecięcych? Być może to wpływa na tę niską liczbę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Te oklaski absolutnie będzie pan miał wpisane do stenogramu, panie pośle.

Pani poseł Ewa Drozd, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Drozd:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam dwa krótkie pytania. Pamiętam czas, kiedy procedowaliśmy nad tą ustawą, z jak wielkim entuzjazmem przyjęliśmy różnorodność form zaproponowanych w tym dokumencie, ponieważ myśleliśmy, że wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom młodych rodziców. Dzięki temu mogli skorzystać z różnego rodzaju opieki nad swoimi dziećmi, niekoniecznie tylko ze żłobka, jak do tej pory. Pamiętam, że z największym entuzjazmem spotkała się najnowsza instytucja, jakim był opiekun dzienny. Wydawało się wówczas, że będzie to najbardziej atrakcyjna forma. Niestety, ze sprawozdań, które mieliśmy okazję usłyszeć, poznać się z nimi wynika, że jest inaczej. Czy ministerstwo zna przykłady, wie, czemu tak się dzieje? I czy planuje podjąć jakieś działania, które pozwoliłyby upowszechnić tę formę? *(Dzwonek)*

Jeszcze drugie, krótkie pytanie, bo natchnęła mnie pani poseł Rafalska. Chciałabym zapytać, czy ministerstwo prowadzi takie badania. Wiem z doświadczenia, że godziny otwarcia placówki to nie jest taki czas, jaki dziecko musi w niej spędzić. Różnie to bywa, jeden rodzic przyprowadza dziecko wcześniej i odbiera też wcześniej, inny przyprowadza później i później odbiera. Czy robicie takie badania? Czy wiecie, jak to wygląda w tych placówkach i czy faktycznie dzieci przebywają w nich tak wiele godzin? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałabym zapytać, kiedy będzie tak, że każde dziecko, kiedy rodzice zechcą, będzie miało zapewnione miejsce w żłobku. Posłowie, bardziej posłanki Platformy Obywatelskiej mówią, że gminy muszą być aktywne w tym zakresie. Zapytałabym tak: Kiedy będą, pani minister, skierowane do samorządów odpowiednie środki, aby gminy wykonywały należycie zadania własne? Bo to od pieniędzy zależy, czy będą tworzone miejsca w żłobkach.

Na koniec powiem, że najlepsza dla małego dziecka jest opieka rodziców, szczególnie mamy, a także taty, babci i dziadka. Niestety, stało się tak, że wydłużenie wieku emerytalnego do 67. roku życia pozbawiło młodych rodziców instytucji babci i dziadka. *(Dzwonek)* Doprowadziliście, kochani, do tego, że babcia zamiast w wieku 60 lat idzie na emeryturę w wieku lat 67. To nie jest dobra droga, kochani. Dziękuję. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Posel Ewa Drozd: Ale to opinia pana posła.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę nie pokrzykiwać na pana posła Matuszewskiego, bo trzeba się różnić ciekawie, by nie powiedzieć banalnie, że również pięknie.

A teraz pani minister Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za dyskusję i pytania. Odnoszą się one do kwestii szczegółowych, z całą pewnością nie jestem dzisiaj gotowa, żeby państwu precyzyjnie podać takie informacje i odpowiedzieć na wszystkie pytania. Zobowiązuję się oczywiście do odpowiedzi pisemnej. Jest jednak kilka kwestii, które chciałabym poruszyć na koniec swojego wystąpienia, a które wiążą się oczywiście z zadanymi pytaniami.

Ustawa o opiece nad dziećmi do lat 3 to jeden z ważnych elementów polityki prorodzinnej, która w ostatnim czasie stanowi pewien kompleks działań. Muszę tu powiedzieć o urloпах rodzicielskich, o Kartcie Dużej Rodziny, o ustawie o opiece nad dziećmi do lat 3 i jej różnych formach, które do tej pory nie były praktykowane, kiedy żłobki i kluby znajdowały się wyłącznie w strukturach ZOZ-ów. Muszę również wspomnieć o ustawie o świadczeniach rodzinnych, nad którą za chwilę będzie procedowała sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny. Przepisy te będą dotyczyły świadczenia rodzicielskiego i nowego rozwiązania, które też się z takimi świadczeniami wiąże, mianowicie złotówka za złotówkę.

Konkludując, jest wiele rozwiązań. Wszyscy państwo podkreślaliście ich mocne i słabe strony. Z całą pewnością mogłoby być jeszcze lepiej i liczę na to, że wspólnie dołożymy starań, żeby formuła, która wiąże się z realizacją ustawy o opiece nad dzieckiem do lat 3, była jeszcze bardziej wyrazista, jeszcze bardziej pokazowa w liczbach, ale przede wszystkim żeby skorzystały na tym polskie rodziny, w tym polskie dzieci. Trzeba wziąć pod uwagę, że w roku 2013 przeprowadziliśmy kompleksową nowelizację przepisów, która dała możliwość po pierwsze, większego udziału procentowego, partycypowania w kosztach do 80%, to jest bardzo ważna zmiana. Druga, również bardzo ważna zmiana, była taka, że inne podmioty spoza sektora finansów publicznych, poza gminą, mogą ubiegać się o tę dotację. Co ważne, dajemy im też możliwość zatrudniania opiekuna dziennego. Wtedy jest ten przełomowy moment, kiedy trochę lęklwie podchodzące do opiekuna dziennego gminy obserwują, jak ta funkcja, ta dobra instytucja opiekuna dzien-

nego rozwija się w sektorze pozarządowym. Organizacje pozarządowe są tu motorem napędzającym.

Chcę przy tej okazji przedstawić państwu dane wynikające ze sprawozdawczości, jaka do nas napływa. Nie mówiłam o tym na posiedzeniu komisji, bo wówczas jeszcze tego nie wiedziałam, że na dzień 9 stycznia tego roku opiekunów dziennych jest 409, a było, proszę państwa, w 2014 r. 70.

(Poseł Ewa Drozd: O, to super.)

To jest kolejna ważna i bardzo dobra informacja, a za chwilę będą następne, nowe. Z całą pewnością w przyszłym roku, kiedy będziemy mówić o sprawozdaniu za rok 2014, znowu będą nowe, dobre informacje.

Na koniec chcę powiedzieć o poszerzaniu możliwości o żłobki przyzakładowe. Nowy komponent, który został już dopisany na roboczo do resortowego programu „Maluch”, obejmuje tworzenie miejsc żłobkowych na uczelniach wyższych. Większe pieniądze na rok 2015 stwarzają większe możliwości rozwoju tej ustawy i jej realizacji.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować państwu za tę dyskusję i za to, że wszyscy razem pochylamy się nad zmianą w tych przepisach po to, żeby można było maksymalnie wykorzystać możliwości, jak również za coraz większe pieniądze, które służą rozwojowi polityki prorodzinnej. Bardzo dziękuję.

Na wszystkie pytania bardzo szczegółowe odpowiem na piśmie, w tym na pytanie o to, jak plasują się statystyki na poziomie województwa lubelskiego, bo też jestem zainteresowana tą sytuacją, jako że mam przyjemność tam mieszkać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

I sprawozdawczyni komisji pani poseł Ewa Drozd. Bardzo proszę.

Poseł Ewa Drozd:

Panie marszałku, obiecuję, że ostatni raz i bardzo krótko.

Chciałabym bardzo podziękować paniom minister za tak dokładną analizę i za cierpliwość, jaką wykazują panie podczas przedstawiania tego sprawozdania w komisji. Pokazujecie też, że znacie problem, diagnozujecie go i szukacie rozwiązań.

Wszystkim państwu również bardzo serdecznie dziękuję za udział, za uwagi, bo myślę, że są one bardzo cenne, świadczą o tym, że zapis, który wprowadziliśmy w tej ustawie, mówiący o przedstawianiu tego sprawozdania, był trafny i na pewno jest pomocny chociażby w tym, żeby powstawało coraz więcej miejsc dla dzieci w wieku do lat 3. Za to państwu bardzo serdecznie dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Widzę, że pani poseł Popiołek zakłada futro, to znaczy, że jest zimno na sali. Bardzo bym prosił o telefon do służb technicznych, żeby podwyższono temperaturę o jeden stopień, góra dwa stopnie.

(*Głos z sali: Nie potrzeba.*)

Przepraszam, już podjąłem taką decyzję w interesie pani poseł.

Dziękuję pani poseł Ewie Drozd, dziękuję pani minister Elżbiecie Seredyn, dziękuję wszystkim uczestnikom debaty.

Jednak to jeszcze nie koniec dzisiejszego dnia.

Najpierw, zamykając dyskusję^{*)}, powiem, że Komisja Polityki Społecznej i Rodziny wnosi o przyjęcie sprawozdań z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012, a także w 2013 r., zawartych odpowiednio w drukach nr 1843 i 2849.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm wnioski komisji przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 13 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie? (*Poruszenie na sali*)

Panowie zapisaliście się z dawien dawna, tak że jesteście na tej liście, dwa razy zapisywać się nie ma potrzeby.

Kolejnych chętnych nie widzę i nie słyszę dopominania się o wpisanie na tę listę, więc listę czym prędzej zamykam.

O czasie na zadanie pytania państwo dobrze wiecie, choć przypomnę, że jest to do 5 minut.

(*Posel Jerzy Sądziel: Oświadczenie, panie marszałku, a pan powiedział: zadanie pytania.*)

Tak, chodziło mi o oświadczenie.

Czas – do 5 minut.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Czesław Sobierajski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pragnę przywołać na pamięć ofiary marszów śmierci ze stycznia 1945 r. i złożyć hołd tysiącom niewinnych i bezbronnych więźniów, ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa.

W tym roku mija 70. rocznica Marszu Śmierci. Począwszy od 17 stycznia 1945 r., uciekający przed nadciągającym frontem esesmani ewakuowali z niemieckiego obozu śmierci KL Auschwitz-Birkenau i podległych jemu obozów zagłady około 56 tys. więź-

niów: mężczyzn, kobiet i dzieci, w celu dostarczenia ich do innych obozów w Niemczech. Więźniów wycieńczonych i głodnych pędzono wśród śniegu i siarczystego mrozu pod eskortą hitlerowskich oprawców, pokonując dziennie 20–30 km. Pierwsza trasa wiodła z Oświęcimia przez Pszczynę, Żory, Rybnik do Wodzisławia Śląskiego i pędzono nią około 25 tys. więźniów. Druga trasa przebiegała z Oświęcimia przez Tychy, Mikołów, Pyrzowice do Gliwic, tu pędzono około 14 tys. więźniów.

W czasie tego tragicznego marszu esesmani zgodnie z rozkazami w bestialski sposób mordowali słabych i wyczerpanych, którzy nie nadążali za innymi współtowarzyszami niedoli. Za ewakuowanymi kolumnami podążały tzw. komanda egzekucyjne, które dobijały dających jeszcze oznaki życia więźniów. Świadectwem zbrodni dokonywanych na ewakuowanych więźniach są liczne mogiły. Na Śląsku jest ich prawie 60, spoczywają w nich dzieci, kobiety i mężczyźni. W 1965 r. w Pszczynie na Śląsku w trakcie komasacji trzech położonych obok siebie mogił wydobyto szczątki małej dziewczynki. W pobliżu jej twarzy znajdował się blaszany kubek, który zaciskała w dłoniach. W tej samej pozycji złożono ją do nowego grobu.

Świadkowie, którzy widzieli kolumny, opowiadali po wojnie o koszmarnych scenach. W 1978 r. mieszkanka Jastrzębia-Zdroju Maria Śleziona wspominała, jak przed jej domem szła kolumna więźniów. Wśród nich była młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, która nie mogła iść dalej. Esesman strzelił jej w twarz i brzuch.

W miejscowościach, które były na trasie marszów śmierci, ludność Górnego Śląska ratowała więźniów z narażeniem własnego życia. Zbiegłych z kolumny marszowej ukrywano nawet po kilka tygodni, aż do wyzwolenia. Powstańcy Śląscy, tacy jak Edward Marcol, Franciszek Parzych i Ludwik Pisarski z Jastrzębia-Zdroju, ukryli ponad 20 uciekinierów. Wśród nich byli Żydzi. W 1964 r. zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

I kolejny przykład. W nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. doszło do tragicznego wydarzenia w Leszczynach-Rzędówce niedaleko Rybnika, gdzie mieszkam. Zatrzymano pociąg z więźniami, który nadjechał od strony Gliwic. Po południu esesmani rozkazali im opuścić wagony. Z powodu skrajnego zmęczenia część więźniów nie mogła samodzielnie opuścić pociągu. Esesmani z eskorty otworzyli do nich ogień z karabinów maszynowych w otwarte drzwi wagonów. Resztę więźniów uformowano w kolumny i popędzono na zachód. Po opuszczeniu kolumn ewakuowanych więźniów na terenie stacji i w najbliższej okolicy zebrano 288 ciał pomordowanych. Po wojnie ich szczątki spoczęły na gliwickim cmentarzu centralnym. Na ich mogile jest napis: Zginęli śmiercią męczeńską z rąk siepaczy hitlerowskich ku wiecznej hańbie faszyzmu niemieckiego. Wszyscy ci, którzy jeszcze mieli siłę, zostali wywiezieni w otwartych wagonach z Gliwic do obozów w III Rzeszy: Mauthausen, Buchenwald. Wielu z nich zginęło w trakcie

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Czesław Sobierajski

jazdy w koszmarnych warunkach, wielu potem w tych obozach.

Może wystarczy tych faktów, jeżeli chodzi o przypomnienie, o gruzy niesamowitej pamięci, która uleciała. Obowiązkiem współczesnych jest pamięć o tej tragedii, o dramacie ofiar marszów śmierci i przekazywanie jej następnym pokoleniom. Oby nigdy coś takiego już się nie zdarzyło. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W przedstawionym rok temu Wysokiemu Sejmowi rocznicowym oświadczeniu wymieniłem święte polskie daty. Za takie uznałem w odniesieniu do 2014 r. przede wszystkim trzy rocznice: 500. rocznicę bitwy pod Orszą – 8 września 1514 r., 150. rocznicę stracenia przez Rosjan Romualda Traugutta – 5 sierpnia 1864 r. i 100. rocznicę wymarszu z krakowskich Oleandrów I Kompanii Kadrowej strzelców Józefa Piłsudskiego – 6 sierpnia 1914 r. Te trzy święte polskie daty spaja patriotyczno-symboliczną mistyką narodowych dziejów. Bitwa pod Orszą okazała się po całych wiekach prefiguracją Bitwy Warszawskiej w 1920 r. Sztabowy rozkaz operacji warszawskiej marszałek Józef Piłsudski podpisał kilka dni wcześniej, dokładnie w rocznicę śmierci Romualda Traugutta. Postąpił tak samo, gdy jako brygadier Józef Piłsudski w 1914 r. zatwierdzał rozkaz wymarszu I kadrowej w wigilię śmierci Traugutta, swojego ukochanego bohatera narodowego. Te trzy święte polskie daty łączy także to, iż nie tylko wytyczają szlaki polskich dziejów, ale brzemieniem swej wielkości i znaczenia oddziałują szczególnie na lata bezpośrednio po nich następujące. Innymi słowy fundują nam, Polakom Anno Domini 2015, kolejne arcyważne rocznice.

W 2015 r., 17–22 lipca, będziemy obchodzić 500-lecie zjazdu wiedeńskiego jako bezpośredniego skutku i następstwa bitwy pod Orszą. Tam, na ziemi witebskiej, nad Dnieprem, 34-tysięczna polska armia pod wodzą księcia Konstantego Ostrońskiego rozbiła w proch i pył 80-tysięczną armię moskiewską. Król Zygmunt I Stary dobrze wiedział, że cara Wasyla III popychał do wojny z Polską sam cesarz Maksymilian I, a w ślad za nim inny żywioł germański – zakon krzyżacki, a nawet król Danii. Pomny tego polski król wysłał pod eskortą do najważniejszych stolic Europy pojmanych pod Orszą rosyjskich jeńców, by ci świadczyli, z czyjego poduszczenia i za czyją zgodą

schizmatycka Moskwa napada na Polskę – kraj katolicki.

W Wiedniu, w lipcu 1515 r., cesarz Maksymilian podejmował dwóch jagiellońskich monarchów, rodzonych braci, synów Kazimierza Jagiellończyka – polskiego króla Zygmunta I Starego i króla Czech i Węgier Władysława II. Już niebawem się okazało, że postanowione na wiedeńskim zjeździe międzydynastyczne małżeństwa i personalne porozumienia między Jagiellonami i Habsburgami przyniosły korzyść tylko tym ostatnim. Ale w tym konkretnym momencie dziejowym król Zygmunt I Stary uzyskał w Wiedniu wymierne dla polskiej racji stanu korzyści, składając cesarza Maksymiliana do rezygnacji z popierania zakonu krzyżackiego, z podżegania, a także współdziałania z Moskwą przeciw Polsce.

Bohaterska śmierć Romualda Traugutta na stokach warszawskiej Cytadeli otwiera tragiczną liczbę straceń polskich dowódców powstania styczniowego. W 2015 r. obchodzić będziemy 150. rocznicę śmierci: 17 marca – ostatniego naczelnika Warszawy Aleksandra Waszkowskiego i 24 maja dowódcy ostatniego powstańczego oddziału na ziemiach polskich, na Podlasiu, księdza Stanisława Brzóska.

Rok 1914 – zbrojnego czynu niepodległościowego – każe pamiętać o jego błogosławionych następstwach: wskrzeszeniu państwa polskiego, do czego jednak wiodła długa i ofiarna droga polskiego żołnierza.

W roku 2015 przypadają 100. rocznice: 16–24 maja – zwycięskiej bitwy I Brygady Legionów pod Konarami i 13 czerwca – najsłynniejszej szarży kawaleryjskiej I wojny światowej – pod Rokitną, w rejonie Czerniowiec, gdzie 2. szwadron ułanów II Brygady Legionów pod dowództwem rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza przeprowadził brawurowy atak na rosyjskie okopy. Dowódca i pozostali 4 oficerowie legionieści polegli w boju śmiercią bohaterów. (*Dzwonek*)

Pozwoli pan marszałek, że następną część, dokończenie przedstawię Wysokiemu Sejmowi jutro. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej, którego jeszcze tutaj mi anonosowano. On na wszelki wypadek złożył swoje oświadczenie, gdyby nie zdążył wrócić z wypełniania w tym czasie innych obowiązków, na piśmie*).

A więc teraz proszę panią poseł Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dzisiejszym wystąpieniu chcę przypomnieć fakt, który mimo

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Maria Nowak

upływu lat z trudem przebijają się do świadomości Polaków. Będę mówić o tragedii górnośląskiej z roku 1945.

Niedawno Sejmik Województwa Śląskiego ustanowił rok 2015 Rokiem Pamięci Ofiar Tragedii Górnośląskiej. Podczas obrad sejmiku padła też propozycja, by uczcić ofiary tych zdarzeń w miejscu, gdzie do niedawna stał pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej, tj. na placu Wolności w Katowicach.

Nazwa: tragedia górnośląska odnosi się do aktów terroru wobec Ślązaków, jakich dokonywały Armia Czerwona i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1948. Aresztowania, egzekucje, rabunki, gwałty, wywózki na Sybir i do kopalń Donbasu były wtedy powszechnością. Szacuje się, że na Wschód wywieziono do 90 tys. osób, znaczna część z nich nigdy już do swych domostw nie powróciła. Według różnych ocen represje dotknęły co najmniej 200 tys. mieszkańców Górnego Śląska. Istotny jest fakt, że prześladowania spotykały ludzi niezależnie od wieku i płci, których jedyną winą był fakt, że byli Górnoślązakami.

Ciągłe nie potrafimy jednoznacznie określić winnych tych zbrodni na ludności cywilnej. Tymczasem pamięć o tych wydarzeniach nie zaniknęła na Śląsku, bo żyją przecież jeszcze świadkowie tych wydarzeń, może już bardzo nieliczni. Istnieje także międzypokoleniowy przekaz o tej tragedii. Metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworec powiedział, że naszą powinnością jest mówić w kraju i poza krajem o tej tragedii.

W ostatnich latach o tragedii górnośląskiej mówi się w regionie więcej. Dzień Pamięci o Tragedii Górnośląskiej obchodzony jest zgodnie z uchwałą Sejmiku Województwa Śląskiego z roku 2011 w ostatnią niedzielę stycznia. Od kilku lat także w ostatnią sobotę stycznia ulicami Katowic, Chorzowa i Świętochłowic przechodzi Marsz na Zgodę, tj. do miejsca, gdzie znajdował się obóz w dzielnicy Świętochłowic Zgoda. To miejsce jest symbolem, gdzie za drutem kolczastym obozu utworzonego przez NKWD i UB życie straciło ok. 2 tys. mieszkańców Górnego Śląska.

W sposób szczególny tragedia górnośląska stała się udziałem górników. Zatrzymywania i wywózki rozpoczęły się już na początku lutego 1945 r. Do niewolniczej pracy w Związku Sowieckim ściągano podczas ulicznych łapanek, wyciągano z domów, zdarzały się zatrzymania całych zmian górników wyjeżdżających na powierzchnię, którzy natychmiast byli wywożeni do katorżniczej pracy w kopalniach Związku Sowieckiego. NKWD dokonywało mordów na ludności cywilnej, a fakty te były przez dziesięciolecia przemilczane.

Od paru lat nie tylko wiemy więcej o tragedii górnośląskiej, i to dzięki badaniom IPN, lecz także mówimy o tych faktach. Mam nadzieję, że ten fragment bolesnej historii Polski i Śląska upowszechni się w świadomości wszystkich. Wierzę, że Sejm w 70.

rocznicę tych tragicznych wydarzeń podejmie uchwałę upamiętniającą tragiczny los tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, który zgótowały im władze komunistycznej Polski Ludowej z nadania sowieckiego i ślepo temuż Związkowi Sowieckiemu poddane. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W swoim oświadczeniu poselskim pragnę nawiązać do dramatycznej i napiętej sytuacji w polskim górnictwie, skupiając uwagę na Kopalni Węgla Kamiennego Brzeszcze, a powodem złej atmosfery, niepokoju górników i niezadowolenia społecznego na Śląsku i w Małopolsce jest przyjęcie przez Radę Ministrów w dniu 7 stycznia br. programu naprawczego dla Kompanii Węglowej SA, przygotowanego przez pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji.

Jednym z elementów programu, jak wiadomo, jest likwidacja 4 kopalń, w tym KWK Brzeszcze. Nikt nie może zrozumieć, jakie czynniki, motywy i argumenty pozwoliły zakwalifikować kopalnię Brzeszcze do likwidacji, zważywszy na to, że po pożarze w 2012 r. rozpoczęto tam wdrażanie daleko idącego i skutecznego programu naprawczego. Przeprowadzono dogłębną restrukturyzację redukującą zatrudnienie o ok. 1 tys. osób i zaangażowano ogromne środki finansowe w unowocześnienie i przygotowanie do wydobycia dobrej jakości wysokokalorycznego węgla. Szacuje się, że zasoby tego cennego surowca zapewnią wydobycie przez 25–30 lat, a podjęte działania są gwarancją uzyskania rentowności i osiągania zysku już od przyszłego roku.

Podobnie wygląda sytuacja w przeznaczonych do likwidacji pozostałych trzech kopalniach. Tymczasem kiedy cała Europa walczy o każde miejsce pracy, polski rząd bez uprzedzenia, bez konsultacji i dialogu ze stroną społeczną niespodziewanie podejmuje decyzję o likwidacji najbardziej wartościowych, bo ulokowanych w przemyśle, kilku tysięcy miejsc pracy, co ma kosztować budżet państwa ok. 2,5 mld zł. Nie są to tylko miejsca pracy w kopalniach, ale kolejne tysiące miejsc pracy w firmach okołogórnictwowych. Jest oczywiste, że jedno miejsce w przemyśle generuje kilka miejsc pracy wśród kooperantów i w sektorze usług. Taka sytuacja nie jest zrozumiała dla nikogo, a ja jestem głęboko przekonany, że nie da się skutecznie walczyć z bezrobociem bez odbudowy polskiego przemysłu. Przemysł wydobywczy powinien być fun-

Posel Marek Polak

damentem naszej gospodarki narodowej i podstawą bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Dlatego śmiem domniemywać, że decyzja rządu o likwidacji czterech kopalń, która ma uzdrowić polskie górnictwo, jest bezzasadna i nie do końca przemyślana. W moim przekonaniu to wymaga szerokich konsultacji i uzgodnień w oparciu o opinie eksperckie i argumenty strony społecznej. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spółka Kolejowa PKP Cargo Południowy Zakład Spółki z siedzibą w Katowicach rozpoczął praktycznie z dnia na dzień proces wygaszania sekcji utrzymania transportu w Jaśle. Niestety, będzie to miało bardzo drastyczne konsekwencje społeczne, gdyż widmo utraty pracy na skutek tej decyzji zajaśniało w oczy 235-osobowej załodze pracowników.

Według dostępnej mi wiedzy PKP Cargo nie przekazuje już zleceń na wykonanie pracy przez sekcję utrzymania i naprawy taboru w Jaśle, gdyż woli zlecać to swoim spółkom córkom. Przy tym rodzi się szereg pytań, jak choćby o zasadność koncentracji wykonywania zleceń naprawczych na Śląsku, które mogłyby być wykonywane w Jaśle, gdzie pracuje 235 pracowników, którzy jeszcze w listopadzie poprzedniego roku nie mogli nadażyć z wykonywaniem pracy przy naprawach wagonów i podzespołów, bo było na to ogromne zapotrzebowanie. Załoga pracownicza również zastanawia się nad tym, co stanie się z majątkiem oddziału PKP Cargo w Jaśle składającym się z 12 ha gruntu oraz z dwóch hal o powierzchni 1 ha i 0,5 ha. Załoga zastanawia się, kto kupi ten majątek, żeby zatrzeć ślad o jasielskim kolejnictwie.

Nadmieniam ponadto, iż w niedopuszczalnie krótkim czasie – od 29 grudnia 2014 r. do 15 stycznia 2015 r. – pracownicy zostali zmuszeni do podjęcia tak kluczowej decyzji, jaką jest skorzystanie z programu dobrowolnych odejść. Niezrozumiałe dla mnie jest również to, że pracowników wysyła się na tzw. nieświadczanie pracy w wysokości 60% poborów, gdy kondycja firmy PKP Cargo jest wręcz bardzo dobra. Załoga sekcji utrzymania i naprawy taboru w Jaśle oczekuje od menedżerów PKP Cargo tego, iż nawet w sytuacji gdy występuje nadwyżka wagonowa, znajdą oni rozwiązanie, które zapewni im ciągłość wykonywania pracy.

W związku z opisaną wyżej sytuacją poprzez oświadczenie zwracam się z prośbą do prezesa spółki oraz do właściwego ministra – bardzo ciężko jest rozmawiać na ten temat z władzami spółki, z ministrem, po prostu nie podejmują oni tego tematu – o podjęcie działań mających na celu powstrzymanie degradacji majątku spółki PKP Cargo w Jaśle oraz apeluję o zapobieżenie negatywnym konsekwencjom, które wynikają z likwidacji oddziału sekcji PKP Cargo w Jaśle i pozostawienia 235 pracowników z dnia na dzień bez pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Sądziel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Sądziel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mord w Przyrowie – nieopisana zbrodnia na ziemi częstochowskiej. 8 stycznia miałem zaszczyt brać udział w uroczystości upamiętniającej 70. rocznicę mordu mieszkańców Przyrowa dokonanego przez Ukraińców wcielonych do niemieckiej armii. Ta zbrodnia do dnia dzisiejszego nie została osądzona, a wskutek zawirowań dziujowych, między innymi przemilczeń w okresie PRL, nie jest ona znana.

Oficjalnym pretekstem do masakry miała być zemsta za zabicie jednego z ukraińskich żołnierzy. W 1945 r. w Przyrowie znajdował się posterunek Policji, w pobliskiej Dąbrowie Zielonej stacjonował oddział ukraiński przydzielony do Wehrmachtu, a w okolicy stacjonowała żandarmeria niemiecka. Wszystko zaczęło się od tego, że powracający 5 stycznia z przepustki dwaj żołnierze ukraińscy postanowili przemieszczać w Przyrowie. Zatrzymali się w dwóch różnych miejscach. Rano okazało się, że jeden z żołnierzy, który nocował w domu szewca niejakiego Franciszka Deski, zniknął. Najprawdopodobniej został zabity, choć nie można też wykluczyć hipotezy o dezercji.

W odwiecie 8 stycznia 1945 r. Niemcy i Ukraińcy okrzyli Przyrów, a parosobowe oddziały przeszukiwały domostwa, wyciągając wszystkich mężczyzn i prowadząc ich na rynek. Zgromadzono tam 200–300 ludzi, których następnie wpędzono do budynku szkoły, gdzie rozpoczęło się śledztwo. Przepytywano zebranych o zaginionego Ukraińca, a także o partyzantów określanych przez Niemców bandytami. Mimo bicia, tortur, nieprawdopodobnego okrucieństwa nikt nie wydał partyzantów. Jak opisuje jeden z naocznych świadków, ściany i sufit szkoły zbroczone były krwią, a to, co zobaczył, spowodowało, że natychmiast osiwił.

Następnie odbył się „sąd”, dzielenie zatrzymanych na trzy grupy. W pierwszej znaleźli się ludzie starzy, którzy mieli być zwolnieni, w drugiej – osoby odesłane na przymusowe roboty, do kopania rowów,

Posel Jerzy Sadeł:

w trzeciej – skazani, którzy, poganiani i ostrzeliwani, zostali zaprowadzeni do domu Franciszka Deski. Drewniany dom oblano benzyną i podpalono, strzelając z tzw. pancernych pięści. Do płonącego już budynku oprawcy wrzucili kolejną grupkę mieszkańców, tych próbujących uciec. W ten sposób spalono żywcem 43 osoby. Na tym nie skończył się terror. Tego dnia Ukraińcy w niemieckim mundurach zastrzelili na ulicach kilku mieszkańców oraz dopuszczali się rabunków i gwałtów. To wszystko działo się na kilka dni przed wkroczeniem armii radzieckiej do nieodległej Częstochowy.

Opis mordu na mieszkańcach Przyrowa jest znany przede wszystkim z relacji naocznych świadków. Brak jest dokumentów, które potwierdzałyby tezę o odwecie za śmierć żołnierza ukraińskiego. Niektóre z zachowanych wspomnień całkowicie przeczą tej tezie. Nie podjęto poszukiwań po zaginięciu ukraińskiego żołnierza, a Franciszek Deska nie został nigdy ukarany, mimo że oskarżano go o mord na tle rabunkowym. Według historyków możliwe jest, że masakra miała na celu eliminację przedstawicieli ówczesnego podziemia niepodległościowego. Potwierdzają to relacje świadków mówiących, że w pożarze zginęli warszawiacy, którzy znaleźli schronienie po upadku powstania warszawskiego. W niektórych z hipotez podaje się, że inspiratorem tej akcji miał być oficer komunistycznej partyzantki oraz współpracownik gestapo i NKWD profesor Polskiej Akademii Nauk Ryszard Nazarewicz.

Niestety do dziś pozostało wiele niewiadomych. Udział w zbrodni formacji ukraińskich spowodował, że była ona przemilczana w PRL-u, a każda próba jej zbadania była udaremniwana. Pamięć o tej bestialskiej zbrodni została jednak zachowana. O prawdopodobnych okolicznościach mordu w Przyrowie wiemy dziś dzięki prawdziwym pasjonatom historii regionu, zachowanym wspomnieniom mieszkańców oraz relacjom ostatnich żyjących świadków.

W obliczu odżegnywania się części Niemców od swojej historii, wypaczania tego, kto był ofiarą, a kto agresorem, mamy obowiązek odkłamywania historii i przywracania pamięci. Musimy pamiętać o tym, co działo się na polskiej ziemi w latach wojennych, nie tylko w Warszawie i w Gdańsku, ale również w naszych małych ojczyznach, bo kto nie zna swej historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I pan poseł Henryk Kmiciek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Henryk Kmiciek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Gdy dowiedziałem się, że minister kultury i dziedzictwa narodowego w osobie Bogdana Zdrojewskiego lekką ręką przeznaczył na katolicki kwartalnik „Frona” 300 tys. zł, sądziłem, że mam do czynienia z żartem dziennikarzy lub też że po prostu się przesłyszałem. Niestety informacja się potwierdziła. Kwartalnik katolicki „Frona” od pana ministra Bogdana Zdrojewskiego otrzymał na lata 2014–2016 300 tys. zł. Na nic się zdały prośby, protesty, odwołania i listy kierowane do ministra. Ja także w tej sprawie składałem na ręce pana ministra interpelację. Dla polskiej kultury i polskiego dziedzictwa narodowego „Frona” stała się na tyle ważna, że konieczne się okazało jej dofinansowanie. Sądziłem, że minister pójdzie za ciosem i na Telewizję Republika też nie pożałuje publicznego grosza. Jednak się pomyliłem. Bogdan Zdrojewski został eurodeputowanym. Wieść nie gminna, a europejska niesie, że przeżywa on tam, w dalekiej Brukseli, nieziemskie katusze, bo nie pozwalają mu na dofinansowanie watykańskiego dziennika „L’Osservatore Romano”.

Wysoki Sejmie! Dofinansowanie czy też wspieranie publicznym groszem prywatnych i do tego religijnych pism czy publikacji musi budzić u większości Polaków odruch zastanowienia, jeśli nie zdziwienia, bo na dobrą sprawę, jak można mówić o europejskich wartościach, inwestując w jedną z góry upatrzoną religijną tubę propagandową. Platforma Obywatelska, chcąc przypodobać się wszystkim, w sposób skuteczny czyni z siebie bezideowy twór, którego głównym zadaniem jest trwać, a raczej rządzić dla samej sztuki rządzenia. To robienie oka do było nie było prawicowych ekstremistów pióra i mikrofonu nic dobrego dla naszego kraju nie czyni. Należycie wyposażeni i wypasieni na publicznym groszu niczym stado ogarów corocznie rzucają się do gardła Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. A prawdziwą przyjemność im sprawia obrzucanie najróżniejszymi epitetami samego Jurka Owsiaka. Gdy już Jurek Owsiak pomału zaczął przywykać do tego ujadania, nasze krwiożercze ogary wzięły za cel jego żonę. Pytam z tej trybuny: Czy do ataku mają się przygotować dzieci Jurka, a może także jego wnuki? Czy redaktor Terlikowski i jego prawicowi pobratymcy sfrustrowani swoimi dotychczasowymi osiągnięciami próbują na negacji i opluwaniu tego, co Polaków od 23 lat łączy, budować swoją pozycję i popularność? A może już teraz wpadli na pomysł, że im bardziej będą gryźć wielką orkiestrę i jej dyrygenta, to tym więcej dostaną kasy albo od następcy ministra Zdrojewskiego, albo od ewentualnego pisowskiego pomazańca prezesa Kaczyńskiego?

Wysoka Izbo! Krzysztof Wenanty trafnie zauważył, że po teologii traci się wiarę, a po filozofii głupieje. Wstyd to przyznać, ale dwie osoby, które mienia się filozofami lub też raczej skończyły filozofię, utwierdzają mnie w przekonaniu, że brat Krzysztof

Posel Henryk Kmiecik

ma rację. Ta pierwsza osoba to mój były szef, może przyszły oligarcha węglowy. Ale o nim nie będę mówił, natomiast skupię się na tym drugim filozofie, który, gdyby mógł, to jako żywo wzniecałby ogniska i żywym ogniem przypiekałby innowierców, a ogniem i mieczem wprowadzałby w życie ideały Starego Testamentu. Redaktor Terlikowski, jak na prawdziwego katolika przystało, z prawdziwą miłością odnosi się do tych wszystkich, którzy błędzą. Z taką samą wrażliwością i empatią odnosi się do tych, co zbierali datki w minioną niedzielę, jak i tych, co zapelniają kostrzyńskie pola na Przystanku Woodstock. Redaktor Terlikowski i jednych, i drugich prawdziwie po chrześcijańsku obdzieliłby równo i sierpem, i młotem. Drogi redaktorze, od takiego podejścia do swoich oponentów do tragedii, która miała miejsce w Paryżu, droga jest bardzo niedaleka. Każdy fundamentalizm podszyty jeszcze pseudofilozofią musi prędzej czy później kończyć się tragedią. W dobie erozji ideałów i upadku autorytetów bezpardonowa walka o młode pokolenie, bo o to wszak chodzi, nie może i nie powinna przebiegać na tego rodzaju płaszczyznach.

Nieważne, jak bardzo czy pan czy podobni do pana ludzie opluwają Owsiaka, nieważne, ile kubłów pomyj wylejecie (*Dzwonek*) na ludzi owsiakopodobnych, efekt waszych działań jest jeden i było go widać w minioną niedzielę. Mnóstwo osób – i starych, i młodych, i wierzących, i niewierzących – razem zagrało w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Ci ludzie mimo grymasu gniewu na waszych twarzach byli razem, razem tworzyli coś wielkiego i byli potrzebni sobie i Polsce. Jeśli tego pan nie rozumie, to w istocie sam sobie wyrządził pan niepowetowaną szkodę, studiując filozofię. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To było oświadczenie ostatnie, a więc jestem uprawniony, żeby powiedzieć, że na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 14 stycznia 2015 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 19)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwosci i Praw Czlowieka o:

- rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw,
- senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – punkt 2. porządku dziennego

Posel Michał Kabaciński
(Klub Poselski Twój Ruch)

Klub Poselski Twój Ruch przychyła się do proponowanych zmian, uznając je za potrzebne dla usprawnienia wymiaru sprawiedliwosci. Przy wniosku mniejszosci wstrzymamy się od głosu.

Sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w latach 2011–2012 wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

Sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w 2013 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny
– punkty 4. i 5. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwosc)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W kraju notuje się znacznie większe zainteresowanie tradycyjnymi formami opieki, a znacznie mniejsze zainteresowanie klubami dziecięcymi i dziennymi opiekunami.

Z analizy za lata 2014, 2013 i 2012 wynika, że należy bardziej zorientować się na środowisko wiejskie. Powszechnie uważa się, że forma opiekuna dziennego jest najlepsza wśród społeczności wiejskiej, szczególnie tam, gdzie barierą jest duża odległość do centrum gminy, gdzie jest zlokalizowany żłobek. Jednak opiekunowie uzasadniają, że nie da się utrzymać z tej formy opieki, bo zanim ktoś zostanie opiekunem, często zmuszony jest na własny koszt przerobić mieszkanie i przejść opłacone przez siebie, kosztujące ponad 1,5 tys. zł 160-godzinne szkolenie. Ponadto narzekają na niejasności w przepisach. Pytają, co powinni zrobić z dziećmi, jeśli sami zachorują. Prze-

pisy pozwalają wprowadzić wziąć do pomocy wolontariusza, jednak i wolontariusz musi przejść kosztowne szkolenie, za które płaci z własnej kieszeni. Samorządy same ustalają stawki dla opiekunów. Zarobki z tytułu opieki nad maluchami są zbyt niskie w stosunku nie tylko do średnich zarobków w mieście, ale też do zarobków nian i osób opiekujących się dziećmi w tzw. szarej strefie. Pracujące na czarno nianie mają z reguły pod opieką tylko jedno dziecko i otrzymują za to znacznie większe pieniądze. To główne powody braku chętnych do wykonywania tego zawodu.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwosc)

Oświadczenie w sprawie 140. rocznicy śmierci Piotra Wysockiego

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 6 stycznia br. obchodziliśmy 140. rocznicę śmierci Piotra Wysockiego – pułkownika Wojska Polskiego, działacza dążącego do odzyskania niepodległości przez Polskę w sposób zbrojny oraz przywódcy organizacji zwanej sprzysiężeniem podchorążych.

Piotr Wysocki urodził się 10 września 1797 r. w Winiarach w rodzinie szlacheckiej. Na początku naukę pobierał w domu, następnie wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie.

W wieku 21 lat wystąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i został kadetem pułku grenadierów gwardii. Dziesięć lat później został instruktorem musztry w Szkole Podchorążych, był lubiany przez podwładnych i ceniony przez przełożonych. Wtedy też mocno zaangażował się w tworzenie i działanie wewnątrz tajnego związku niepodległościowego zwanego potocznie sprzysiężeniem Wysockiego.

Wysocki z kilkoma podchorążymi zawiązał spisek, którego celem miał być szybki wybuch powstania. Datę wybuchu wyznaczono na 29 listopada 1830 r. Wysocki z Zaliwskim opracowali plan działania w czasie wybuchu powstania. Projekt zakładał uderzenie jednocześnie na Arsenał oraz na Belweder.

Po wybuchu powstania Wysocki został mianowany kapitanem, następnie awansował do stopnia pułkownika, był adiutantem naczelnego wodza Michała Radziwiłła. Uczestniczył w bitwach pod Wawrem,

Grochowem, Dobrem i pod Okuniewem. Brał udział w wyprawie generała Józefa Dwernickiego na Wołyń, przeszedł granicę austriacką, ale uniknął internowania i przedostał się z powrotem do kraju. We wrześniu 1831 r., będąc dowódcą 10. Pułku Piechoty Liniowej, został ranny podczas walk w obronie reduty nr 56 na warszawskiej Woli i 6 września 1831 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie został rozpoznany i trzykrotnie skazany na karę śmierci. Car zmienił jednak wyrok na 20 lat ciężkich robót na Syberii. Na mocy amnestii carskiej po 26 latach pozwolono mu wrócić do kraju, z tym jednak zastrzeżeniem, że miał się trzymać z dala od Warszawy.

Po powrocie do kraju zamieszkał samotnie w domu podarowanym mu przez obywateli Królestwa Polskiego w Warce, pisząc swoje wspomnienia pod tytułem „Pamiętnik Piotra Wysockiego o powstaniu 29 listopada 1830 roku”. Pamiętnik opisuje wydarzenia nocy listopadowej. Jest także bohaterem takich dramatów jak „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego czy III części „Dziadów” Adama Mickiewicza.

Zmarł w wieku 78 lat jako bohater narodowy, pochowany został na miejscowym cmentarzu. Jego pogrzeb stał się wielką narodową manifestacją. Na płycie nagrobnej wyrzyto napis: „Wszystko dla ojczyzny – nic dla mnie”.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie braku porozumienia rządu z górnikami

Wczoraj w Katowicach odbył się maraton. 12-godzinny maraton negocjacyjny, z którego nic nie wyszło. Nie ma porozumienia w sprawie działań na rzecz ratowania branży górniczej. Premier Ewie Kopacz nie udało się „zaczarować” reprezentantów środowisk górniczych kilku kopalń swoją retoryką. Impas trwa.

Moim zdaniem, jeżeli premier Kopacz miałaby kiedykolwiek ochotę stać się polską Iron Lady, czyli Margaret Thatcher, to lepiej niech zrezygnuje z tej ambicji i ochoty. Tego się nie da powtórzyć, nie z górnikami śląskich kopalń.

Polski węgiel kamienny, pochodzący ze śląskich kopalń, jest strategicznym surowcem energetycznym Polski. Dogłębne zrozumienie tego zdania powinno być punktem wyjścia w kreowaniu jakiegokolwiek polityki związanej z polskim górnictwem. Nie ma konieczności likwidacji kopalń, zgrabnie przez stronę rządową tuszowanej pojęciem „restrukturyzacja”. Środowiska górnicze intuicyjnie czują, że Spółka Restrukturyzacji Kopalń nie będzie lekarstwem dla Kompanii Węglowej, tylko umieralnią i grabarzem w jednym.

Należy pamiętać, że wraz z likwidacją kopalni w dużym stopniu likwiduje się też mocno rozbudowaną sieć firm współpracujących i kooperantów. Na

bruk idzie nie tylko załoga KWK w liczbie ok. 2–3 tys. osób. Z otoczenia likwidowanej kopalni zniknie kolejnych kilka tysięcy miejsc pracy. Zaproponowana przez rząd „restrukturyzacja” może mieć realny wpływ na życie ok. 25 000 pracowników i ich rodzin. To jest armia ludzi zrozpaczonych, porzuconych, zdesperowanych, zdradzonych. Do zobaczenia w Warszawie.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 152. rocznicy powstania styczniowego

Za parę dni, 22 stycznia, przypada 152. rocznica wybuchu powstania styczniowego. W tym to właśnie dniu w styczniu 1863 r. Tymczasowy Rząd Narodowy z siedzibą w Warszawie wydał manifest, który był jednocześnie początkiem narodowowyzwoleńczego zrywu Polaków uciemiężonych przez rosyjskiego zaborcę. Dlatego też powstanie objęło swoim zasięgiem właśnie zabór rosyjski oraz tzw. ziemie zabrane. Styczniowy zryw trwający prawie dwa lata, bo do jesieni 1864 r., był najdłuższym i największym powstaniem niepodległościowym w dziejach naszego narodu. Dyktatorami powstania byli chronologicznie: Ludwik Mierosławski, Marian Langiewicz oraz najbardziej znany z tej trójki wodzów Romuald Traugutt, którego Rosjanie zgładzili poprzez powieszenie w warszawskiej Cytadeli jeszcze w czasie trwania powstańczych walk, 5 sierpnia 1864 r.

Chociaż zryw z 1863 r. był ostatecznie przegrany, to jednak był takim powstaniem, które otrzymało duże wsparcie dyplomatyczne ze strony ośrodków międzynarodowych. Polacy ponieśli duże straty liczebne, podczas całego powstania liczone tysiącami ofiar, szlachty i chłopów. Do tego doszły prześladowania, wywózki na Syberię oraz wzmożona rusyfikacja polskich ziem. Nasi rodacy okupili bardzo krwawo te niepodległościowe dążenia, otrzymując w zamian jedynie nieco lepsze niż w dwóch pozostałych zaborach prawo dotyczące uwłaszczenia chłopów.

Choć powstanie okupione zostało ogromną ofiarą Polaków, to warto zastanowić się nad jego genezą, a później legendą. Spowodowane ono było przede wszystkim narastającymi nastrojami antyrosyjskimi spowodowanymi represjami, ale też pamięcią o wcześniejszym powstaniu listopadowym. Liczne demonstracje przechodzące przez Krakowskie Przedmieście w rocznice śmierci polskich wieszczów, Adama Mickiewicza czy też Juliusza Słowackiego, tłumione przez Rosjan były symbolem odwiecznej walki Polaków o wolność i suwerenność. Tak jak powstanie listopadowe było podwaliną pod powstanie styczniowe, tak to drugie było fundamentem odrodzenia się naszej ojczyzny w 1918 r., po 123 latach niewoli. Nie bez powodu żyjący jeszcze w II Rzeczypospolitej powstańcy styczniowi byli otaczani niezwykle dużą czcią przez społeczeństwo i ojców założycieli nowego państwa, na przykład przez Józefa Piłsudskiego, który

wprost nawiązywał do powstania styczniowego, przypominając w swoich wypowiedziach, że jego pokolenie czerpało z tych wzorców siłę do walki o wolność dla Polski na początku XX w.

Niewątpliwie dzisiaj przynosi nam to kolejną lekcję, lekcję pamięci i symbolicznej ciągłości. Tak bowiem jak powstanie styczniowe pozostawiło trwałe ślady na elitach międzywojennych, tak te elity uczyły młodych ludzi patriotyzmu, tym samym młodych, którzy później, latem 1944 r., rozpoczęli krwawą batalię o własną stolicę i ojczyznę. Tak samo opierając się na niezagłuszonej nawet przez komunistów legendzie powstania warszawskiego, nasi dziadkowie i ojcowie walczyli o demokratyczną ojczyznę w licznych polskich zrywach, o których należy w tym momencie wspomnieć: to poznański Czerwiec 1956 r., Marzec 1968, Wybrzeże w grudniu 1970 r., Radom 1976, a następnie Wolne Związki Zawodowe, „Solidarność”, demokratyczne przemiany.

Widzimy więc, że każda walka o wolność odciska piętno pamięci na kolejnych pokoleniach i daje ciągłość walki, która, jak kropla drażąca skałę, daje w końcu efekt i przynosi upragnione zwycięstwo. Co dziś może być naszą walką? Postawa obywatelska, pilnowanie wartości demokratycznych i upominanie się o ich przestrzeganie, dobry podręcznik do historii, który nie wypacza i nie upraszcza faktów, ale daje rzetelną wiedzę. Ale też nasza postawa, dbanie o następne pokolenia, dawanie przykładu dbania o Polskę. Nasuwa się tu pytanie: Czy walka o prawidłowe przestrzeganie procedur wyborczych, które są podstawą demokracji, nie jest walką o lepszą Polskę?

W tych dniach, gdy przeżywać będziemy kolejną rocznicę wielkiego zrywu, nie tylko pamiętajmy o powstańcach styczniowych i wszystkich, którzy oddali swe życie za wolną ojczyznę, ale też sami poddajmy się autorefleksji: Czy moim zachowaniem godnie odwdzięcam się przodkom, którzy marzyli o wolności? Czy umiem wtedy, gdy trzeba, głośno zaprotestować przeciwko obniżaniu standardów wolności w mojej ojczyźnie? Ten rachunek powinien każdy z parlamentarzystów zrobić sam we własnym sumieniu.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Kilka lat temu ówczesny minister spraw wewnętrznych z nadania PO skutecznie pozbawił ochrony BOR Kancelarię Prezydenta. Oczywiście, jak nietrudno się domyślić, wtedy urzędował tam prezydent Lech Kaczyński. W rezultacie ochroną obiektu zajęła się prywatna firma ochroniarska.

Obecnie, chociaż gospodarzem kancelarii jest Bronisław Komorowski, ten obiekt, razem ze znajdującymi się tam biurami Państwowej Komisji Wyborczej, jest i najprawdopodobniej nadal będzie ochraniały przez prywatne firmy ochroniarskie. Teraz jest prowadzone postępowanie przetargowe na świadczenie usług ochroniarskich, mimo że szef Kancelarii

Prezydenta zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o objęcie budynku stałą ochroną przez BOR.

Rozpisanie przetargu dla prywatnych firm ochroniarskich jest podyktowane szukaniem oszczędności. Na przykład firma Basma Security oprócz Kancelarii Prezydenta ochraniała m.in. MSZ, MEN, Ministerstwo Środowiska, a także Centrum Obsługi Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Rządowe Centrum Legislacji. Ochroniarze tej firmy strzegli także wiele jednostek wojskowych.

Jak widać, w ciągu ostatnich lat mamy wręcz coś na kształt mody na zatrudnianie prywatnych ochroniarzy. W tej sprawie wielokrotnie zabierali głos specjaliści, którzy podkreślają, że pewne obiekty muszą być strzeżone – chociażby ze względu na tajemnice państwowe – przez wyszkolonych do tego celu funkcjonariuszy BOR. Powierzenie ochrony obiektów o znaczeniu strategicznym firmom ochroniarskim to przejaw braku odpowiedzialności za państwo i jego instytucje. Natomiast nawiązując do ostatniego wtargnięcia do biura PKW, trzeba podkreślić, że w obiekcie pod ochroną BOR do takiej sytuacji na pewno by nie doszło.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie obchodów Święta Trzech Króli w Rzeszowie

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz trzeci obchodzono uroczyste Święto Trzech Króli w Rzeszowie z paradnym orszakiem. Ustanowienie przez Sejm RP Święta Trzech Króli dniem wolnym od pracy zaktywizowało Polaków do organizowania w większości polskich miast radosnych orszaków. 6 stycznia w Rzeszowie zorganizowano orszak Trzech Króli z hasłem „Pokój, radość, rodzina”. Organizację orszaku koordynowała rzeszowska Fundacja „Akademia Szczęśliwej Rodziny”. Z rzeszowską fundacją współpracowały władze samorządowe oraz wiele środowisk, stowarzyszeń, organizacji pozarządowych, szkół i instytucji kultury.

Tegoroczny orszak rozpoczął się na dużym parkingu przy hali widowiskowo-sportowej na Podpromiu. Stamtąd orszak przemaszerował przez ul. 3 Maja na rzeszowski rynek. Orszak prowadzili trzej królowie, którzy jechali na koniach i wielbłądzie. Za nimi podążały tysiące uczestników ubranych w kolorowe stroje. Orszak zatrzymywał się przy mansjonach, małych ulicznych scenach popularnych w średniowieczu. Tam prezentowano krótkie przedstawienia teatralne, przypominające o najważniejszych wydarzeniach z historii zbawienia. Kulminacyjnym wydarzeniem tegorocznego orszaku Trzech Króli było pokłonienie się Dzieciątku w szopce umieszczonej na rzeszowskim rynku. Kilkudziesięcioletni orszak włączył się we wspólne kołędowanie. Tak rzeszowianie radośnie oddali hołd narodzonemu Jezusowi.

Z gmachu polskiego Sejmu pragnę serdecznie pogratulować pomysłowi i podziękować organizatorom za przygotowanie pięknej, rodzinnej, radosnej uroczystości na cześć narodzin Dzieciątka Jezus.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszym oświadczeniu pragnę poruszyć problem, któremu nie poświęca się zbyt wiele uwagi w naszym parlamencie, a na to zasługuje.

Tendencja do coraz częstszych rozwodów w naszym kraju została zauważona już jakiś czas temu. Polska pod względem statystyki rozwodów nie odbiega od innych krajów Europy. Bardzo niepokojące jest jednak to, że z roku na rok liczba par rozwodzących się drastycznie wzrasta, a zjawisko to dotyczy osób z różnych grup wiekowych.

Polski porządek prawny przewiduje tylko jedną ważną formę rozwodu, mianowicie rozwód sądowy, który wymaga wytoczenia powództwa przez jednego z małżonków. I tutaj zaczynają się problemy: rozpoczyna się ustalanie winy, przesłuchiwanie świadków, przedstawianie nagrań, wiadomości mających na celu udowodnienie winy współmałżonkowi. Kolejnym punktem toczącej się walki jest ustalenie, kto będzie sprawował opiekę nad dziećmi, następnie sądowe ustalenie wysokości alimentów. Do czasu ich ustalenia składane są wnioski o zabezpieczenie, co powoduje przeciąganie się spraw sądowych. Podział majątku jest także punktem zapalnym toczącego się postępowania rozwodowego, które często jest bardzo długie i bolesne. To zwiększa konflikt między małżonkami i prowadzi do tego, że po kilku miesiącach czy nawet latach procesu strony nie chcą ze sobą rozmawiać.

Wzajemne oskarżenia, spory powodują, że rodzice często zapominają o tym, co jest najważniejsze – o dobru ich wspólnych dzieci. Wychowywanie dzieci bez udziału jednego z rodziców może bowiem powodować poważne problemy społeczne, wynikające z zaburzonego funkcjonowania podstawowej grupy społecznej, jaką jest rodzina.

Dlatego tak istotne jest, aby odsunąć emocje na bok i posłuchać rad prawników, aby spróbować udziału w mediacjach i terapiach małżeńskich, które albo odwołają małżonków od rozwodu, albo właściwie przygotowują ich do procesu sądowego, który po rozmowach ma szansę na szybki i spokojny przebieg. Trzeba przecież pamiętać, że pomimo iż para nie będzie już małżeństwem, to rodzicami pozostaje na całe życie. Dobro dziecka, jego szczęśliwe dzieciństwo wpływa na całe jego późniejsze życie, dlatego dla rozwodzących się rodziców musi być na pierwszym miejscu.

Posel Ryszard Zbrzyzny

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Czy węgiel to nasz skarb czy garb narodowy? Oto jest pytanie.

Nie ma chyba takiego biznesu, którego nasi rodzi mi neoliberalowie nie są w stanie położyć na łopatki. Czegokolwiek się ci fachowcy od gospodarki dotkną, wcześniej czy później musi zbankrutować. Oczywiście sami na tym nie tracą ani grosza. Wręcz odwrotnie. Ktoś, kto powinien, zarobi na tym krocie. Rosną więc szeregi bezrobotnych, emigracja zarobkowa liczona jest już w milionach osób, a kasa Skarbu Państwa świeci pustkami. Większość społeczeństwa tkwi po uszy w długach. Kwitną natomiast fortuny wszelkiej maści spekulantów oraz podejrzanych biznesmenów i menedżerów specjalizujących się w restrukturyzacji firm poprzez ich likwidacje.

Przez ostatnie osiem lat ich rządów zdołali w ten sposób rozmontować większość naszego przemysłu, sektora usługowego i bankowego. Zupełnie jakby realizowali jakiś plan, którego założeniem jest pozbawienie kraju jakichkolwiek mocy ekonomicznych.

Trzeba im przyznać, że są w tym niezwykle skuteczni. Są też mistrzami kamuflażu. Odwracają uwagę ludzi od istoty swojego procederu. Kłamią, oszukują i napuszczają jedne grupy na drugie: pacjentów przeciwko lekarzom i pielęgniarcom, młodych przeciwko starszym czy też pracowników przeciwko związkom zawodowym.

Teraz przyszła pora na górnictwo węglowe. Okazuje się, że jest ono niedochodowe i wszyscy muszą dokładać do tego interesu. Ruszyła machina propagandowa uświadamiająca naród, jak jest wyzyskiwany przez hantary. Różnej maści eksperci i analitycy w radiu, prasie i telewizji zgodnym chórem zaczęli więc mówić o miliardach złotych strat pokrywanych z budżetu państwa, co automatycznie podnosi cenę energii, o przedwczesnych emeryturach górniczych, o nagrodach barbórkowych i deputacie węglowym.

A przecież jeszcze nie tak dawno, bo w czerwcu ubiegłego roku, Donald Tusk i wicepremier Bieńkowska przed eurowyborami zapewniali, że związki zawodowe słusznie krytykują władze spółek węglowych. Obiecywali, że będzie program naprawy branży i nie będzie likwidacji kopalń i masowych zwolnień. Uchwalono nawet stosowne ustawy o kontroli jakości importu i o pośrednictwie handlu węglem.

Podobnie jesienią przed wyborami samorządowymi mówiła Ewa Kopacz. Jednak nie wprowadziła aktów wykonawczych do wspomnianych regulacji, co oznacza, że uchwalone prawo jest wciąż martwym zbiorem paragrafów, nie może wejść w życie. W zamian za to pani premier zdopingowała swój rząd do opracowania kolejnego programu reorganizacji górnictwa. Jest on niczym innym, jak stopniową likwidacją całej branży. Wynika z niego, że polski węgiel jest za drogi i jedynym wyjściem jest import, nawet za cenę utraty bezpieczeństwa energetycznego kraju i zamiany całego Śląska w ekonomiczną pustynię.

Nowa strategia nie wyjaśnia też, dlaczego 1 t węgla kosztująca na składzie kopalni 250–350 zł po dotarciu do klienta docelowego kosztuje 800–950 zł. Przecież za tak znaczną różnicę nie odpowiadają związki zawodowe i pracownicy kopalń. Milczeniem pomija również fakt, że opodatkowanie 1 t węgla w Polsce w 2000 r. wynosiło 35,45 zł, zaś w 2013 r. było to już 95,15 zł (przy cenie ok. 300 zł).

Dlaczego nie ma analizy, kto i kim w ostatnich latach obsadzał zarządy i rady nadzorcze spółek węglowych? Czy ktoś z tego towarzystwa został pociągnięty do odpowiedzialności za niegospodarność? Jaka kwotę wypompowano na odprawy członków zarządów, diety członków rad nadzorczych i ekspertyzy firm konsultingowych? Z jakiego powodu kopalnia za 30 zł kupuje trzonek do łopaty, podczas gdy w hurtowni kosztuje on trzy razy mniej?

Nigdy nie wrócimy na ścieżkę rozwoju, jeśli wciąż nasz majątek narodowy będzie udręką dla polskiego rządu, a ta władza niestety tak do niego podchodzi. Dlatego też wyznaje zasadę, że wszystko, co wartościowe, trzeba sprzedać, zlikwidować i skłócić społeczeństwo, by, nie obawiając się protestów, móc spokojnie, zającując ośmiorniczki i kawior, popijać francuskie wino.

Poseł Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Oświadczenie w sprawie rządowego projektu likwidacji czterech kopalń węgla kamiennego

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie rządowego projektu likwidacji czterech kopalń węgla kamiennego.

Rząd w zeszłą środę przyjął plan naprawczy dla polskich kopalń. Program ten zakłada m.in. likwidację czterech kopalń. Chodzi o zakłady: Pokój w Rudzie Śląskiej, Sośnica-Makoszowy w Gliwicach i Zabrze, Bobrek-Centrum w Bytomiu oraz Brzeszcze w miejscowości o tej nazwie.

Związkowcy od kilku dni prowadzą pod ziemią i na powierzchni kopalń akcje protestacyjne. W obronie tych zakładów uczestniczy blisko 2 tys. ich pracowników. Dodatkowo górników wspierają ich rodziny oraz pracownicy innych zakładów w całej Polsce.

Wiadomo już dziś, że tzw. projekt naprawy polskich kopalń zakłada jedynie ich likwidację. Rząd, jak widać, nie ma na uwadze strategicznego bezpieczeństwa kraju. Premier Kopacz chce wydać na pomoc dla zwolnionych górników miliony złotych, natomiast deklaruje, że pieniędzy tych nie ma na ratowanie górnictwa.

Samorządy lokalne są bardzo zaskoczone planem likwidacji kopalń na Śląsku i w Małopolsce. Nawet politycy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego uważają, iż likwidacja kopalń Pokój w Rudzie Śląskiej, Sośnica-Makoszowy w Gliwicach i Zabrze, Bobrek-Centrum w Bytomiu oraz Brzeszcze spowoduje ogromny wzrost bezrobocia. Dla niektórych gmin likwidacja kopalni będzie oznaczała praktyczny upadek regionu. Kopalnia Brzeszcze jest największym pracodawcą w całym powiecie oświęcimskim.

Nie możemy się zgodzić na reformowanie polskiego górnictwa w wykonaniu Ewy Kopacz, która twierdzi, że likwidacja to restrukturyzacja. Polskie górnictwo węglowe potrzebuje strategicznego programu na wiele lat. Kopalnie muszą zostać połączone z przemysłem energetycznym.

Apeluję do pani premier o zaprzestanie likwidacji polskich kopalń.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 4,10 zł + 5% VAT

